

JASKINIE

WYPRAWY:

HOHER GÖLL, KANIN, HAGENGEIRGE,
PICOS DE EUROPA, TURCJA, NEBELSBERG

NURKOWANIE JASKINIOWE W IRANIE

W ZDROWYM CIELE...

KONKURSY

4 (73)

2013

cena: 7,00 zł
(w tym 5% VAT)

ISSN 1234-4346



12344340081



FOT. SŁAWOMIR OBOJDA

str. 7



str. 6



str. 12

FOT. PAWEŁ RAMATOWSKI FOT. WWW.PENSOFT.NET



FOT. PAWEŁ RAMATOWSKI

str. 12



str. 19

FOT. TOWASZ UTKOWSKI



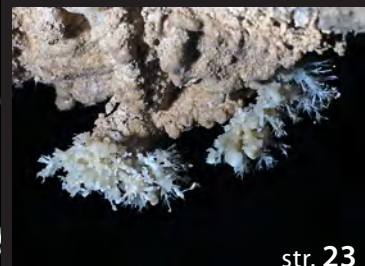
FOT. MICHAŁ CISZEWSKI

str. 23



str. 20

FOT. SŁAWEK PARZONKA



str. 23

FOT. MICHAŁ CISZEWSKI



str. 29

FOT. JERZY GANSZER

Spis treści

AKTUALNOŚCI

- 4 Ciekawostki z Kanarów • Nieoczekiwane odkrycie w jaskini Woronia – Krubera • Najdłuższe i najgłębsze jaskinie Włoch • Czescy biolodzy vs syndrom białego nosa • Tiankeng Xiaozhai – Niebiańska Studnia, czyli największa krasowa dziura świata • Bomba zegarowa tyka pod Rzymem • Ślimak – niewidka • Speleokonfrontacje 2013 • Jaskinie Sudetów w liczbach • Jesień z miernictwem jaskiniowym • Sympozjum „Kartowanie jaskiniowe – gdzie hobby przeplata się z nauką”; Jura – maj 2014 r. • Rafał Kardaś członkiem honorowym PZA • Podziemne Atrakcje Turystyczne w Polsce • Konkurs

WYPRAWY

- 10 **Hoher Göll 2013**
Mateusz Golicz
- 12 **Kanin 2013 – prawdziwe złoto nie rdzewieje**
Michał Kuryłowicz, Piotr Sienkiewicz
- 14 **Nurkowanie jaskiniowe w Iranie (cz. I)**
Jarosław Kur
- 16 **Hagengebirge 2013, czyli kolejny rok w Jaskini Ciekawej**
Marek Wierzbowski
- 19 **Wyprawa eksploracyjna Picos de Europa 2013**
Tomasz Utkowski
- 20 **Turcja 2013. Kolejna odsłona działań WKGiJ w azjatyckim krasie • cz. 2**
Sławek Parzonka
- 23 **Powrót do Nebelsbergu**
Andrzej Ciszewski

TATRY

- 27 **Z archiwum „J” cz. VII – Sikawka**
Jakub Nowak
- 28 **Kolejne metry w Siwym Kotle**
Filip Filar

BESKIDY

- 29 **Nowy obiekt jaskiniowy w Beskidzie Żywieckim**
Jerzy Ganszer

WYŻYNA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA

- 30 **Jurajskie archiwum „J”**
Jakub Nowak
- 31 **Dziura w Dąbrowie**
Anna Adamczewska, Jakub Nowak, Marek Pawełczyk

ZDROWIE

- 34 **Grotołazie, zadbaj o siebie! – czyli 5 minut dla zdrowia**
Dominika Gratkowska
- 34 **W zdrowym ciele...**
Magdalena Tomczak

HISTORIE KLUBOWE

- 36 **„Narodziny” i rozwój AKS w Toruniu**
Marta Melerska, Maria Grelowska, Agnieszka Sikorska, Katarzyna Pawłowska
- 38 **Konkurs „Jaskinia na okładkę”**
- 38 **English summaries**

kwartalnik
4 (73)
październik – grudzień 2013
Cena: 7,00 zł (w tym 5% VAT)



WYDAWCA:
Polski Związek Alpinizmu

Pracownia Kreatywna Bezliku

REDAKCJA:

Grzegorz Haczewski
Dominika Gratkowska
Jakub Nowak
Paulina Szelerewicz-Gładysz

WSPÓŁPRACUJĄ:

Kornelia Błaszczuk
Andrzej Ciszewski
Michał Gradziński
Michał Kuryłowicz
Andrzej Wojtoń

ADRES REDAKCJI:

ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków
tel.: 12 637 08 65, 660 468 887
e-mail: jaskinie.speleo@gmail.com
www.jaskinie.info.pl
www.facebook.com/kwartalnik.Jaskinie

DRUK:

INFOMAX, Katowice

PRENUMERATA:

Wpłaty prosimy kierować na konto:
MultiBank
69 1140 2017 0000 4102 0937 8193
z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy
prenumerata i podaniem adresu wysyłki.
Prenumerata roczna kosztuje 28 zł.

Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów nie autoryzowanych
oraz zmiany ich tytułów.

Uwaga!

Rodzaj aktywności propagowany
na łamach JASKIN może być
niebezpieczny dla życia lub zdrowia.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności
za ewentualne wypadki zaistniałe
podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach
czasopisma jaskiń leży na terenach
chronionych i zasady ich zwiedzania
określają odrębne przepisy.

WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 900 egz.

Okładka:

Celina Wilk w otworze jaskini Kedł,
góry Taurus, Turcja
Fot. Sławek Parzonka

Ciekawostki z Kanarów

W bazaltowym masywie Aslobas w zachodniej części wyspy Gran Canaria (gmina La Aldea) została odkryta niewielka, 47-metrowej długości jaskinia lawowa. Doniosłość odkrycia polega na tym, że jaskinia powstała 14 milionów lat temu i jest to jeden z najstarszych tego typu obiektów na świecie i najstarsza jaskinia w Hiszpanii (do tej pory za najstarszą uznawano Cueva del Llano położoną również na Wyspach Kanaryjskich, która liczy sobie milion lat). Starszych formacji tego typu na świecie jest zaledwie kilka, wyłączając obiekty w Australii, których wiek sięga nawet 30 milionów lat. Jaskinia powstała prawdopodobnie w momencie formowania się tarczy wulkanicznej, która zainicjowała powstanie wyspy Gran Canaria w okresie miocenu. Chociaż jaskinia jest niewielka, jej labiryntowy przebieg sugeruje, że jest pozostałością większego systemu, który mógł mieć nawet kilka kilometrów długości.

Jednak zasadniczym powodem, dla którego zainteresowano się jaskinią, były badania fauny podziemnej wyspy Gran Canaria, prowadzone przez Sociedad Entomológica Canaria Melansis (Kanaryjskie Stowarzyszenie Entomologiczne Melansis). Podczas wcześniejszych prac w zasadzie pominięto ten obszar, gdyż uważano, że poprzez swoją specyfikę budowy geologicznej nie jest przyjazny dla rozwoju tego typu form życia. Badania zostały podjęte dopiero po tym, jak grupa turystów doniosła o istnieniu w tym rejonie jaskini lawowej o dużej wilgotności (24°C ciepła i 97% wilgotności), warunku kluczowego dla rozwoju tego typu form życia. Badania doprowadziły do odkrycia dwóch nieznanych do tej pory gatunków bezkręgowców przystosowanych do życia w całkowitej ciemności. Są to niewielkich rozmiarów, całkowicie ślepy chrząszcz i pozbawiony pigmentu prosionek (skorupiak). Obydwa nowo odkryte gatunki przystosowane są do życia przy minimalnej ilości substancji odżywczych, które nanosi ściekająca woda.

Innym ciekawym znaleziskiem jest strefa bardzo starego namuliska, którego próbki pobrano do badań z nadzieją znalezienia śladów pyłków kwiatowych, których analiza mogłaby dostarczyć informacji o florze z okresu tworzenia się wyspy.

Ponadto znaleziono fragmenty ceramiki pochodzące z okresu prehiszpańskiego oraz resztki kostne małych kręgowców.

Jan Kućmierz wg *bioespeleologia.blogspot.com*

Halloweenowe odkrycie w Carlsbad Caverns

W dniu Halloween 2013 roku dwaj grotolazi Derek Bristol i Shawn Thomas uaktualniali do nowych standardów plany rejonu zwane go Spirit World (Świat Duchów) w Carlsbad

Caverns, ogromnej jaskini w stanie Nowy Meksyk, jednej z najbardziej znanych jaskiń turystycznych w USA. Sprawdzili przy tej okazji niepozorną półkę, za którą otwart się nowy korytarz doprowadzający do sali o średnicy około 30 m, nazwanej przez nich Halloween Hall. Sala ma piękne nacieki, kryształ i mnóstwo kości nietoperzy. Dalsza eksploracja została odłożona na początek roku 2014. Jest to największe od ponad 25 lat odkrycie tej jaskini, której znana długość przekracza 48 km. Sala nie będzie udostępniona dla turystów.

GH za www.therepublic.com

Najdłuższe i najgłębsze jaskinie Włoch

Sześćdziesiąty ósmy numer Speleologii został wydany w wersji angielskiej specjalnie na Kongres Speleologiczny w Brnie. Można tam m.in. zapoznać się z listami najgłębszych i najdłuższych jaskiń Włoch. Lista najdłuższych jaskiń zaczyna się następująco:

	Jaskinia	region	dł.
1	Complesso della Valle del Nosè	Lombardia	>61 000 m
2	Complesso del Monte Corchia	Toskania	>57 000 m
3	Complesso di Piaggia Bella	Piemont	43 000 m
4	Complesso Carsico della Codule Ilune	Sardynia	>42 000 m
5	Complesso del Col delle Erbe	Friuli-Wenecja Julijska	~40 000 m
6	Sistema Buso della Rana/Pisatela	Wenecja Euganejska	37 000 m
7	Grotta della Bigonda	Trydent-Górna Adyga	36 200 m
8	Complesso della Carcaraia	Toskania	>35 000 m
9	Sistema dei Piani Eterni	Wenecja Euganejska	34 000 m
10	Complesso Fiume-Vento	Marche	30 000 m

Dalszych 16 jaskiń przekracza długość 10 km, a każda z następnych 29 jest dłuższa niż 5,5 km.

Poniżej lista najgłębszych jaskiń Włoch:

	Jaskinia	region	gł.
1	Abisso Paolo Roversi	Toskania	1350 m
2	Abisso Olivifer	Toskania	1215 m
3	Complesso del Grignone	Lombardia	1190 m
4	Complesso del Monte Corchia	Toskania	1187 m
5	Abisso Perestroika	Toskania	1160 m
6	Complesso della Carcaraia	Toskania	1125 m
7	Complesso del Foran del Muss	Friuli-Wenecja Julijska	1118 m
8	Abisso Mani Pulite	Toskania	1060 m
9	Buca del Selcifero	Toskania	1058 m
10	Abisso Pozzo delle Neve	Molise	1048 m

Następne 5 jaskiń przekracza głębokość 1000 m, a kolejne 40 – 650 m głębokości. Tylko pozazdrościć takiego bogactwa...

J. N. wg *Speleologia* 68

Czescy biolodzy vs syndrom białego nosa

Naukowcy z Moraw zacierają ręce – ostatnie dwa lata przyniosły im szereg istotnych spostrzeżeń w zakresie badań nad syndromem białego nosa (White Nose Syndrom, WNS) – chorobą, która od kilku lat dziesiątkuje nietoperze zamieszkujące północno-wschodnią część Ameryki Północnej (szacowana liczba padnięć od pierwszego odnotowania WNS w 2006 r. to ponad 6 mln osobników). Znamienne jest, że masowa śmiertelność nie dotyczy dotkniętych nią przedstawicieli populacji europejskich, choć rejestruje się zachorowania w przeszłości w krajach Europy (m.in. w Rumunii i Turcji), najliczniej w Czechach.

Czescy badacze potwierdzili hipotezę, wg której – w przeciwieństwie do północno-amerykańskich nietoperzy – europejskie są odporne na letalne działanie wywołującego WNS grzyba *Pseudogymnascus destructans* (d. *Geomyces destructans*). Odporność zwią-

zana jest z pochodzeniem grzyba, który – jak do niedawna przypuszczano – nie wywodzi się z kontynentu amerykańskiego, ale został tam zawleczony z macierzystej Europy (choć nie ma zapisów potwierdzających jego występowanie przed 2008 r.).

Jako że ww. grzyb jest istotą zimmolubną, atakuje nietoperze wyłącznie w okresie hibernacji, narastając stopniowo od stycznia do marca – miesiąca uznanego za krytyczny, jednak w skrajnych przypadkach obserwowano jego występowanie jeszcze pod koniec czerwca. Na podstawie prowadzonego od jesieni do wiosny monitoringu badacze zauważyli, że liczba zimujących nietoperzy – od momentu przylotu na hibernakulum do jego opuszczenia – ulega wahaniom. Spostrzeżenie to pozwoliło na wysunięcie kolejnej hipotezy, która mówi, że taka zmienność może mieć wpływ na przebieg choroby, a zatem europejskie nietoperze wykształciły specyficzny sposób zimowania, pozwalający im na przetrwanie skutków choroby. Naukowcy podważali także wcześniejsze przypuszczenia dotyczące rozpowszechniania WNS przez dotyk, dowodząc, że choroba atakuje również osobniki

hibernujące osobno, co może być spowodowane przeżywaniem zarodników grzybów na ścianach i rekontaminacją nietoperzy rozpoczynających hibernację w następnym sezonie.

SPROSTOWANIE: W numerze 3 (72) kwartalnika JASKINIE wkraśl się błąd w opisie ilustracji (fig. 4) na stronie 31: powinno być: γ – nachylenie warstw, α – nachylenie powierzchni uskokowej.

Intensyfikację badań umożliwić ma cztero-letni grant przyznany pięciu czeskim wiodącym w prowadzeniu badań nad WNS placówkom badawczym. Jedną z nich jest jaskinia Kateřinská w Morawskim Krasie, w której obserwację hibernujących nietoperzy prowadzi się już dwadzieścia lat. Jak twierdzą chiropterolodzy z Instytutu Biologii Kręgowców Akademii Nauk w Brnie, żadna inna placówka na świecie nie prowadzi tak długotrwałego monitoringu, który pozwala na skonfrontowanie przebiegu hibernacji sprzed pojawienia się choroby z warunkami panującymi obecnie. Europejscy i amerykańscy naukowcy łączą siły w badaniach – tym razem przyczyny choroby poszukiwane będą na etapie kodów genetycznych grzyba i nietoperzy (więcej o WNS w JASKINIACH nr 49, 56, 62, 65, 68).

DG na podstawie: www.ceskatelive.cz;
www.plosone.org; cavingnews.com

Tiankeng Xiaozhai – Niebiańska Studnia czyli największa krasowa dziura świata

W trakcie naszej rowerowej wyprawy dookoła świata odwiedzaliśmy różne tereny krasowe. Jednym z najciekawszych jest niewątpliwie tiankeng Xiaozhai w prowincji Chongqing (słowo tiankeng to w Chinach synonim krasowego leja o gigantycznych rozmiarach). Obiekt ten posiada potężną kubaturę – 120 000 m³. Jego głębokość wynosi – w zależności od miejsca pomiaru – od 511 do 662 m. Składa się z dwóch lejów przedzielnego skośną półką pokrytą żyzną glebą, a tym samym roślinnością (zdjęcie poniżej). Górny, szerszy lej ma 320 m głębokości i średnicę ponad 600 m. Dolny lej ma głębokość 342 m i 260 m średnicy. Przypuszcza się, że tiankengi typu zapadliskowego powstają „nagle”

właśnie na wskutek zapadnięcia się podziemnych próżni w dość specyficznych warunkach geologicznych i hydrogeologicznych. Zwykle dnem tiankengu płynie rzeka dokonując rozpuszczania, erozji i transportu materiału skalnego. Ten konkretny obiekt powstał dzięki płynącej podziemnej rzece o długości 8,5 km i spadku 364 m.

Dla speleologii tiankeng został odkryty przez brytyjskich speleologów w 1994 roku. Dla miejscowej ludności znany był od wieków. Obecnie udostępniony dla turystów. Na dno leja wchodzi niemal 2800 schodów. Wstęp to 50 Y (25 zł). Warto zwiedzić ten fenomen natury tym bardziej, że większość turystów podąża tylko do owej półki, a to połowa drogi. W dół schodzi niewiele osób. U góry przeciągnięta jest stalowa lina, gdzie można ewentualnie zaliczyć tyrolkę lub skoczyć na spadochronie w dół.

Dla zainteresowanych – więcej informacji można znaleźć na tej stronie:

www.speleogenesis.info/archive/print_save.php?Type=publication&PubID=3290

Warto podkreślić, że teren obok jest podziurawiony przez wiele tego typu obiektów, choć o mniejszych gabarytach. Ponieważ w Chinach niemal każdy spłacheć ziemi jest w jakiś sposób zagospodarowany, w wielu krasowych lejach znajdują się tarasy i poletka uprawne. Należy również zaznaczyć, że ruch speleologiczny w Chinach jest dość rachityczny, a tereny do eksploracji ogromne.

Damian Szołtysik, Rudzki Klub Grotolazów NOCEK

Bomba zegarowa tyka pod Rzymem

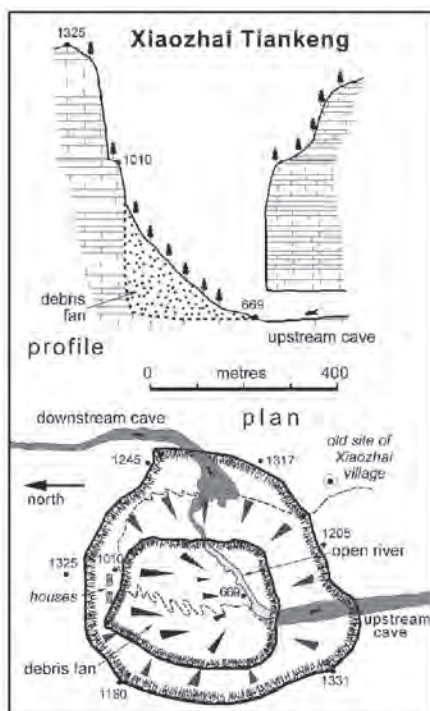
Stolicę Włoch stawiano na tufach wulkanicznych. Skały te łatwo poddają się obróbce, już w czasach starożytnych były masowo eksploatowane oraz wykorzystywane do celów

budowlanych, podobnie jak popiół wulkaniczny, który stanowił jeden z bazowych składników słynnego rzymskiego betonu. Początkowo eksploatacja odbywała się poza obrębem miasta, jednak w miarę rozwoju metropolii teren budowy zawłaszczył powierzchnię pokrywającą wyrobiska. W ten sposób pod Rzymem utworzyła się gęsta sieć korytarzy, początkowo wąskich, stopniowo jednak – wraz z postępującym wydobywaniem – coraz szerszych i obszernych, pustych komór. Oprócz pirackiej działalności budowniczych dzieła destrukcji dopełniała postępująca erozja.

Na przestrzeni wieków podziemny Rzym przechodził różne koleje losu – w pustych komorach chowano zmarłych, hodowano pieczarki, II Wojna Światowa nadała korytarzom funkcję schronów przeciwlotniczych... Wraz z upływem lat labirynt pod miastem popadł w zapomnienie, do czasu...

W roku 2011 na terenie Rzymu starożytne korytarze uległy zniszczeniu w 44 miejscach. Rok później liczba podobnych wypadków wzrosła do 77, a pod koniec 2013 r. odnotowano już 83 zdarzenia, w których do podziemnych próżni zapadły się ulice lub części budynków.

Władze postanowiły powstrzymać proces gwałtownego znikania Wiecznego Miasta. W tym celu poprosiły badaczy z Centrum Badań Speleoarcheologicznych (CRSA) Sotteranei di Roma oraz geologów z Uniwersytetu George'a Masona w Waszyngtonie o wykonanie profesjonalnej mapy podziemnych tuneli.



Tiankeng Xiaozhai • fot. Damian Szołtysik



Przebycie kilometrów korytarzy ujawniło wiele ciekawostek – począwszy od starszych zapadlisk, które Rzymianie starali się doraźnie „łatać” reklamówkami wypełnionymi cementem, poprzez miejsca, w których strop korytarzy i komór jest tak cienki, że badacze słyszeli głosy ludzi przechodzących ulicą... Kartowanie przy użyciu skanerów 3D uświadomiło liczne pęknięcia i dziury w stropie; miejscami całkowicie odpadł, a ulice i budynki stoją jedynie na cienkiej warstwie skały, która w każdej chwili grozi załamaniem.

Mapa „ryzyka” pozwoli na oszacowanie, jakie manewry architektoniczne będą możliwe w konkretnym punkcie miasta i jak efektywnie zapobiegać dalszym zniszczeniom. W najbardziej zagrożonych miejscach przeprowadzono już prace naprawcze, szczelnie wypełniając betonem puste przestrzenie w podziemiach. Niewiele brakowało, a świat odnotowałby bezprecedensowy przykład rabunkowej gospodarki jaskiniowej...

DG na podstawie: www.rozhlas.cz;
<http://kopalniawiedzy.pl>

Ślimak – niewidka

Niezwykłego odkrycia dokonano podczas ubiegłorocznej ekspedycji, złożonej z grotolazów i biologów z Chorwackiego Towarzystwa Biospeleologicznego, do jaskini Lukina Jama – Trojama w górach Velebit w Chorwacji.

Na głębokości 980 m, w nienazwanej jeszcze sali wypełnionej rumoszem i piaskiem, w pobliżu niewielkiego strumienia znaleziono jeden żywy okaz zjawiskowego kruchego ślimaka o prześwitującym cieple i pięknie ukształtowanej kopulastej, również półprzejrzystej, muszli (martwe osobniki przyjmują mleczno-biały kolor). Biorąc pod uwagę gabaryty muszli – niespełna 2 mm x 1 mm – dostrzeżenie ślimaka było niecodziennym wyczynem.

Nowoodkryty gatunek nosi nazwę *Zospeum tholussum* i należy do płucodysznych ślimaków lądowych z rodziny *Carychiidae* (*Ellobiidae*). Ślimaki te utraciły orientację wzrokową i są uważane za prawdziwych troglobiontów. Wszystkie znane gatunki z rodzaju ślimaków jaskiniowych *Zospeum* posiadają ograniczoną zdolność poruszania się (podczas żerowania pokonują dystans od kilku mm do kilku cm w ciągu tygodnia), jednak preferencje życia w błotnistym środowisku oraz fakt, że osiedlają się zazwyczaj w pobliżu systemu odwadniania jaskini czy bezpośrednim sąsiedztwie aktywnych cieków sugerują, że zwierzęta te nie są pozbawione możliwości pokonywania większych odległości. Naukowcy stawiają hipotezę, że rozproszenie osiągają poprzez bierny transport drogą wodną lub za pośrednictwem większych zwierząt (np. świerszczy lub nietoperzy), o czym może świadczyć fakt odnalezienia ośmiu pustych muszli na przestrzeni od -743 m do -1 392 m, a więc niemal na dnie jaskini.

Jak dotąd *Zospeum tholussum* uważany jest za endemit, choć zbliżone morfologicznie

gatunki występują w innych jaskiniach Zachodnich Bałkanów.

System Lukina Jama – Trojama jest 14. najgłębszą jaskinią świata i jednocześnie najgłębszą jaskinią Chorwacji (w 2013 r. udało się zejść na -1 431 m), a jej wybitnie wertykalny układ tworzy ciąg głębokich, obszernych studni. Według danych pomiarowych można w niej wyodrębnić trzy warstwy mikroklimatyczne: partie przyotworowe, charakteryzujące się występowaniem lodu i temp. ok. 1°C; partie środkowe z temp. do 2°C oraz dolne, w których notuje się temp. do 4°C. Te nietypowe warunki życia sprawiają, że jaskinia stanowi – z punktu widzenia różnorodności biologicznej – niezwykle interesujący dla naukowców obiekt. Niewątpliwie ciąg dalszy badań nastąpi.

DG na podstawie: www.speleologija.hr;
www.pensoft.net; cavingnews.com; www.hbsd.hr

Speleokonfrontacje 2013

Speleokonfrontacje 2013, zorganizowane w Podlesicach w dniach 16–17 listopada po raz osiemnasty przez Speleoklub Dąbrowa Górnicza, we współpracy z Komisją Taternictwa Jaskiniowego Polskiego Związku Alpinizmu, przeszły już do historii.

Patronatem honorowym objął je w tym roku Prezydent Miasta Dąbrowa Górnicza, pan Zbigniew Podraza, a patronatem medialnym – kwartalnik Taternik.

W pierwszej części imprezy, od sobotniego południa, zaprezentowane zostały ciekawe wykłady dla chcących pogłębić swoją wiedzę kursantów, taterników, a także instruktorów (prezentacja dr Ditty Kicińskiej oraz Petra Rehaka). W tym bloku zaprezentowano również film o nurkowaniu przez syfony w Jaskini Wodnej pod Pisaną Dariusza Lermiera oraz pokazano zwiastun zapowiadający długofalowy projekt filmowy związany z eksploracją jaskini Hardej (Marcina Polara). W głównej części imprezy, trwającej do późnych godzin wieczornych, zaprezentowanych zostało 30 prelekcji konkursowych – w tym filmy i prezentacje obrazujące rok działalności całego środowiska jaskiniowego w Polsce. Znalazły się tutaj sprawozdania z dużych jaskiniowych wypraw zagranicznych, mniejsze, kameralne projekty jaskiniowe, wyprawy z eksploracją nurkową, a także działalność ponad podziemiami: kanioning i eksploracja powierzchniowa. Dzięki takiemu przeglądowi można się przekonać, jak różnorodną działalność prowadzi członkowie naszych rodzimych klubów.

Spośród przedstawionych prelekcji, jury w składzie: Ditta Kicińska, Paulina Szelerewicz-Gładysz, Janusz Baryła, Petr Rehak oraz Marian Bochynek, kierując się kryteriami informacyjnymi oraz artystycznymi, wyłoniło trzy najlepsze prezentacje jaskiniowe:

I miejsce „Luò Xī Tiān Kēng” – film Michała Ciszewskiego (KKTJ), obrazujący wyprawy do Chin w rejon Shizilu w latach 2012, 2013
II miejsce „Jedna jaskinia II” – prezentacja

Jakuba Nowaka (KKTJ) dotycząca Jaskini Bańdzioch Kominiarski w Tatrach

III miejsce „J2 eksploracja w Meksyku 2013” – film Rafała Sieradzkiego i Jolanty Sikorskiej (Speleoklub Warszawski) o eksploracji nurkowej w meksykańskiej jaskini J2.

Jury przyznało również dwa wyróżnienia: za prezentację jaskiniową: „Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie – podsumowanie” autorstwa Marka Markowskiego (SGW) podsumowującej wielkie odkrycia ostatnich dwóch lat; za prezentację pozajaskiniową: „Antarktyka – pingwiny, słonie i jaskinie” autorstwa Ewy Libery (SDG) z dwóch kolejnych półrocznych pobytów badawczych w arktycznych rejonach polskiej stacji badawczej.

Publiczność również miała możliwość nagrodzenia najlepszej jej zdaniem prezentacji:

I Nagrodę Publiczności zdobył Tomasz Utkowski (Speleoklub Wrocław) za prezentację „Do wnętrza góry. Picos 2013” obrazującą eksplorację w Hiszpanii,

II Nagroda Publiczności przypadła filmowi „Człowiek z wapienia – Korona Podziemi” autorstwa Marcina Furtaka i Zenona Kondratowicza ze Speleoklubu Bobry Żagań, która poza wartościami sportowymi ukazała „ludzką twarz” i walkę z własnym organizmem w obliczu choroby,

III Nagroda Publiczności trafiła do Rafała Sieradzkiego za „The other side of the moon – przez syfony J2” – to zupełnie inne ukazanie tematu eksploracji nurkowej w jaskini J2 w Meksyku, obrazujące bardzo osobiste przeżycia polsko-angielskiego dwuosobowego zespołu eksploratorów.

Zwycięzcy zostali nagrodzeni ufundowanymi przez Miasto Dąbrowa Górnicza statuetkami, na których znalazło się zdjęcie Jana Kućmierza, nagrodzone w konkursie fotograficznym „Życie na koniuszkach palców”, laureaci otrzymali też nagrody rzeczowe.

Po raz pierwszy – doceniając trud włożony w eksplorację jaskiń – wręczono Nagrodę Specjalną. Laureatem został Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy z kierownikiem tegorocznej wyprawy Bartoszem Sierotą, a nagrodę wręczono za eksplorację Jaskini Węża w Turcji.

Przeglądowi towarzyszyły liczne imprezy i atrakcje, m.in. konkursy z nagrodami dla publiczności. Odbił się również kiermasz, na którym można było się zaopatrzyć w sprzęt górski i jaskiniowy, odzież sportową i górską, a także literaturę i czasopisma górskie, również te archiwalne.

Speleokonfrontacje są również okazją do integracji całego środowiska jaskiniowego, wymiany doświadczeń, spotkań towarzyskich i planowania przyszłych działań. Sprzyja temu mniej oficjalna część imprezy – grill oraz całonocna dyskoteka.

Tegoroczne speleokonfrontacje wsparły: Centrum Sportu i Rekreacji w Dąbrowie Górniczej, Hurtownia Fatra (dystrybutor marki Tendon), Midi Led (producent czołówek „Kostka”), sklep alpinistyczny Skalniki,

Sklep alpinistyczny Weld, sklep alpinistyczny UP&Down, firmy: Kwark (odzież górską, kanioningową i kajakową), Lhotse (producent sprzętu alpinistycznego), Pajak (producent odzieży i śpiworów), Explorer (producent odzieży i sprzętu jaskiniowego), AMC (dystrybutor sprzętu alpinistycznego), Milo (producent odzieży górskiej), Kotarba (producent sprzętu i odzieży jaskiniowej), Zdenek Motycka (czeskie wydawnictwa górskie), wydawcy pism branżowych „Taternik” oraz JASKINIE.

Wszystkim zaangażowanym w organizację zarząd Speleoklubu Dąbrowa Górnicza składa serdeczne podziękowanie.

Iza Włosek

Jaskinie Sudetów w liczbach

Od wydania inwentarza *Jaskinie Sudetów* pod redakcją M. Puliny minęło już 17 lat. Przez ten czas przybyło wiele nowych jaskiń i schronisk podskalnych na tym terenie, a i te znane było, że zmieniły swoje parametry na skutek eksploracji. We wspomnianym inwentarzu opisanych zostało 61 znanych na dzień dzisiejszy jaskiń, o łącznej długości 4836 m, przy czym 11 to jaskinie pseudokrasowe (o łącznej długości 127 m) oraz 50 jaskiń krasowych (o łącznej długości 4709 m). Jak te dane wyglądają pod koniec 2013 roku?

Dziś z terenu Sudetów znanych jest łącznie 266 jaskiń i schronisk podskalnych, mowa jest tu oczywiście o tych istniejących, nie zniszczonych np. na skutek prac w kamieniołomach. Więcej jest jaskiń pseudokrasowych, bo 160 o łącznej długości 2960 m. Ze względu na bardzo różnorodną budowę geologiczną omawianego terenu mamy tu jaskinie powstałe w takich skałach jak: piaskowiec, zlepieniec, granit, gnejs, hornfels czy ryolit. Przeważają jaskinie powstałe w piaskowcach z otoczenia Gór Stołowych. Poza wcześniej znanymi, 74 nowe obiekty zostały zestawione w inwentarzu wydanym przez Park Narodowy Gór Stołowych – „Szczeliniec” nr 10 z 2008 roku. Na drugim miejscu pod względem liczebności występowania są jaskinie granitowe głównie z otoczenia Kotliny Jeleniogórskiej.

Jednak większe perspektywy eksploracyjne grotofazi wiążą z jaskiniami krasowymi. Mimo mniejszej ich liczby (aktualnie znanych jest ich 106) są one często dłuższe. Łączna długość jaskiń krasowych to 9883 m. Najwięcej jaskiń mamy w Górach Kaczawskich (48), dalej jest Kotlina Krzeszowska (17), rejon nieopisywany we wspomnianym inwentarzu, a następnie Masyw Śnieżnika (12), Góry Bystrzyckie i Orlickie (9), Krowiarki (8), Góry Złote (5), Przedgórze Izerskie (4) i Karkonosze (3).

W sumie 22 jaskinie przekroczyły 100 m długości, a tylko dwie mają deniwelację większą od 100 m, są to Jaskinia Niedźwiedzia (118 m) i Szczelina Wojcieszowska (113 m). Pierwsza dziesiątka najdłuższych sudeckich jaskiń wygląda następująco:

Jaskinia	długość
Jaskinia Niedźwiedzia	4500 m
Jaskinia z Filarami	727 m
Jaskinia Radochowska	502 m
Szczelina Wojcieszowska	440 m
Jaskinia Na Potoku I	280 m
Jaskinia Nowa	232 m
Jaskinia Jedynka	230 m
Jaskinia Porcelanowa	211 m
Jaskinia Na Ścianie	205 m
Jaskinia Imieninowa	180 m

Tylko jaskinie na pozycji 5 i 7 są jaskiniami powstałymi w piaskowcach, reszta to jaskinie krasowe. Jaskinia Porcelanowa jest obecnie najprawdopodobniej niedostępna. Gdy wszystko zsumujemy, obecnie znanych jest w Sudetach 266 jaskiń i schronisk podskalnych o łącznej długości 12843 m.

Andrzej Wojtoń

Jesień z miernictwem jaskiniowym

Na dwa jesienne weekendy (30.11–1.12 i 6–7.12.) szkoła w jurajskiej miejscowości Łutowiec zamieniła się w kartograficzne centrum szkoleniowe.

Zamieszczone przeze mnie na stronie PZA ogłoszenie o kursie kartografii jaskiniowej wywołało odzew ponad 60 zrzeszonych w naszej federacji grotolazów. Nie było fizycznej możliwości przeprowadzenia szkolenia dla tak dużej ilości chętnych. Nie miałem też serca odmówić czterdziestu osobom. Podjąłem więc decyzję o zorganizowaniu dwóch terminów, jednego oficjalnego, a jednego poza formalnym kalendarzem PZA. Kwestię zgromadzenia odpowiedniej ilości sprzętu i osób do pomocy potraktowałem zaś jako rodzaj wyzwania czy też ćwiczenia w sztuce organizacji.

Obydwa weekendy odbywały się według tego samego scenariusza. Po wstępie teoretycznym, wybieraliśmy się w małych grupach w teren, do jaskiń: Ostrężnickiej, Kryształowej, Ludwinowskiej i Trzebniewskiej. Na początek ćwiczyliśmy pracę w terenie z użyciem tradycyjnych przyrządów z celowaniem optycznym. Każdy z kursantów choć przez

Jaskinia Imieninowa • fot. Sławomir Oboda



Jaskinia Nowa • fot. Sławomir Oboda



chwile odgrywał każdą rolę w zespole pomiarowym: szkicujący, mierzący, wyznaczający punkty. Dwie czy trzy godziny ćwiczeń to z pewnością za mało, żeby komukolwiek wystawić certyfikat zaświadczaający o nabyciu wszelkich umiejętności kartograficznych... tym niemniej, razem z pozostałymi prowadzącymi, staraliśmy się zasygnalizować to, co najistotniejsze. Szczególnie podkreślaliśmy wpływ jakości szkicu terenowego na wynikową pracę.

Po przerwie obiadowej, następowała praca do opracowania danych oraz przerysowania szkicu na czysto. Mimo tego, że w praktyce dzisiaj dane „przeliczają się” same w odpowiednich programach, zmusiłem uczestników szkolenia do samodzielnego przygotowania w arkuszu kalkulacyjnym tabelki z formułami trygonometrycznymi, obliczającymi współrzędne prostokątne. Dopiero potem przechodziliśmy do przeliczania danych jeszcze raz, tym razem w specjalistycznych programach.



▲ Zajęcia w szkole w Łutowcu • fot. Dariusz Lubomski

Drugi dzień szkolenia był poświęcony wektoryzowaniu planów oraz kartowaniu w systemie całkowicie elektronicznym. Założyłem z góry, że w dzisiejszych czasach wiele osób rozpocznie „prawdziwe” kartowanie właśnie od laserów i palmtopów, a nie taśmy i szkiecownika. Nie ma więc sensu udawać, że to jakaś „wyższa” metoda, przeznaczona tylko dla najbardziej zaawansowanych. Lepiej od razu pokazać dobre praktyki i ostrzec przed pułapkami kartowania „laserowego”. Takimi jak przesadne odwzorowanie przebiegu ścian kosztem trudniejszych do zmierzenia, ale istotnych szczegółów niemorfologicznych. Żeby zmotywować uczestników do pozostania do samego końca zajęć, ćwiczenia terenowe z wykorzystaniem tej najnowocześniejszej technologii uczyniłem ostatnim punktem programu szkolenia. Pomysł ten sprawdził się.

Ograniczenia czasowe spowodowały, że pokazałem tylko po jednym narzędziu „komputerowym” wspomagającym poszczególne etapy tworzenia dokumentacji jaskiń. Osoby, które odwiedzały kiedykolwiek moją stronę WWW, wiedzą, że promuję stosunkowo mało popularne w Polsce narzędzia: *Survex* do przetwarzania danych, *Inkscape* do wektoryzowania planów. Celowo nie omawiałem jednak szczegółowo wszystkich możliwych opcji i „trików” możliwych do wykorzystania w tych programach. Ideą szkolenia nie było bowiem nauczenie kursantów doskonałego władania takim czy innym narzędziem, ale raczej, w miarę możliwości, przekazanie jak najbardziej ogólnej wiedzy, która przyda się niezależnie od wykorzystywanych przyrządów i programów.

Czy to się udało? To dopiero się okaże. Ja, w każdym razie, cały ten eksperyment oceniam z grubsza pozytywnie. Większość uczestników nie miała żadnego doświadczenia w kartowaniu, lub co najwyżej pełniła drugorzędną rolę w zespole pomiarowym. Jednak podobno nawet paru tych, którzy przyjechali na szkolenie z dużym bagażem doświadczeń, czegoś nowego się dowiedziało. Na drugim terminie, w kuchni szkoły związała się swego rodzaju specjalistyczna grupa dyskusyjna, rozprawiająca o precyzyjnych skanach LIDAR oraz uproszczonych transformacjach układów współrzędnych. Kto wie, może nawet coś więcej z tych dyskusji wyniknie...! Z drugiej strony, troszkę szkoda, że znowu nie udało mi się zmieścić w programie choćby godziny poświęconej opisywaniu jaskiń. Sam nie czuję się w tym dobry – a mam przy tym, świadomość, że to na wielu wyprawach eksploracyjnych najtrudniejszy dla ich uczestników element dokumentacji.

Szkolenia nie mogłyby się w ogóle odbyć, gdyby nie pomoc wielu ochotników. Podobnie jak ja, pracowali oni co najwyżej za zwrot kosztów podróży i zakwaterowania. Byli to: Paweł Ramatowski, Darek Lubomski, Karolina Filipczak, Sławek Parzonka, Krzysztof

Najdek, Jacek Szczygieł, Michał Ciszewski, Małgorzata Borowiecka. W imieniu własnym oraz kursantów, dziękuję. Dziękuję także za pomoc Jurkowi Pukowskiemu, Darkowi Lorkowi oraz, szczególnie, Andrzejowi Ciszewskiemu za wypożyczenie znacznej ilości sprzętu niezbędnego do przeprowadzenia ćwiczeń.

Mateusz Golicz

Symposium

„Kartowanie jaskiniowe – gdzie hobby przeplata się z nauką”; Jura – maj 2014 r.

Ostatnia dekada przyniosła przełomowe zmiany w metodyce dokumentowania jaskiń. Zawdzięczamy je pomiarom laserowym, upowszechnieniu automatycznej obróbki danych oraz popularyzacji technik komputerowej wizualizacji 3-D. Coraz więcej osób w Polsce nabywa biegłości w posługiwaniu się tymi metodami, stopniowo gromadząc własne doświadczenia i udoskonalając swój warsztat kartograficzny. Z drugiej strony, coraz więcej początkujących adeptów kartografii jaskiniowej wpada w pułapkę zbytnej fascynacji nowinkami technicznymi. Ta groźna pułapka polega na przesadnej koncentracji na morfologii jaskini, co nieraz odbywa się kosztem istotnych, ale trudniejszych do udokumentowania informacji.

Nasze spotkanie, które ma się odbyć już w maju, ma na celu podzielenie się przemyśleniami w gronie osób zarówno tworzących dokumentację jaskiniową, jak i tylko z niej korzystających. Chcielibyśmy wspólnie podsumować wiedzę i umiejętności w zakresie pozyskiwania danych oraz ich obróbki i prezentacji – w postaci planów czy modeli 3D. Interesujące wydają się także konkretne zastosowania tworzonej przez nas dokumentacji, w badaniach naukowych czy projektach inwentaryzacyjnych.

W ramach weekendowego sympozjum przewidujemy wykłady oraz panele dyskusyjne z zakresu metodyki prac terenowych i kameratek. Zachęcamy do podzielenia się własnymi doświadczeniami, które będzie można zaprezentować zarówno w czasie paneli dyskusyjnych, jak i w formie referatów.

Sympozjum może być również dobrym pretekstem do napisania pełnowymiarowego artykułu o tematyce związanej z kartowaniem jaskiń. Nadesłane na sympozjum teksty zostaną opublikowane w kwartalniku JASKINIE.

Jeśli chcesz po prostu posłuchać i podyskutować, również przyjeżdż. ZAPRASZAMY! Szczegółowe informacje, w tym termin oraz miejsce spotkania, ukażą się wkrótce na stronie <http://jaskinie.jaszczur.org/sympozjum/>

Organizatorzy: Mateusz Golicz (KTJ PZA), Jacek Szczygieł (KKS/WNoZ UŚ), Paulina Szelerewicz-Gładysz (kwartalnik JASKINIE), Andrzej Tyc (WNoZ UŚ).

Organizatorzy

Rafał Kardaś członkiem honorowym PZA

W czasie ostatniego walnego zjazdu delegatów PZA w czerwcu 2013 r. została nadana Rafałowi godność członka honorowego PZA. Jest więc okazja, aby przybliżyć sylwetkę i osiągnięcia Rafała.

Urodził się 29.10.1950 r., a z wykształcenia jest geologiem. Od początku działalności łączył aktywność sportową w górach i jaskiniach z działalnością społeczną. W 1969 roku został członkiem Speleoklubu Warszawskiego. Szybko dał się poznać jako bardzo dobry i wszechstronny grotolarz, ale również dobry wspinacz. Pozwoliło to Rafałowi na przeprowadzenie szeregu eksploracji wspinaczkowych w Tatrach, w takich jaskiniach jak: Miętusia, Śnieżna oraz Wielka Litworowa w latach 1979–1987.

Kiedy w Tatrach w 1975 r. ruszył program inwentaryzacji i opracowania monografii jaskiń tatrzańskich, prowadzony przez PT-PNoZ, współkierował nim w latach 1975–1989 wykonując zarazem prace kartograficzne oraz opracowując dokumentację około 200 jaskiń. Rafał uczestniczył w 26 wyprawach w rejonach krasowych, takich krajów jak: Austria, Hiszpania, Włochy, Francja, Rosja, Abchazja, Czarnogóra, Bułgaria, Chile.

Uczestniczył zarówno w przejściach głębokich systemów jaskiniowych, takich jak Gouffre Mirola (-900m), Shachta Iljuchina (-970m), trawers Lamprechtsofen (1479 m), jak i przede wszystkim w wyprawach eksploracyjnych. Najważniejsze z nich to eksploracja w systemach Antro del Corchia i Abisso Claude Fighiera oraz w systemie Lamprechtsofen, gdzie był autorem kilku błyskotliwych wspinaczek, które przyniosły odkrycia nowych partii jaskini.

Równolegle do działania w jaskiniach rozpoczął intensywne wspinanie w Alpach – Bergell, Mt. Blanc, Ecrins, Bernina, Grigna, w Dolomitach, Hochschwabie, Gesäuse, Höhlentalu oraz w Prokletije, Pirinie i Paklenicy (o Tatrach nie wspomnę, bo przejścia dróg w różnych ich rejonach są corocznym punktem aktywności Rafała).

Aktywność społeczna Rafała to oprócz działalności w klubie przede wszystkim liczne funkcje w strukturach PZA. Pracował w Zarządzie PZA pełniąc funkcje wiceprezesa, skarbnika i przewodniczącego Komisji Szkolenia, przewodniczącego KTJ PZA. Był również przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego PZA.

W 1981 roku uzyskał uprawnienia instruktora taternictwa jaskiniowego, a w 1991 roku rozszerzył je o uprawnienia wspinaczkowe. Od tego momentu do chwili obecnej prowadzi intensywną działalność szkoleniową w obydwu dyscyplinach. Tyle najważniejszych faktów.

Poznałem Rafała bliżej w 1984 roku, kiedy pojawił się na naszej wyprawie w Loferer Steinberge. Błyskawicznie wkomponował

się w naszą ekipę i szybko został jednym z moich najważniejszych partnerów wyprawowych na długie lata. Byliśmy razem na wielu akcjach i biwakach w tym na kilku przejściach sportowych. Zawsze ceniłem u Rafała spokój, połączony z profesjonalizmem i ogromną wiedzą zarówno na temat jaskiń, jak i wspinania. W latach dziewięć-

dziesiątych bardziej pochłonięto go wspinanie, przede wszystkim w ulubionym Bergell. Po latach udało mi się znowu namówić go do udziału w wyprawach jaskiniowych i od wielu lat spotykamy się zarówno w Austrii, jak i na Wyspie Wielkanocnej. Wiem, że w każdej sytuacji można na niego liczyć.

Andrzej Ciszewski



◀ Podczas wyprawy na Rapa Nui
• fot. Jan Wołek

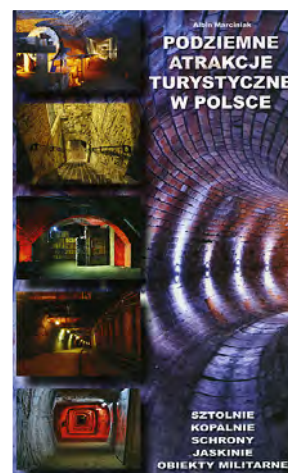
Podziemne Atrakcje Turystyczne w Polsce

Polska to [...] magia podziemnego świata. Sztolnie ciągnące się wiele kilometrów, kopalnie złota, srebra czy uranu, jaskinie, schrony i obiekty militarne. Różnorodność miejsc do których można zejść pod ziemię jest [...] wielka. Miliony osób każdego roku w sezonie wakacyjnym szuka ciekawych miejsc. Podziemia można zwiedzać także w pochmurne jesienne dni czy zimowe weekendy. [...] Nie czekając na wakacje, zejdźmy do magicznego świata podziemi – przekonuje Albin Marciniak, autor wy-

danego w formie mapy przewodnika. Znajdziemy tu krótki opis wzbogacony zdjęciami 63 podziemnych obiektów udostępnionych do zwiedzania. Przewodnik zawiera także mapę, na której zaznaczono położenie omówionych obiektów. Projekt otrzymał wsparcie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz Polskiej Organizacji Turystycznej.

Albin Marciniak, Podziemne Atrakcje Turystyczne w Polsce, Klub Podróżników Śródziemie, format: 100 x 70 cm.

Red.



TENDON

Odpowiedz na 6 pytań i wygraj
linę **Ambition 10,5** marki **Tendon**!

KONKURS

Dwie liny do rozdania!

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: jaskinie.speleo@gmail.com

Spośród autorów prawidłowych odpowiedzi wylosujemy dwie osoby, które otrzymają od nas linę Tendon 60 m.

Sprawdzian wiedzy na temat lin alpinistycznych

- 1) Podaj nazwę modelu liny alpinistycznej marki Tendon, która nadaje się do prac wysokościowych w warunkach arktycznych.
- 2) Która z cieczy eksploatacyjnych stosowanych powszechnie w samochodach ma wymierne negatywny wpływ na linę alpinistyczną? Podaj trzy substancje.
- 3) Która ciecz znajdująca się w większości samochodów wywiera druzgocąco niszczący wpływ na sprzęt alpinistyczny znajdujący się w pobliżu tej substancji?
- 4) Czy lina dynamiczna, która podczas badań laboratoryjnych (wykonanych wg normy EN 892) miała zerowy posuw oplotu, będzie w warunkach terenowych również wykazywała zerowy posuw?
- 5) W jakich okolicznościach może być bardzo ryzykowne korzystanie z liny statycznej FORCE marki Tendon?
- 6) W przypadku większości lin statycznych (zgodnych z normą EN 1891) naprężenia podłużne są przenoszone na rdzeń. Która lina z kolekcji Tendon stanowi wyjątek?

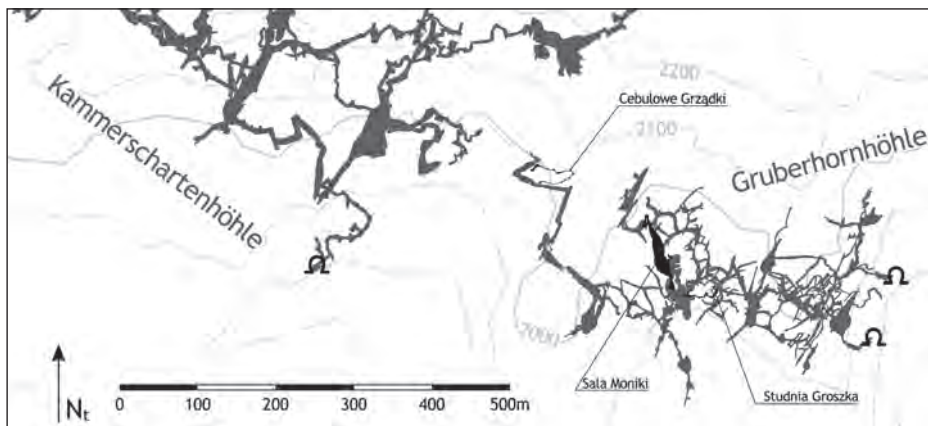


Sponsorem nagród jest **Hurtownia Fatra**
– dystrybutor lin marki Tendon.

Regulamin konkursu dostępny na stronie www.jaskinie.info.pl

Hoher Göll 2013

Mateusz Golicz



◁ Rys 1. Tegoroczna działalność w Gruberhornhöhle

LOGISTYKA WYPRAWY

Musieliśmy wziąć pod uwagę trzy komplikacje. Po pierwsze, dojście do Zakrystii jest dużo dłuższe, dużo bardziej eksponowane i dużo mniej przyjemne, niż podejście do obozu na przełęcz Hochscharte. Po drugie, ponieważ wspomniane możliwości eksploracyjne znajdują się w głębi jaskiń eksplorowanych w latach 60., 70. czy 80., musieliśmy liczyć się z tzw. re-eksploracją, czyli całkowitą wymianą oporęczowania, zajmując

dużo czasu, a niewiele wnosząc w poznanie natury krasu w masywie. Po trzecie, musieliśmy przetransportować nieco sprzętu zgromadzonego na Hochscharte do nowego miejsca.

Pierwszy problem udało się nam rozwiązać w prosty sposób, choć w ostatniej chwili. Dzięki dobrym kontaktom z firmą Heli Salzkammergut GmbH, która zaoferowała korzystne warunki cenowe, zamówiliśmy transport helikopterem nie tylko towaru, ale także osób z chatki na hali Almwinkel prosto na tzw. wypłaszczenie nieopodal nowej bazy. Cała operacja transportowa zamknęła się w 21 minutach.

Rozstawienie obozu odbyło się błyskawicznie. Wykorzystaliśmy salzburską chatkę jako magazyn suchych towarów oraz noclegownię. Trzeba wiedzieć, że chatka jest niewielka i na jej podłodze mieści się od 3 do maksymalnie 5 osób. Pozostali uczestnicy zostali zakwaterowani w dwóch namiotach, przyniesionych ze starego obozu. Po zainstalowaniu folii pod dachem okapu uzyskaliśmy całkiem niezłą, suchą i osłoniętą od wiatru przestrzeń na życie bazowe.

GRUBERHORNHÖHLE

Aby poszukiwania połączenia były możliwe, należało wymienić oporęczowanie w całej jaskini. Do biwaku w sali Oaza na głębokości 450 m dotarliśmy w ciągu trzech akcji (jako pierwsi grotolazi od 1979 r.), w większości montując nowe punkty asekuracyjne. Dużym zaskoczeniem była ogromna sterta porzuconych tam śmieci.

Po założeniu biwaku ruszyliśmy na poszukiwania. Na początek kusiło nas parę problemów wspinaczkowych. Zapewne niesprawdzonych przez dawnych eksploratorów z przyczyn technicznych. Dwudziestometrowa wspinaczka do okna w Krupphalle, studni znajdującej się nieco nad biwakiem, doprowadziła nas do nieznanego wcześniej Sali Moniki o wymiarach ok. 18 × 50 m i wysokości 30 m. Po wznoszącym się namulisku przeszliśmy do kolejnej, 10-metrowej studni, której dno jednak okazało się całkowicie zamulone. W innej części Krupphalle „dowahaliśmy” się z kolei do okna. Po 40 metrach czołgania wypadliśmy w Sali Groszka. Pokonując 7-metrowy próg, udało się dotrzeć do studni o głębokości ok. 15 m. Studnia dzieli się na dwie części – suchą i mokrą. Temat suchej wygląda na zakończony. Pozostała do sprawdzenia jeszcze mokra odnoga.

Być może w tym rejonie można jeszcze podziać, być może pęknięcie, na którym rozwinięte jest Krupphalle, pozwoli nam przedostać się do niezależnych ciągów.

Najbardziej zbliżyliśmy się do Hochschartehohlensystemu, kopiąc w Rennbahncanyonie, gdzie skartowane zostało

W 2013 roku w naszych badaniach jaskiń masywu Hoher Göll nastąpił duży przełom. Po dwudziestu latach corocznego obozowania na przełęczu Hochscharte postanowiliśmy przenieść bazę do położonej 1,5 km na wschód Zakrystii. Ta duża, zawieszona nad przepaścią niska skalna jest miejscem wyjątkowym, w którego dzieje wpisało się wiele dawnych, wręcz historycznych już, speleologicznych wypraw. W latach 60. XX w. grotolazi austriacy wybudowali tu niewielką chatkę, w oparciu o którą prowadzili eksplorację Gruberhornhöhle, w owym czasie najgłębszej jaskini Austrii. Tu także działali grotolazi polscy: w latach 70. – wyprawy częstochowskie, skutecznie eksplorując Mondhöhle, oraz w latach 80. – wyprawy centralne KTJ PZA, których efektem było odkrycie i eksploracja jaskini Jubileuszowej, przez wiele lat mającej status jaskini najgłębszej w Austrii. Dla pełnego obrazu sytuacji warto zapoznać się z artykułami Marcina Gorzelańczyka w JASKINIACH nr 66 i 67, które w pierwszej części poświęcone są złotemu wiekowi eksploracji jaskiń w okolicach Zakrystii.

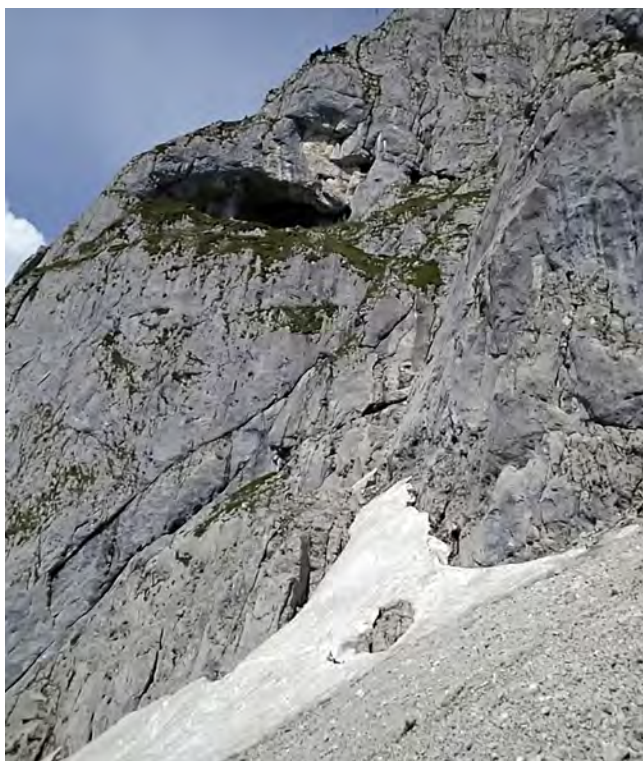
Przełom ten, jak każda duża zmiana, miał swoje uzasadnienie. Tu wystarczy podkreślić naszą nieprzerwaną 20-letnią obecność na Hochscharte, co samo w sobie jest rzeczą wyjątkową, obfitującą w duże osiągnięcia ale i, niestety, gwarantującą uczestnikom wyprawy zwyczajne znużenie. Być może, gdyby nasz zespół był liczniejszy, zdecydowalibyśmy się na przeniesienie w inny rejon masywu, może bardziej na zachód czy nawet na drugą stronę grani. Jednak w obliczu niewielkiego składu osobowego, Zakrystia skusiła nas względnie prostą logistyką oraz ciągle istniejącymi w okolicznych jaskiniach możliwościami.

Naszym podstawowym celem eksploracyjnym w rejonie Zakrystii było połączenie „austriackiej” Gruberhornhöhle z „naszym” Hochschartehohlensystemem. Z zestawionych planów wynika, że ciągi pomiarowe obydwóch jaskiń dzieli niewielka odległość – może kilkanaście, może kilkadziesiąt metrów. Konkretna wartość jest zależna od poziomu zaufania, jakim obdarzamy pomiary wykonywane przez kilka pokoleń grotolazów wykorzystujących w swojej pracy przyrządy różnej generacji. W latach 90. połączenie było poszukiwane od strony Kammerschartenhöhle, niestety, bez powodzenia. Pewne próby były podejmowane również od strony „Gruberki”, ale nigdy z jej dolnych poziomów – wszak za czasów dawnych eksploratorów nie było wiadomo, że Hochschartehohlensystem w ogóle istnieje. Ponadto chcieliśmy kontynuować eksplorację innych jaskiń w tym rejonie, zarówno już poznanych, jak np. Gamsstieghöhle, jak tych najbardziej interesujących czyli... jeszcze niepoznanych.

120 metrów korytarzy kończących się trudnym do pokonania zawaliskiem.

GAMSSSTIEGHÖHLE

Drugim tematem wyprawy była jaskinia Gamsstieghöhle. Podczas pierwszej akcji nie udało się nawet dotrzeć do otworu. Zaporęczowano jedynie dojście do niego. W tej jaskini interesowała nas głównie tzw. 4-Canyonhalle – sala, do której prowadzi ok. 60-metrowej długości meander. Sala jest tylko jego lokalnym rozszerzeniem. Bierze z niej początek kolejny meander porzucony przez Austriaków z braku czasu, który nazwaliśmy Zemstą Klappachera. Po dwóch akcjach o charakterze re-eksploracyjnym, re-ekiperskim i re-pomiarowym, udało się w końcu go pokonać. Po ok. 85 metrach strumyk płynący w meandrze wpada do studni, którą nazwaliśmy Złoto dla Zuchwałych. Drobne „poprawianie natury” na wejściu do meandra oraz poręczowanie nowej studni kosztowało nas kolejne dwie akcje. Niewielki strumyk wywołał w Złocie całkiem poważny deszcz i potrzebne było dobrych parę przepinek, żeby uciec od wody. Studnia ma średnicę 4–6 m i głębokość 52 metry. Dno jest utworzone przez zawalisko z wielkich, zaklino-wanych want. Czujnie manewrując między wantami, dotarliśmy do kolejnej studni, szacowanej na około 50 metrów. Otwarty problem naznaczony silnym przeciągiem będzie stanowił główny problem na kolejny rok.



△ Zakrystia • fot. Mateusz Golicz

△ Tak traktowany przyrząd nie przetrwa długo... • fot. Mateusz Golicz

PODSUMOWANIE

Ogółem w czasie trwania wyprawy w Gruberhornhöhle i Gamsstieghöhle zostało skartowane 587 m nowych korytarzy. Poza tym zmierzaliśmy powtórnie w tych jaskiniach kilkaset metrów samych ciągów poligonowych, co posłużyło nam do zorientowania się w starych pomiarach, zapisanych na pożółkłych kartkach w archiwum Landesverein für Höhlenkunde in Salzburg. Ostatecznie odtworzyliśmy zarówno Gamsstieghöhle, jak i cały główny ciąg Gruberhornhöhle, stwierdzając, że pomiary wykonane przez nasz zespół za pomocą przyrządu DistoX jak najbardziej zgadzają się z tymi z ubiegłego stulecia, przynajmniej w granicach błędu wynikającego z różnego prowadzenia ciągów pomiarowych.

Podczas trwania wyprawy dopisywała nam wyjątkowo piękna pogoda. Tylko w jeden dzień zostaliśmy całkowicie zatrzymani w bazie przez deszcz. Podobnie jak w ubiegłym roku głównym problemem był mały i zmieniający się z tygodnia na tydzień skład zespołu. Zaczynaliśmy w dziewiątkę. Po tygodniu było już nas tylko siedmiu.

Nie da się ukryć, że poruszanie się po masywie Hoher Göll jest względnie trudne. Pionowy charakter terenu wymaga poręczowania zarówno podejść do obozów, jak i do większości jaskiń. Dostosować ograniczone są możliwości udziału w wyprawie początkujących grotolazów, zaś zabranie podtrzymujących na duchu osób towarzyszących, jak ma to miejsce na niektórych innych wyprawach, jest po prostu wykluczone.

Co gorsza, dla składu na przyszły rok nie zapowiada się łatwa eksploracja, a raczej ciężka i żmudna praca. To bardzo miło, że mamy do zjechania kolejną, obszerną, głęboką i wiejącą studnię. Nie można jednak zapominać, gdzie ona się znajduje i jakie trudności mają miejsce po drodze. Po wydatkowaniu dużej ilości energii i sprzętu w Gruberhornhöhle nie chcielibyśmy też odpuścić problemu połączenia. Ale szczerze mówiąc, na dole „Gruberki” nie ma w tej chwili ewidentnego przodka. Mijemy nadzieję, że wystarczy nam upor i cierpliwości. Osobną kwestią jest jak poradzić sobie ze śmieciami w tej jaskini. Prędzej czy później będzie trzeba je wynieść. Obawiamy się, że jest ich zbyt dużo, żeby udało się to po trochu. Jest też nas zbyt mało, żeby przeprowadzić zorganizowaną akcję odśmiecania. Cóż... Nikt nie mówił, że będzie łatwo. □

Wyprawa trwała od 30.06–20.07.2013.

Udział wzięli: Michał Macioszczyk, Piotr Stelmach, Jakub Kujawski, Marcin Gorzelańczyk, Amadeusz Lisiecki (wszyscy z WKTJ); Michał Wyciślik oraz Mateusz Golicz – kierownik wyprawy (oba z RKG); Paweł Mazurek (SGW), Miłosz Dryjański (KKS), Kazimierz Szych (ST) i Tomasz Olczak (SŁ).

Bardzo dziękujemy Mirkowi Lataczowi i Agacie Maślance z AKG za weekendową pomoc w transporcie sprzętu z Hochscharte.

Dziękujemy również kolegom z Landesverein für Höhlenkunde in Salzburg za nieustającą opiekę formalną nad naszą wyprawą, firmie FIXE za ich plakietki i karabinki o optymalnym stosunku jakości do ceny, a także firmie Lanex.



△ Prawie wszyscy uczestnicy wyprawy • fot. Mateusz Golicz

Kanin 2013

– prawdziwe złoto nie rdzewieje

Michał Kuryłowicz, Piotr Sienkiewicz



Tegoroczna, piętnasta wyprawa STJ KW Kraków w masyw Kaninu rozpoczęła się nieschematycznie. Celem podstawowym, w odróżnieniu od lat wcześniejszych, nie była eksploracja dolnych partii BC 10. Zeszłoroczne odkrycie obiektu P 41 oraz obiecujące perspektywy (głębokość 221 m bez najmniejszych ciasnot) pozwoliły nam nieco odetchnąć od uporczywych poszukiwań połączenia BC 10 i Małej Boki (Mała Boka). Równoległy cel – wspinaczka w odkrytych również w 2012 roku obszernych kominach niedaleko otworu BC 10 – miał podobny podtekst: wyczekiwany odpoczynek od zwiedzania partii poniżej drugiego biwaku. Ten ostatni cel dawał zarazem nadzieję na uzyskanie deniwelacji 1000 m jeszcze przed połączeniem z Małą Boką.

P41

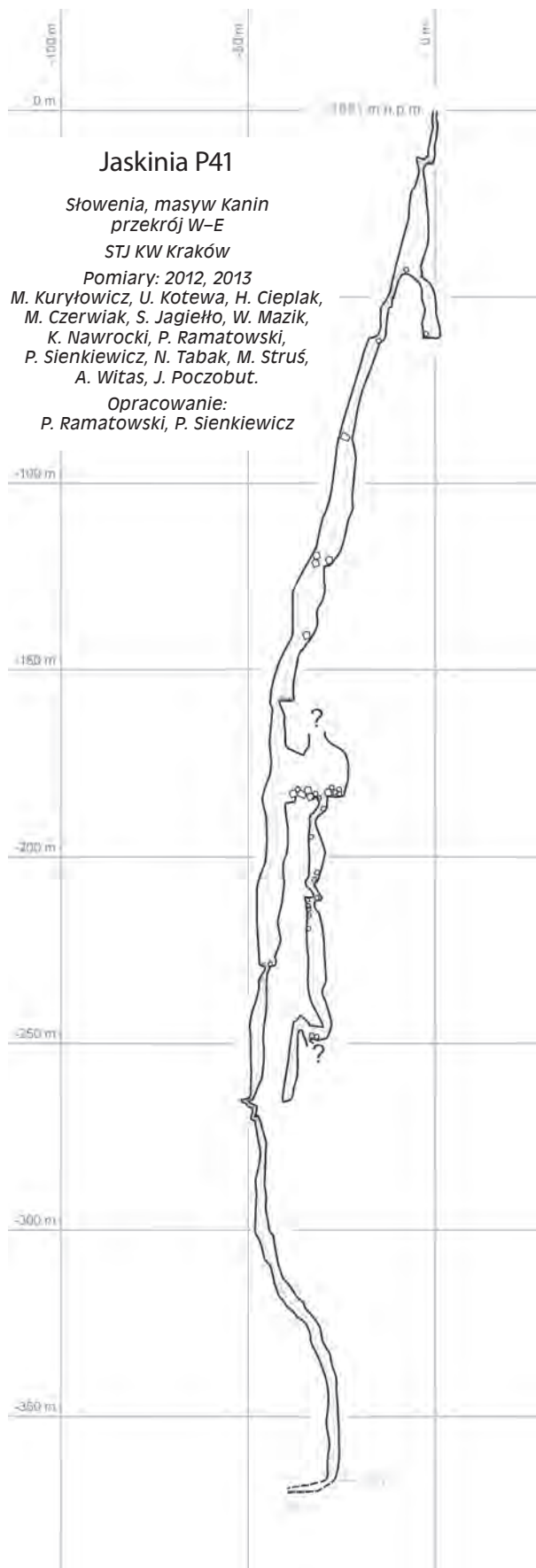
Początek działalności w P 41 był bardzo udany. Na głównym przodku szybko usunęliśmy wąż blokującą wejście do kolejnej 35-metrowej studni i (pierwszego w tym obiekcie!) poziomego, ciasnego meandra, którego przejście nie stanowiło jednak większych trudności. W tym samym czasie rozpoczęło się sprawdzanie partii równoległych – ciągu rozpoczynającego się na głębokości 170 m, w zawalisku na Galerii, do której udało nam się dostać w czasie poprzedniej wyprawy. Eksploracja tej części jaskini zaczęła się od zjazdu studnią z silnym przewiewem.

Rozbudzone przez początkowe sukcesy oczekiwania zostały jednak szybko ostudzone. W głównym ciągu P 41 po kilku akcjach dotarliśmy do dwóch skrajnie ciasnych meandrów na głębokości ok. 370 m. Oba meandry łączą się po około 20 m, by po kolejnych 10 m kończyć się w syfonie. W partiach Za Galerią, po pokonaniu dwóch studni przedzielonych zawaliskiem, udało nam się zjechać do poziomu ok. -250 m, gdzie dalsze przejście blokowało zwężenie, za którym znajdował się próżek opadający do dużej Sali. W trakcie kolejnej akcji udało się je przejść i dostać do Sali. Do wyboru mieliśmy dwa warianty dalszej eksploracji. Pierwszy to studnia rozpoczynająca się ponad 5-metrowym progiem w lewej części Sali. Drugi to bardzo wąska opadająca szczelina, z silnym wywiewem, znajdująca się na przedłużeniu Sali. Niestety, studnia po 20 metrach kończyła się zwężeniem nie do przejścia, a szczeliny na przedłużeniu Sali nie udało nam się pokonać mimo dwóch akcji i prób jej poszerzenia. Obiecujący jest bardzo silny przewiew i obszerna studzienka pod nią opadająca do kolejnej salki. Będzie to z pewnością jeden z głównych celów kolejnej wyprawy.

BC10

Nieco inaczej przedstawiała się wspinaczka w kominach w BC 10. Z powodu kruszyny zmuszeni byliśmy zrezygnować z najbardziej dogodnej do wspinania ściany. Podjęliśmy zatem próbę pokonania niewielkiego kominka bocznego, kończącego się w oknie, ok. 15 metrów poniżej stropu głównego komina. Działalność w tej części BC 10 została zatrzymana przez wzrastającą z każdym metrem wspinaczki kruszynę. W partiach tych dalsza eksploracja jest możliwa, wymaga jednak długotrwałego poszukiwania bezpiecznego wariantu wspinaczki.

Niepowodzenia w działalności na wspomnianych trzech przodkach skłoniły nas do powrotu na dno BC 10. Charakter tej jaskini (ciąg studni poprzedzielanych ciasnymi i długimi meandrami) w połączeniu z głębokością partii dennych (ok. 863 m) zmusza do działania w oparciu o dwa biwaki. Do tego dochodzi silne uzależnienie działalności poniżej pierwszego biwaku od warunków pogodowych



na powierzchni i niebezpieczeństwo odcięcia drogi powrotnej przez wodę (zob. JASKINIE, Nr 3 (64) 2011). Wszystkie te elementy sprawiają, iż zorganizowanie nawet jednej akcji wymaga zaangażowania niemal wszystkich uczestników wyprawy.

Tym razem wybrany został wariant sprawdzania partii eksplorowanych w listopadzie 2011 roku. Po 5 m wspinaczki hakowej okazało się, że problemy dwóch okien w kominie z silnym przewiewem powietrza na poziomie około -800 m nie mają pozytywnego rozwiązania. W drodze powrotnej zlokalizowaliśmy meander w pęknięciu na głębokości ok. 750 m, do którego dojście wymagało 15-metrowej wspinaczki hakowej. Rozpoznaliśmy 63 m ciasnego korytarza (wypełnionego w dodatku misami z wodą), który wychodzi w dnie ok. 20-metrowej wysokości komina. Dalsza droga wymaga wspinaczki do okna widocznego na wysokości ok. 15 m od podstawy komina. Niewątpliwie będzie to główny cel kolejnej wyprawy, na co wskazuje zarówno silny ciąg powietrza w meandrze, jak i jego korzystne położenie względem Galerii Vilinskiej w Małej Boce. Po wielu dotychczasowych akcjach penetracji dolnych partii BC 10 i próbach przyłączenia tej jaskini do systemu Mała Boka–Poljska Jama nasz optymizm jest umiarkowany. Trudny działaności w tym obiekcie w pełni oddają nazwy nadane nowopoznanym korytarzom: Ponura Szczelina, Komin Błotna Kłasyka czy Meander Ostatniej Nadziei.

Niezależnie od wspomnianej powyżej działaności, sprawdziliśmy także jaskinię F 23, gdzie podjęte zostały próby przekopania starego dna. Odkryliśmy tam również partie równoległe do

studni końcowej. Niestety, w związku z wyjątkową kruszyzną kolejne akcje eksploracyjne zostały wstrzymane, a nadzieje na pozytywne rozwiązanie problemu tego obiektu zostały chyba ostatecznie pogrzebane. Ogółem podczas letniej wyprawy zmierzono łącznie 424 m nowych ciągów, zaś jaskinia P 41 została pogłębiona z 221 m do 370 m i osiągnęła łączną długość 600 m. □

PODSUMOWANIE

W piętnastej wyprawie STJ KW Kraków (1–20 sierpnia 2013 r.) wzięli udział: Hubert Cieplak, Mateusz Czerwiak, Sara Jagiełło, Michał Kuryłowicz, Wojciech Mazik, Paweł Ramatowski (Kierownik), Piotr Sienkiewicz, Marcin Struś, Andrzej Witas – wszyscy STJ KW Kraków oraz Jan Poczubut (SW). Ponadto gościnnie: Małgorzata Hercog, Piotr Hercog, Emanuel Lis, Jakub Morisson oraz Marta Norberciak i Salma Ramatowska. Dziękujemy PZA za wsparcie finansowe, składamy też podziękowania dla sklepu Polar Sport z Krakowa za wsparcie sprzętowe. Klubowi JSPD Tolmin dziękujemy za pomoc przy organizacji wyprawy.

◁ Uczestnicy wyprawy • fot. Sara Jagiełło

▽ (zdjęcie po lewej) W P 41 • fot. Paweł Ramatowski
(zdjęcie po prawej) Nareszcie szeroko • fot. Paweł Ramatowski





Nurkowanie jaskiniowe w Iranie (cz. I)

Jarosław Kur

Iran jest jednym z bardziej kontrowersyjnych krajów o bujnej historii i interesującym ustroju politycznym. Taki obraz Iranu wyłania się również z przekazów medialnych. Oficjalną religią Iranu jest islam szyicki, ustrojem – republika teokratyczna. To oznacza, że władzę w państwie sprawują kapłani i duchowni, to oni decydują o sprawach cywilnych i religijnych. Iran jest krajem kontrastów i surowej natury, z geograficznego punktu widzenia zawiera przekrój przez wszystkie środowiska, posiada pustynie, wysokie pasma górskie oraz tropiki. Iran jest bardzo dużym krajem, którego liczba ludności osiąga prawie 80 mln mieszkańców. Na jego ogromnym terytorium podróż do miejsc przeznaczenia pochłania zazwyczaj dużo czasu, średnio na każdym wyjeździe robiliśmy po kilka tysięcy kilometrów trudnymi drogami.

Plany wyjazdu rekonesansowego do Iranu zrodziły się już w 2010 roku, następnie z różnych powodów, głównie logistycznych, zostały odłożone i zrealizowane dopiero w 2011 oraz w 2012 roku. Łącznie na miejscu spędziliśmy około 5 tygodni. Poza celami rozpoznawczymi miejsc do przyszłych eksploracji, jednym z naszych głównych zamiarów było przeprowadzenie szkolenia z zakresu nurkowania jaskiniowego dla nurków i grotołazów Irańskiej Federacji (Iran Mountaineering and Sport Climbing Federation). Organizatorem wyjazdów z ich ramienia był Alireza „Ali” Balaghi.

Jako biolog jestem zainteresowany Iranem z racji wykształcenia. Kraj ten ciekawił mnie pod względem przyrodniczym – upatrywałem w nim przyszłe miejsce prowadzenia badań nad fauną jaskiń.

Najciekawszym jednak faktem, stanowiącym dla mnie motywację do działania, było to, iż nie odnotowałem informacji na temat nurkowania jaskiniowego w Iranie, natomiast informacje na temat biologii jaskiniowej były znikome.

Nurkowanie rekreacyjne jest w Iranie rozwijającą się gałęzią turystyki. Większość dużych organizacji nadających certyfikaty nurkowe zaczęła mieć swoje przedstawicielstwa w tym kraju. Iran ma rozwiniętą strukturę nurkowania zawodowego również z powodu swojej zasobności w ropę naftową.

Na wysokim poziomie merytorycznym stoją również inne dziedziny, jak np. speleologia i alpinistyka; mają rozwiniętą siatkę szkoleń i unifikacji, a instruktorzy i trenerzy bardzo chętnie wyjeżdżają za granicę lub zapraszają specjalistów do swojego kraju.

Podróż do Iranu odbywałem z moją żoną Anią, która, tak jak ja, jest nurkiem jaskiniowym. Wyjazd kobiety w regiony wpływów ortodoksyjnej religii islamskiej wiąże się z pewnymi nakazami i zakazami. Bezwzględnie wymagają m.in. odpowiedniego stroju (strój kobiet w Iranie okrywa ciało od stóp do głów; wymagane jest również noszenie przez nie nakrycia głowy), ale też nieoczywistych dla cudzoziemca, niepisanych zasad zachowania. Wiele detali odkrywaliśmy na miejscu, popełniając szereg błędów. Niestety, Ani nie udało się, z przyczyn oczywistych, zanurkować w ogóle.

Iran jest „na widelcu” mediów z powodu domniemanego programu rozwoju fizyki atomowej. Pierwsza podróż odbywała się w najbardziej niewralgicznym okresie. Z powodu niedostępności specjalistycznego sprzętu do nurkowania jaskiniowego w Iranie, musieliśmy zabrać spory nadbagaż. Spowodowało to zainteresowanie służby celnej we Frankfurcie, mówiąc wprost: wywołano alarm z powodu naszego bagażu i ewakuowano część lotniska, w której się znajdowaliśmy. Nasze bagaże zabrał opancerzony „samochodzik”, a my musieliśmy się udać na długie wyjaśnienia, spowodowało to oczywiście jednodniowe opóźnienie w dotarciu do miejsca przeznaczenia.

Wspomniany pierwszy letni wyjazd miał na celu rozpoznanie miejsc do eksploracji, jaskiń do przeprowadzenia szkolenia i zwiedzanie najbardziej znanych atrakcji turystycznych w Teheranie i innych miastach. Nasz opiekun szybko zauważył, że nie jesteśmy zbyt zainteresowani zwiedzaniem miast, więc skoncentrowaliśmy się na poszukiwaniu jaskiń podatnych do nurkowania. Podczas pierwszego wyjazdu udało się zanurkować w dwóch jaskiniach oraz w górskich jeziorach. Każde z miejsc wymagało transportów sprzętu. Najbardziej interesujące były:

EVAN LAKE

Górskie jezioro o dużej przejrzystości wody. Położone na wysokości 1800 m n.p.m. Maksymalna zanotowana głębokość to 7 m. Jezioro jest doskonałym miejscem do treningów. Dla miejscowej ludności stanowi jedyną atrakcję turystyczną w tym regionie.

JASKINIA SARAB

Położona w prowincji Hamadan pozioma jaskinia z „zalanym” niższym piętnem, pomimo trwającego około 2 godzin nur-

Ghar Sarab (Ghar Sar-Ab)

Miasto Sarab,
prowincja Hamadan, Iran

Długość 2959,9 m, deniwelacja 19,7 m

Pomiary:

21–25.X.2007 oraz 26–29.X.2008
Simon Brooks OCC/BCA (UK), Shary
Ghazy DAV (Germany), Mahdi Aslani,
Jamal Baniamerian, Hooman Farza-
nekar, Ehhan Jabbari, Nima Jadidi,
Yousef Nejael (Hamadan Moun-
taineers SINA, Iran), Leila Esfandiary,
Mehrnoosh Noorollahi (Damavand
Mountaineering Club. Teheran, Iran)



kowania, nie udało się znaleźć kontynuacji korytarzy. Całość systemu to paręset metrów licznych jezior, szczelin i syfoników.

JASKINIA DANGEZULU

Położona w prowincji Isfahan około 115 km od miasta Semirom. Przepływa przez nią rzeka, tworząca 3 syfony o łącznej długości około 200 m; można ją porównać do polskiej Jaskini Wodnej pod Pisaną. Jaskinia kończy się wypływającą wodą ze ściany, restrykcja być może nadaje się do przejścia w niższych stanach wody. Całość jaskini to około 600 m, niestety, nie dysponuję planami tej jaskini.

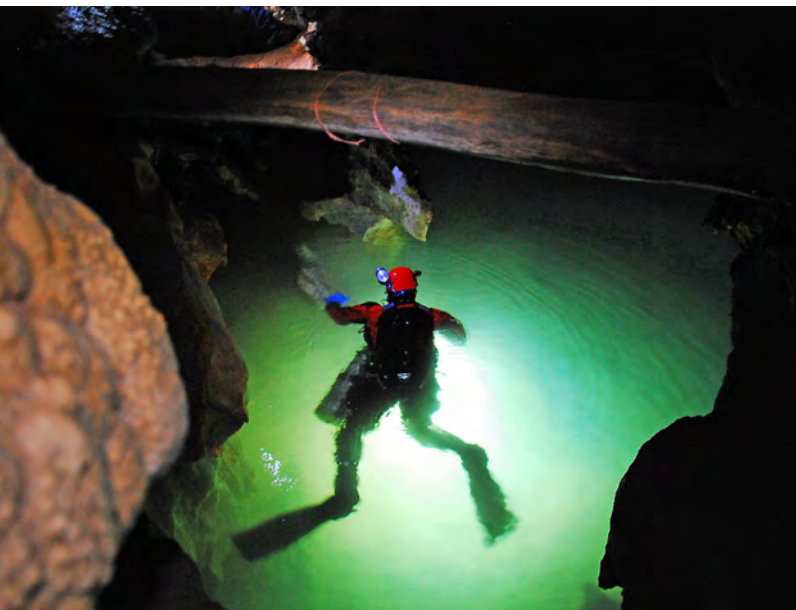
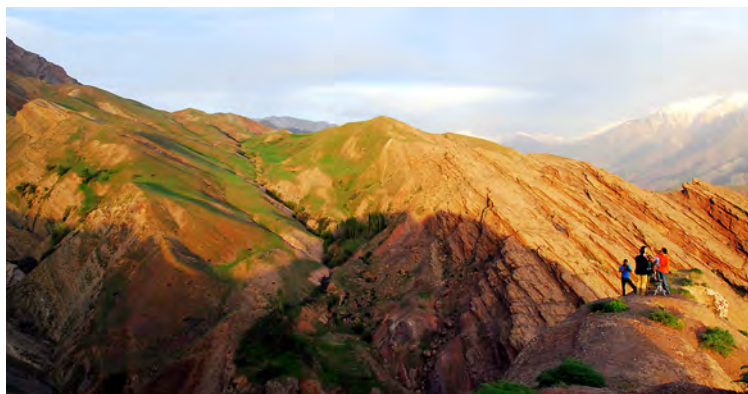
Pierwszą wyprawę można uznać za bardzo intensywną i w pewnym stopniu pionierską. Jadąc na miejsce, nie bardzo wiedzieliśmy czego się spodziewać, ale z perspektywy czasu można stwierdzić, że pozwoliła nam mocno rozwinąć zaplecze speleonurkowe w tym kraju.

Następna wyprawa, która miała miejsce w 2012 r., będzie tematem kolejnego artykułu. □



△ Jezioro Ovan (Evan) w prowincji Qazvin (1800 m n.p.m.) • fot. Anna Krzeszowiec-Kur

▽ Widok na góry z regionie Alamut • fot. Anna Krzeszowiec-Kur



△▽▷ Nurkowanie w Jaskini Sarab • fot. Anna Krzeszowiec-Kur



Hagengebirge 2013

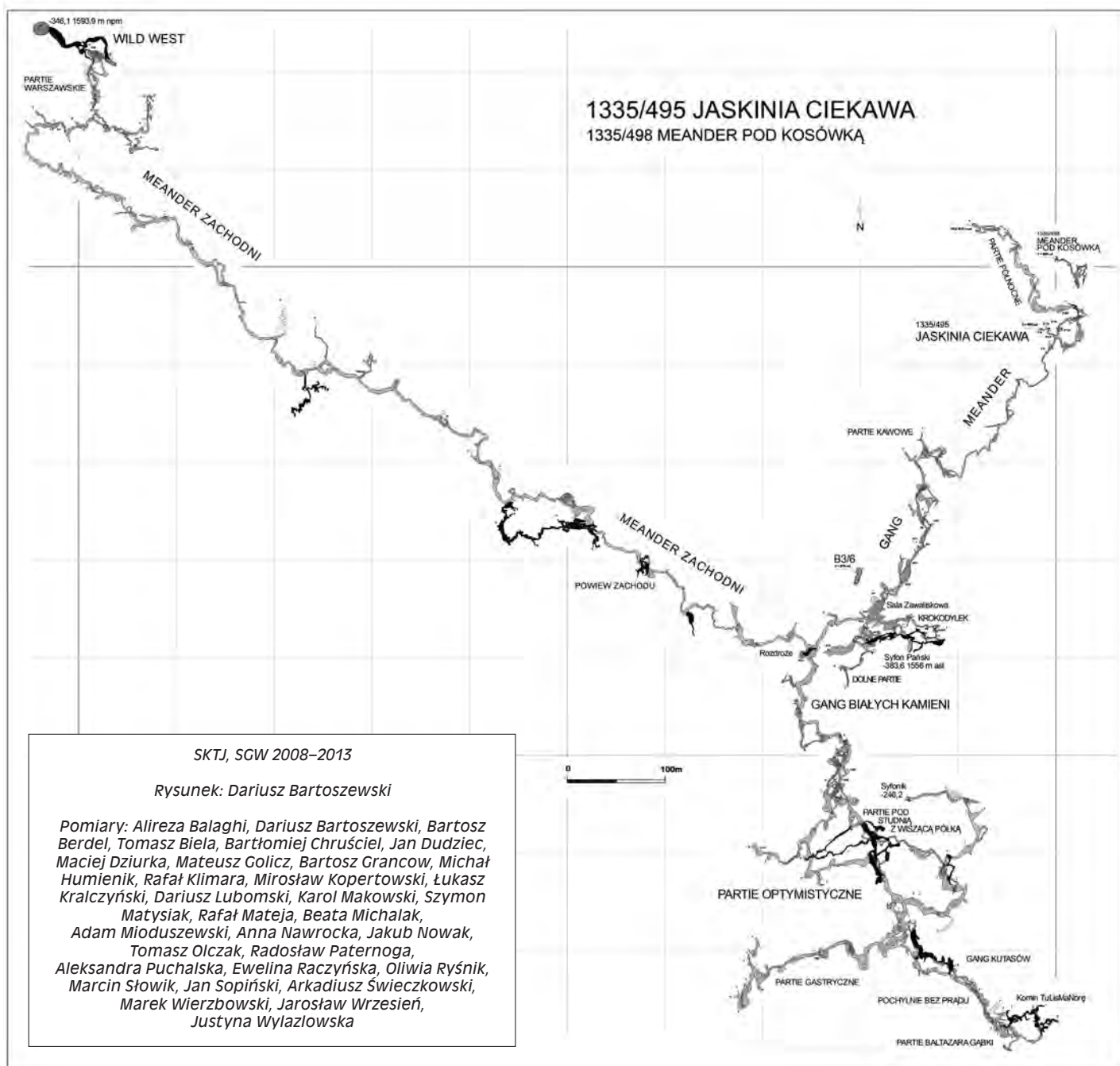
czyli kolejny rok w Jaskini Ciekawej

Marek Wierzbowski

W dniach od 23 lipca do 18 sierpnia 2013 roku odbyła się dwunasta już wyprawa Sopotkiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego oraz Sekcji Grotołazów Wrocław w masyw Hagengebirge. W tym roku działaliśmy dłużej niż w latach poprzednich, dysponując większym i w dużej mierze nowym zespołem. Korzystając z doświadczeń z poprzednich lat, uznaliśmy, że tym razem wydłużymy czas trwania wyprawy, aby odbyło się więcej biwaków. Chcieliśmy również mieć więcej czasu na eksplorację naszego głównego celu, czyli Jaskini Ciekawej (Interessante Höhle).

W tym roku, poza eksploracją Interessante Höhle, postanowiliśmy całkowicie wymienić oporęczowanie nie tylko

poprzez wymianę samych lin, ale także poprzez zastosowanie mostów linowych omijających kruche i niewygodne do pokonania studnie. W wielu miejscach znaleźliśmy wygodne obejścia, powiększyliśmy także kilka przekopów tak, aby sprawiały mniej problemów przy przejściu. Przenieśliśmy biwak w suche miejsce, co prawda z silnym przewiewem, ale zapewniające komfortowe warunki dla siedmiu osób. Włożona praca pozwoli nam w przyszłym roku dostać się szybciej i mniej zmęczonym na przodek, a wygody biwaku powinny sprawić, że będziemy mieli więcej energii do eksploracji. Czy założenia te się sprawdzą przekonamy się w przyszłym roku. Część tych prac powinna

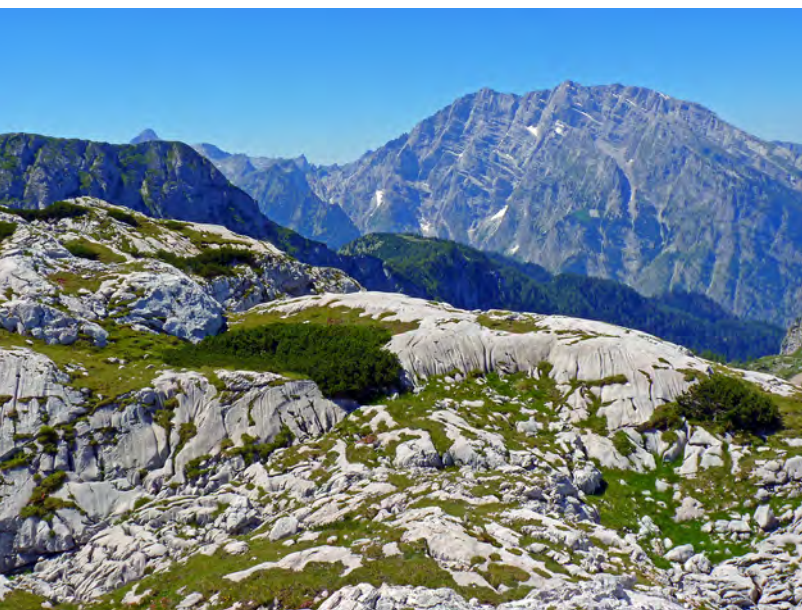


była być zrobiona na poprzednich wyprawach, a odkładanie ich na później zmniejszyło tylko efektywność osób działających w jaskini.

W kwestii eksploracji także rozpoczęliśmy od robienia porządków. W pierwszej kolejności postanowiliśmy wrócić do rejonu Sali Zawaliskowej, do Krokodylka (nazwa od galerii w znanej polskiej jaskini) oraz jeszcze raz sprawdzić okolice syfonu będącego najniższym punktem w jaskini. Niestety nie udało się nam znaleźć obejścia. W Partiach Optymistycznych zamknęliśmy kilka dużych pętli pozwalających zweryfikować dokładność naszych pomiarów z poprzednich wypraw. Uporządkowaliśmy także wiele przodków we wschodniej części jaskini. Może nie dokonaliśmy tam przełomowych odkryć, ale usystematyzowało to eksplorację oraz w jasny sposób pozwo-

liło określić kierunki na przyszłe lata. Eksploracja w tym rejonie będzie dalej prowadzona. Trudno będzie jednak o jej szybki postęp tak jak to miało miejsce w poprzednich latach. Najciekawszych odkryć spodziewaliśmy się w Meandrze Zachodnim. Tak jak w poprzednich latach kontynuowaliśmy eksplorację w jego środkowej części oraz na końcu. Tam właśnie odkryliśmy dwie ogromne studnie oraz, szeroki schodzący w dół i wymagający poręczowania gang. Pogłębienie jaskini w tym rejonie możliwe jest po zjechaniu oczekującej na przyszłą wyprawę studni.

Podczas tej wyprawy udokumentowaliśmy 2158 m długości Jaskini Ciekawej, co daje łącznie 12 313 m przy niezmienionej głębokości -384 m. Warto wspomnieć, że jednym z celów naszej wyprawy jak co roku była eksploracja powierzchniowa ►

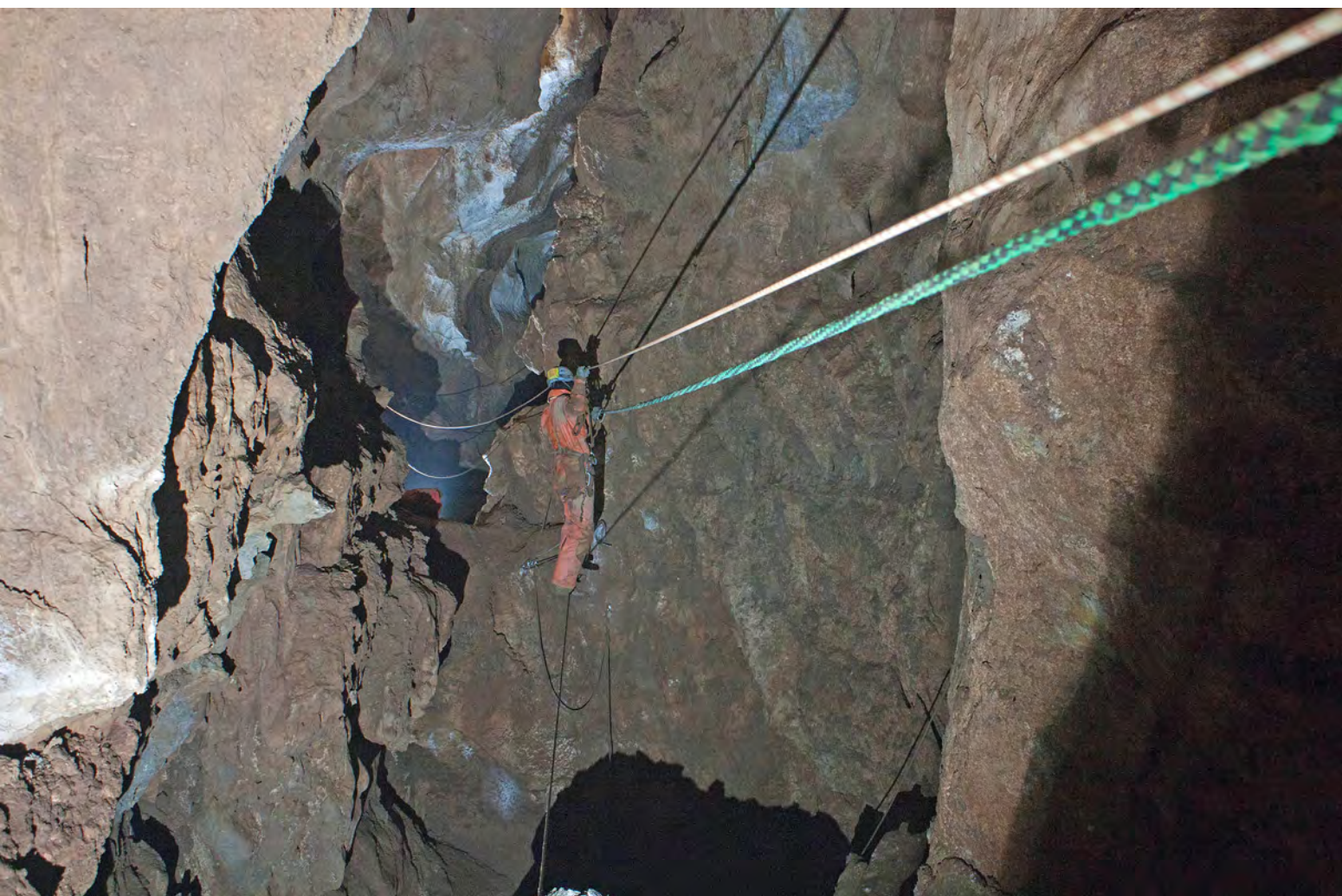


◁ Widok z Hagengebirge w kierunku szczytu Watzmann
• fot Adam Mioduszewski

▽ Jaskinia Ciekawa – biwak • fot Adam Mioduszewski



▽ Jaskinia Ciekawa – most linowy w Sali Skośniej
• fot Adam Mioduszewski



oraz próby znalezienia nowego otworu Jaskini Ciekawej. Jest to bardzo ważna część naszej działalności, ale tegoroczna pogoda właściwie ją uniemożliwiła. Jak powszechnie wiadomo najczęstszą przyczyną tego typu problemów w Alpach jest deszcz, tym razem problemem były upały. Rekordowo wysokie temperatury właściwie utrzymywały się przez ponad dwa tygodnie. W bazie, na wysokości 2000 m n.p.m. o godzinie 24:00 było 20°C, a w dzień temperatury dochodziły do 30°C. Nie dość, że woda w górskim jeziorze znajdującym się nieopodal bazy obniżyła się o kilka metrów to temperaturą przypominała bardziej jeziora mazurskie niż wysokogórskie stawy. Dzięki takiej pogodzie chętnych na biwak było więcej niż 7 przygotowanych miejsc do spania. Korzystając z kilku chłodniejszych dni zakończyliśmy eksplorację położonej daleko od bazy jaskini Kitzgrabenwasserschacht. Udało nam się z trudem przejść starą rurą, ale zamiast równoległych studni, trafiliśmy na kolejny syfon. Aktualna głębokość tej jaskini wynosi 133 m przy długości 338 m. □

PODSUMOWANIE

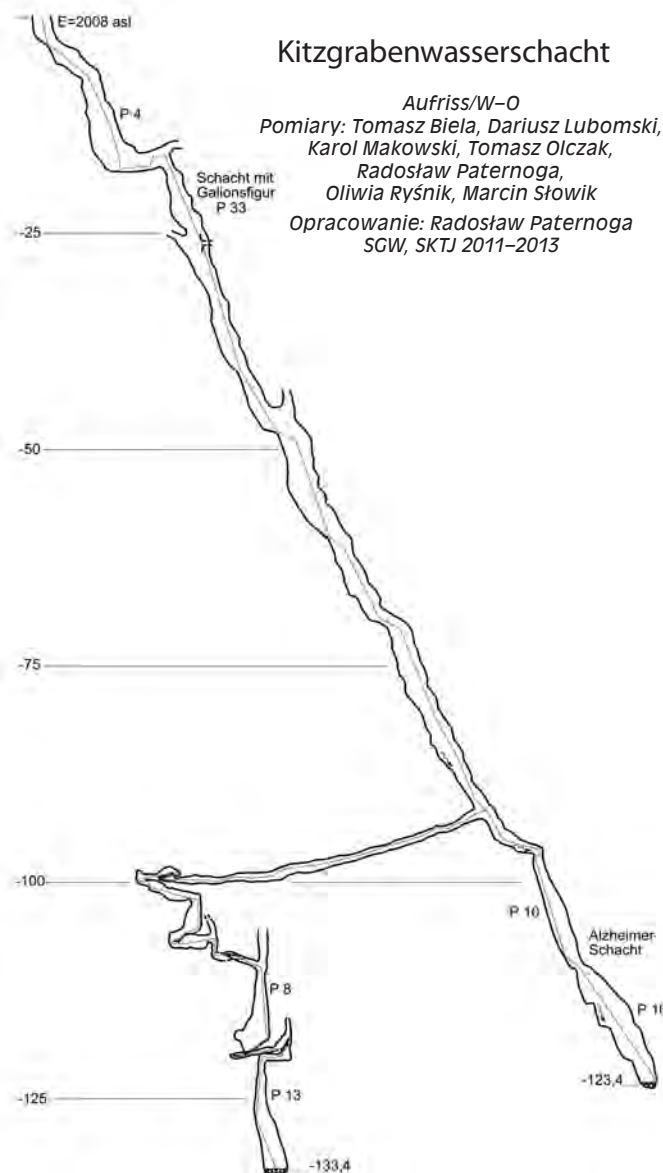
Za pomoc organizacyjną dziękujemy Landesverein für Höhlenkunde in Salzburg. Dziękujemy Polskiemu Związkowi Alpinizmu i Ministerstwu Sportu oraz sklepowi Rojam Store (sklep.rojam.eu), Petrowi Rehakowi z Hurtowni Fatra – dystrybutorowi lin Tendon, firmie Explorer (sklep.explore-online.pl) producentowi worków transportowych. W tegorocznej wyprawie (23.07.–18.08.2013) zorganizowanej przez Sopocki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego i Sekcję Grotołazów Wrocław udział wzięli: Tomasz Biela (SŁ), Bartłomiej Chruściel (KAGB), Michał Humienik (SW), Rafał Klimara (SBB), Mirosław Kopertowski (SGW), Dariusz Lubomski (SKTJ), Karol Makowski (SŁ), Rafał Mateja (SGW), Adam Mioduszewski (SKTJ), Tomasz Olczak (SŁ), Ewelina Raczyńska (SGW), Oliwia Ryśnik (SW), Marcin Słowik (SŁ), Marek Wierzbowski – kierownik (SGW) i Justyna Wylazłowska (SŁ).

Kitzgrabenwasserschacht

Aufriss/W-O

Pomiary: Tomasz Biela, Dariusz Lubomski,
Karol Makowski, Tomasz Olczak,
Radosław Paternoga,
Oliwia Ryśnik, Marcin Słowik

Opracowanie: Radosław Paternoga
SGW, SKTJ 2011–2013

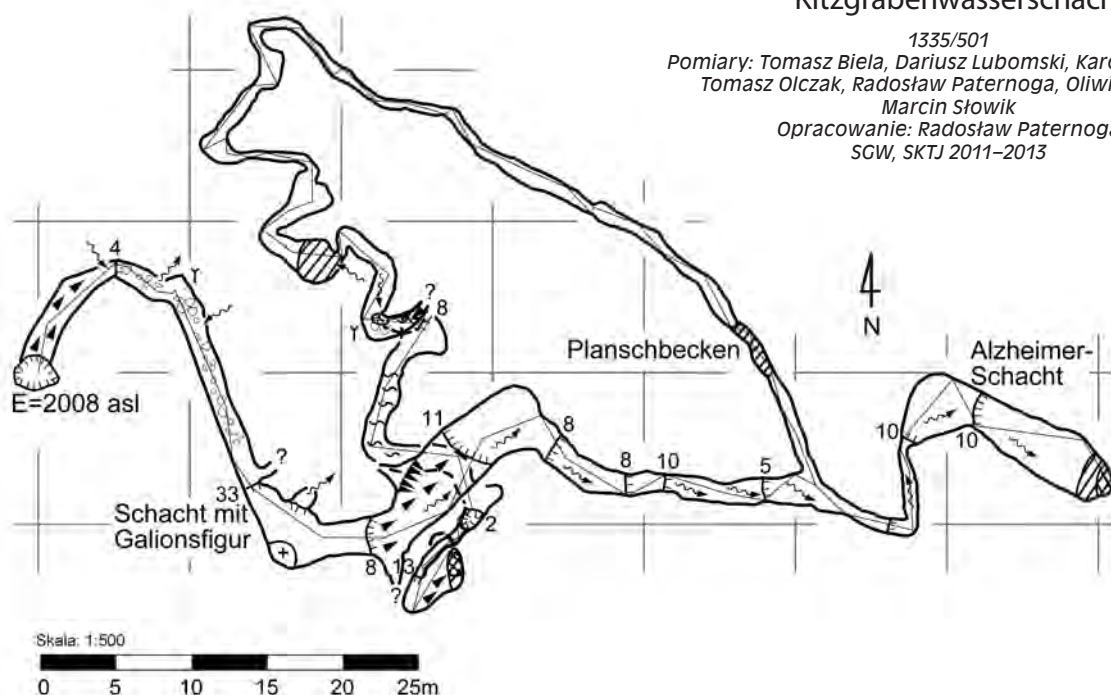


Kitzgrabenwasserschacht

1335/501

Pomiary: Tomasz Biela, Dariusz Lubomski, Karol Makowski,
Tomasz Olczak, Radosław Paternoga, Oliwia Ryśnik,
Marcin Słowik

Opracowanie: Radosław Paternoga
SGW, SKTJ 2011–2013



Wyprawa eksploracyjna Picos de Europa 2013

Tomasz Utkowski



Ja: Który raz jesteś na wyprawie w Picos?

Koń: Nie wiem, trzeba by policzyć...

To pytanie zadałem Pawłowi Michałskiemu. Ile razy Koń uczestniczył w wyprawie? Sprawdziłem – 13 razy. Trzeba dodać, nie jest on jednak liderem w tej klasyfikacji. Jak myślicie, ile wynosi rekord? Odpowiedź – dla cierpliwych – pod koniec artykułu.

W tym roku, już po raz 22, wrocławski Speleoclub pojechał w dobrze im znany zachodni maszyn (El Cornion) gór Picos de Europa. Jedynym zaskoczeniem był bardzo wysoki poziom śniegu, nie spotykany tutaj od lat. Pierwsza ekipa, która dotarła do bazy, stanęła przed nie lada zadaniem – pogoda zmusiła ich do odkopania depozytu i miejsca pod namiot bazy.

Na szczęście rekonesans wykazał, iż dojście do otworów, choć utrudnione, jest możliwe. Przeszkody nie były zbyt duże. Sporą modyfikacją było zaporęczenie innego wejścia do jaskini PE001, co nie zmieniło znacząco czasu dojścia do pierwszej studni. To właśnie ta jaskinia była głównym celem tegorocznych wyjść. Odbłyły się również inne wyjścia, reporcujące do znanej od dawna jaskini Cembavieya, kartujące, fotograficzne, jednak najbardziej interesująca działalność, czyli eksploracja, miała miejsce w najwyższej położonej ze znanych nam jaskiń. Po tej wyprawie obiekt ten stał się najgłębszą jaskinią odkrytą w całości przez członków SCW.

WYPRAWA POD ZNAKIEM PE001

Pozu de la Torre Santa Maria, bardziej znana jako PE001, to jaskinia o głębokości 786 m, odnaleziona zaledwie przed dwoma laty.

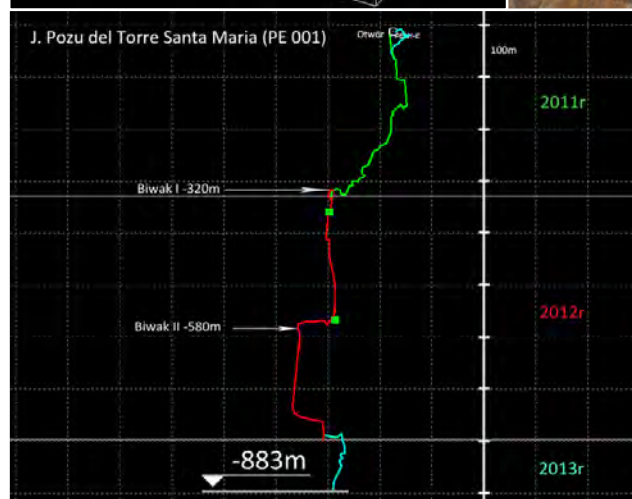
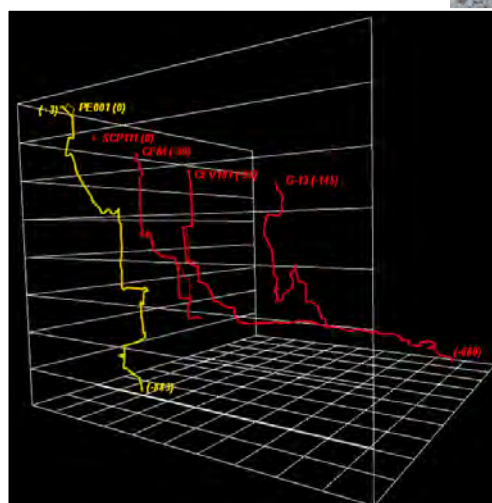
Działalność, podobnie jak w roku poprzednim, odbywała się zarówno w górę, jak i w dół. Poznanie górnych partii miało na celu odnalezienie wyższego otworu, co, niestety, się nie udało. Główny przodek był na poziomie około -800 m. Akcje w tym miejscu były wyczerpujące zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Dlaczego fizycznie? Wiado-

mo – daleko, zimno i mokro. Dlaczego psychicznie? Bo nie ma drogi na skróty. Gdzieś w głowie płacze się myśl, że akcja ratunkowa na takiej głębokości to istny koszmar. Na szczęście udawało się myśleć pozytywnie, m.in. o tym, że udaje nam się pokonywać kolejne metry. Pomagała nam adrenalina i ciekawość tego, co będzie dalej. Cieszyły też widoki coraz ładniejszej szaty naciekowej.

BIWAK

Poczynania w jaskini, w której eksploracja odbywa się na tak dużej głębokości, wymaga zaplanowania logistyki i porządnego, wygodnego biwaku. Początkowo został założony prowizoryczny biwak na głębokości około 300 m. Jednak po pierwszych akcjach okazało się, iż jaskinia „puszcza”. Stało się jasne, że potrzebujemy wygodnego biwaku dużo niżej. Znalazło się jedno dogodne ►

▽ Kryształ w PE001 • fot. Tomasz Utkowski



△ Michał Kosciuczyk w PE001 • fot. Tomasz Utkowski

◁ Przekrój jaskini PE001 • oprac. Tomasz Utkowski

◁ PE001 i Sistema Cembavieya • oprac. Marek Jędrzejczak

miejsce na głębokości 560 m, gdzie został przeniesiony nasz przyczółek. Tym razem powstał biwak z prawdziwego zdarzenia, gdzie każdy grotolaz może spokojnie zjeść i odpocząć. Przeniesienie go umożliwiło działanie dwóm zespołom na zmianę.

Akcje na przodku przynosiły rezultaty. Ekipy poręczały kolejne metry niepoznanej dotąd podziemnej pustki. Kręte meandry oraz niewielkie studnie napawały optymizmem. Z każdym kolejnym metrem przybliżaliśmy się do upragnionego tysiąca. Jednak nie w tym roku... Sprawdzenie jednej ze studni nie dało rezultatów. Poręczaliśmy więc dalej szeroki meander. Tam kolejne małe studzienki. Idziemy coraz dalej i głębiej. Robi się bardzo malowniczo. Stare partie pokryte pięknymi naciekami, to widok ukazujący się pod blaskiem czołówki. Jest kolejna studnia. Jednak jej dno prawdopodobnie stanowi koniec. Przynajmniej w tym roku nie udało się znaleźć przejścia. Płynąca woda znika pod skałami, a ciasnoty nie pozwalają człowiekowi na kontynuowanie drogi. Syfonu nie widać, więc jest nadzieja.

KARTOWANIE

Na szczęście udało się skartować poznane partie. Zarówno te górne, jak i dolne. Po zakończeniu pomiarów wyeksplorowanych części okazało się, iż jaskinia powiększyła się o prawie 100 m, bo z głębokości 786 m na 883 m. To dobry wynik.

BARWIENIE

Dodatkowo udało się wykonać barwienie. Polegało ono na próbie detekcji fluoresceiny wyspanej do wody w jaskini na głębokości 786 m w znanych wywierzysskach. Działania były zaplanowane i dokonane przy współpracy z hiszpańskim badaczem Danielem Ballesterosem z Uniwersytetu w Owiedo. Niestety, próby nie przyniosły pożądaných wyników.

* * *

Czy trudno działać na takich głębokościach jak w jaskiniach w Picos de Europa? Tak, trudno. Jednak trudność nie polega tylko na zmęczeniu fizycznym czy psychicznym ludzi. Wiąże się również z logistyką i planowaniem długich akcji. Wyjść nie jest zbyt wiele. Muszą być skrupulatnie rozplanowane. Jednak zdobyte doświadczenia będą bardzo pomocne w planowaniu kolejnych wypraw.

Serdecznie dziękujemy uczestnikom wyprawy, szczególnie tym działającym w okolicy przodka. Podziękowania dla Polskiego Związku Alpinizmu (PZA), sklepów górskich „Skalnik” oraz firmy wysokościowej „Berg” – za wsparcie naszego projektu. □

PODSUMOWANIE

Uczestnicy wyprawy: Zbigniew Grzela – Sudecki Klub Wysokogórski (kierownik wyprawy, nadzór techniczny) Adam Leksowski – Speloclub Wrocław (kierownik organizacyjny), Robert Sawicz – Speloklub Bobry Żagań, Mieczysław Królewicz – Speleoklub Bobry Żagań, Marcin Krajewski – AKG AGH Kraków, Agnieszka Bielawny, Katarzyna Wajda, Katarzyna Filipek, Małgorzata Socha, Aleksandra Szczęśna, Marta Czech, Paweł Michalski, Marek Jędrzejczak, Tomasz Utkowski, Tomasz Krysiak, Olaf Bańdo, Michał Kościuszczyk, Oskar Rudka, Maciej Wajda, Krzysztof Kubis, Mariusz Robak, Adam Pyka (wszyscy ze Speloclubu Wrocław).

P.s. Odpowiedź na pytanie: Rekordzistą w ilości wypraw w masyw zachodni Picos de Europa jest Marek Stahoo Jędrzejczak, który uczestniczył w nich aż 21 razy.

Więcej informacji na stronach: www.scw.wroc.pl, zakładka Picos de Europa; www.pza.org.pl, zakładka wyprawy, Picos 2013

Turcja 2013

kolejna odsłona działań WKGIJ* w azjatyckim krasie • cz. 2

Sławek Parzonka

WKGIJ-DEUMAK GEYIK MOUNTAINS EXPEDITION

Tegoroczna turecka wyprawa naszego klubu odbyła się w dwóch częściach. Z jednej strony, realizowaliśmy nowe cele w rejonie Aladağlar (relacja z wyprawy WKGIJ- ESMAD Karanfil Expedition ukazała się w poprzednim numerze JASKIN). Z drugiej strony, chcieliśmy kontynuować działania w ciągle dobrze rokującym obszarze Geyik Dağları. Z tego względu zdecydowaliśmy się podzielić nasze siły. Kiedy klubowi koledzy eksplorowali wraz z Klubem z Eskisehir jaskinię Yilaniyurt (602 m deniwelacji), nasza dwójka (Celina i wyżej podpisany) dopinała ostatecznie detale podróży, aby pod koniec sierpnia osiągnąć punkt docelowy – Gündoğmuş, 150km na wschód od Antalyi. Tam mieli oczekiwać na nas chłopcy z klubu DEUMAK (Dokuz Eylül Üniversitesi Mağara Araştırma Kulübü – Jaskiniowy Klub Badawczy Uniwersytetu Dziewiątego Września) z Izmiru.

Aby nasze działania zostały zwieńczone sukcesem, nie mogło się na wstępie obejść bez zdarzeń urozmaicających podróż (ta „odwieczna równowaga w przyrodzie”, o której wspominała moja klubowa koleżanka w poprzednim numerze JASKIN). Kiedy w Istambule okazało się, że miasto nad Bosforem ma dwa lotniska – nasz samolot właśnie odlatywał z tego drugiego. W trakcie wyprawy tradycyjne problemy z samochodem – zniszczone koła i uszczelka pod głowicą. Standard – już przywykliśmy. Po tym już czekamy tylko na pozytywne zdarzenia.

Gdy wieczorową porą docieramy do Antalyi, na lotnisku oprócz naszych przyjaciół (Meltem i Yusuf – dzięki!) czeka na nas nieodłączny żar. O 2.00 w nocy ciągle 32 stopnie. O 10.00 rano 40 stopni w cieniu. Potem przestajemy już sprawdzać. W tym roku magistrat zafundował mieszkańcom Antalyi klimatyzowane, zasilane solarnie przystanki, więc w oczekiwaniu na autobus można trochę odetchnąć. Po południu 29 sierpnia docieramy do znanego nam już Gündoğmuş. Na miejscu czeka już sześciu chłopaków. Zadzierzgamy znajomość. Dwóch spośród nich (Buğra i Can) rozmawia po angielsku, więc jest dobrze! Po pierwszym (nieco wspomaganym chemicznie) wieczorku zapoznamy się, okazuje się, że również z Denizem możemy prowadzić dyskusję na całkiem satysfakcjonującym poziomie, a z wszystkimi rozumiemy się świetnie.

Plan z grubsza jest znany. Na początku mamy skupić się na działaniu w odkrytej 2 lata wcześniej jaskini Dombra. W zeszłym roku nasi znajomi z izmirskiego klubu IZMAD (İzmir Mağara Araştırma Derneği – Izmirskie Jaskiniowe Stowarzyszenie Badawcze, to taka nieakademicka nadbudowa akademickiego klubu DEUMAK) osiągnęli tam głębokość szacowaną na 300 m zatrzymując się na śnieżnym korku. Chcemy zatem sprawdzić, czy w tym roku uda się jeszcze coś „urzeźbić” i równocześnie skartować efekty wszystkich działań.

*WKGIJ – Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy



Nasza baza jest już zbudowana. Chłopcy z Izmiru są już tam od kilku dni. Przez ten czas prowadzili eksplorację powierzchniową, więc grunt pod działanie jest już przygotowany. Baza tym razem w zupełnej pustce, co ma swoje dobre i złe strony. Do najbliższego letniego sioła Ümutlü Yayla jest pieszo jakieś pół godziny drogi, więc czujemy się dość swobodnie. Za dnia leje się z nieba żar, a my możemy pozwolić sobie nawet na zdjęcie T-shirta! Z drugiej strony nie ma tu źródła, więc musimy korzystać z wody bardzo oszczędnie. Noce zimne. Dobrze mieć puchówkę! Gökhan i Cüneyt królują w kuchni. Cóż! Robią co mogą, więc głodni nie chodzimy.

Rano (czyli ok.10.00) wychodzimy do Dombra Cave. Po 3 kwadransach marszu stajemy nad rozległym otworem. Wygląda obiecująco. Większość z chłopaków (poza Alim – ich liderem – i Denizem) ma bardzo niewielkie doświadczenie jaskiniowe, więc decydujemy się na działanie w „szybkiej trójce”. Ali, który był tutaj poprzedniego lata, rozpoczyna poręczowanie. Dombra to dość obszerna studnia popodcinana półkami. Ja wraz z Celką, idąc za Alim, kartujemy i targamy wory z linami. Osiągamy poziom śniegu i wjeżdżamy w wytopioną szczelinę. Altimetr pokazuje 250 m, ale i tak jesteśmy jakieś 50 m poniżej zeszłorocznego poziomu. Ach te zgrubne szacunki głębokości! Spłynęliśmy jaskinię, jednak pogłębiając ją. Nasza Leica Disto nie kłamie – 252 metry. Może w kolejnych latach puści jeszcze nieco? Teraz już finisz. Szkoda. Wychodząc, deporęczujemy dziurę i po 12-godzinnej szychcie stajemy na powierzchni.

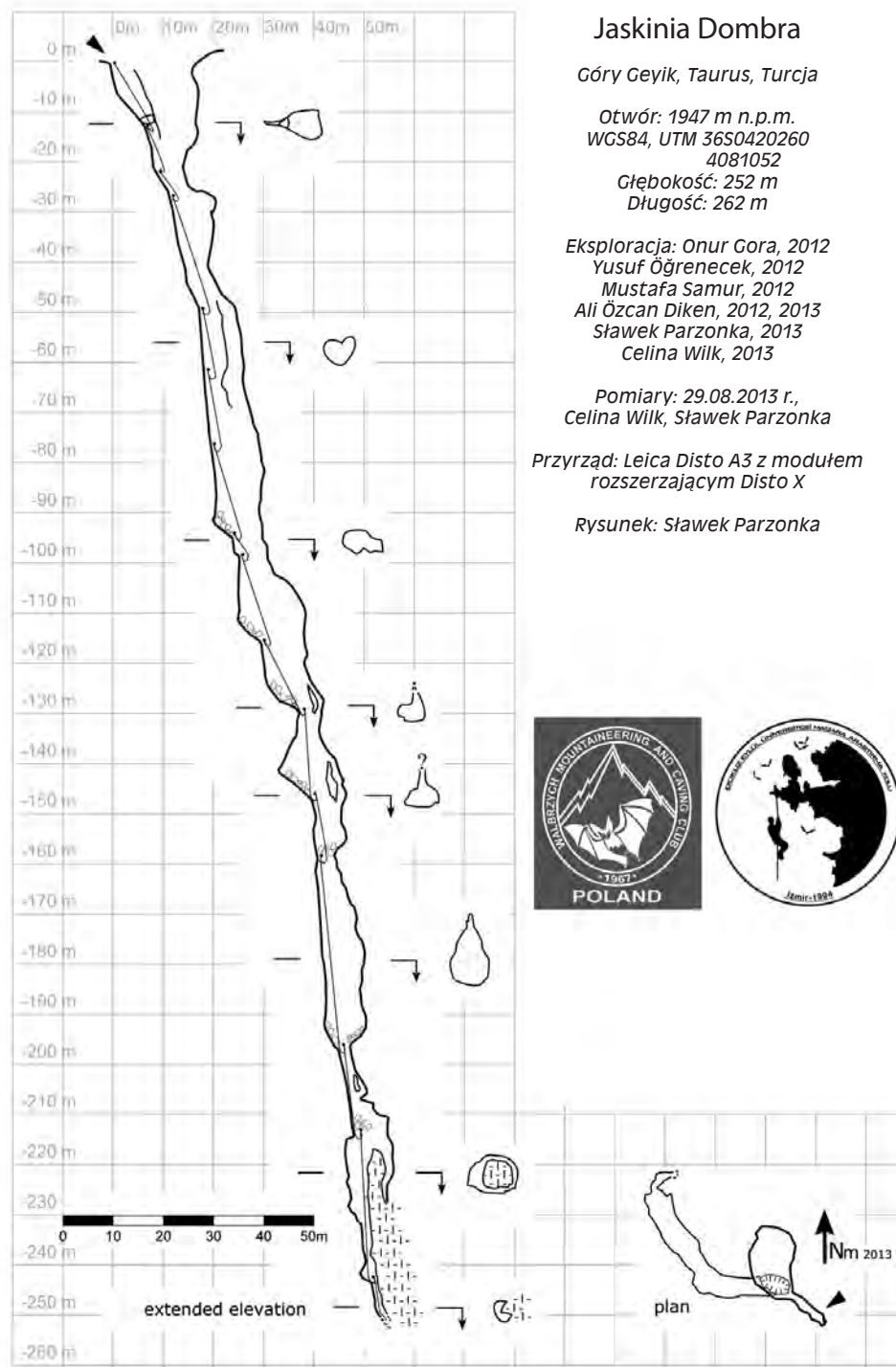
W ciągu następnych dni działamy w rejonie naszej doliny. Sprawdzamy i kartujemy namierzone wcześniej otwory. Największą nadzieję budzi w nas Tamtam Çukuru (w wolnym tłumaczeniu: studnia zgubionego młotka). Pięknie rozwija się w niższych partiach, więc poświęcamy jej najwięcej czasu. Niestety, i ona w pewnym momencie pozostawia nas z uczuciem niedosytu. A tak dobrze szło! Nasz czas jest ograniczony, więc działamy intensywnie. Sprawdzamy kolejne dziury, jednak Dombra wciąż pozostaje najgłębszą spośród nich.

Dnia 3 września decydujemy się zmienić lokalizację i przenieść obóz do Ayı Otu Yayla. To dwie doliny dalej. Podczas wstępnej lokalizacji jeden z pasterzy wskazał chłopakom interesujący, leżący na 2200 m n.p.m. otwór, więc chcemy go teraz sprawdzić. Czeką nas „Mission Impossible”. Nucąc pod nosem temat przewodni z filmu, pakujemy się w 8 osób ze sprzętem do niewielkiego busa. Chłopaki jadą we czterech koło kierowcy. Celinie, Denizowi i mi przypada

miejsce leżące tuż pod sufitem. Hurra! Znowu się udało! Po zmroku docieramy do Yayla. Pomijając obecność żmij, miejsce biwaku jest komfortowe. W porozumieniu z sołtysem rozbijamy obóz na jedynym płaskim miejscu w siole – koło Camii, czyli meczetu. Jak zwykle ma to plusy i minusy. Zalety – dobry dostęp do wody, a nawet toalety! (jak to przy meczecie). A wady? Cóż, gdy o czwartej rano tuż nad naszymi głowami rozlega się śpiewny głos muezina, doceniamy uroki pustkowia. Tutaj o swobodzie nie ma już mowy. Chodzimy zapięci po szyję, a Ali decyduje się nawet ściągnąć kolczyki, aby nie urażać uczuć miejscowych purystów. Zmęczenie daje nam się we znaki, więc

decydujemy się na dzień odpoczynku. Zjeżdżamy w dół na zakupy z duszą na ramieniu, bo nasze opony są strasznie pocięte kamieniami, a nie mamy już zapasowych.

Kolejnego dnia, ubiegając muezina, zaczynamy opornie zbierać się do wyjścia. Wiało całą noc i nadal tego dmucha. Chłopaki są już wyczerpani, więc półtorej godziny później, ale wciąż przed świtem, wyruszamy do góry. Po dwóch i pół godziny znajdujemy niepozorny otwór. Rzucony kamień znów rozbudza nadzieję. Ale! Uwaga na zgrubne szacunki! Otwór jest bardzo zerodowany i luźne kamienie stanowią realne zagrożenie. Studnia jest bardzo przestronna. ►





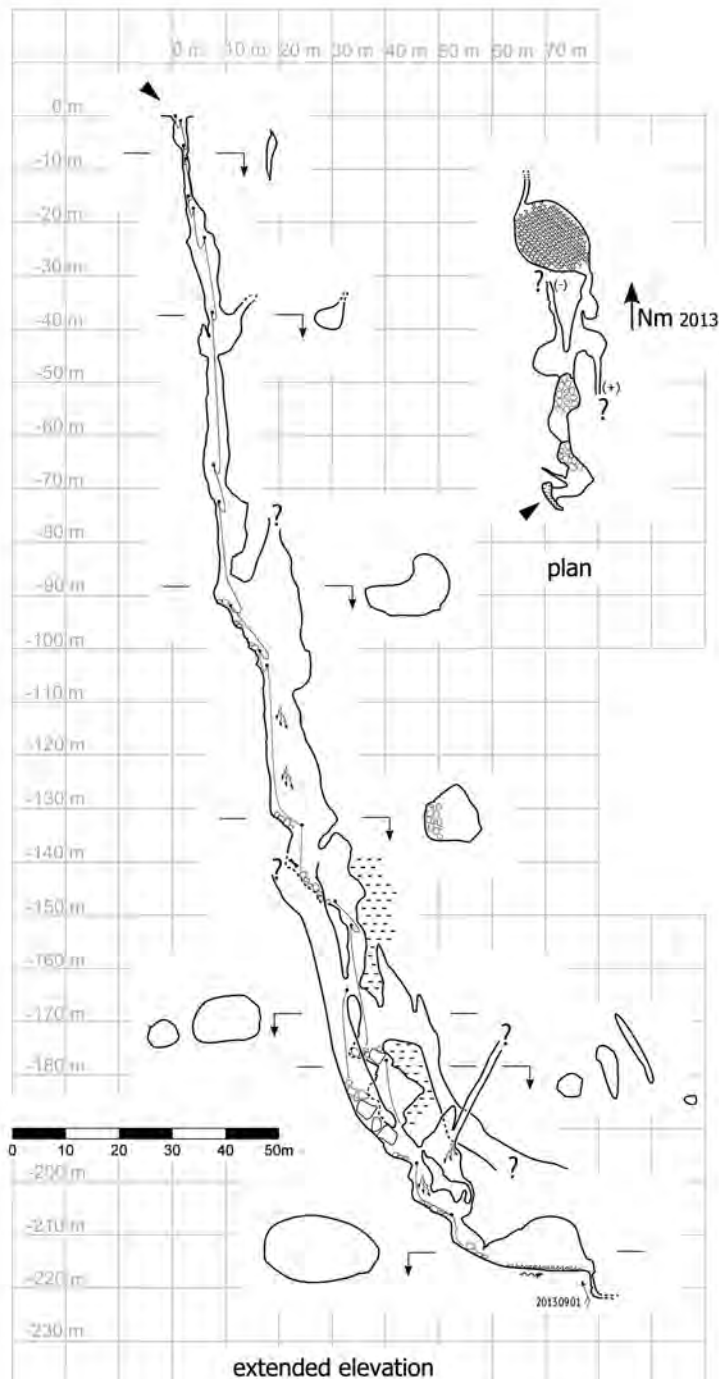
- ◁ Baza w Ayi Otu Yayla • fot. Sławek Parzonka
- ◁ A kuzko to chyba w Peru powinno być • fot. Sławek Parzonka

Jaskinia Tamtam

Góry Geyik, Taurus, Turcja

Otwór: 1833 m n.p.m.
WGS84, UTM 36S0419061
4079640
Głębokość: 221 m
Długość: 380 m

Eksploracja: Ali Özcan Diken, Cüneyt Tütüncü,
Celina Wilk, Sławek Parzonka
Pomiary: 01.09.2013 r., Celina Wilk, Sławek Parzonka
Przyrząd: Leica Disto A3 z modułem rozszerzającym Disto X
Rysunek: Sławek Parzonka



- ◁ Ponad otworem jaskini Dombra • fot. Sławek Parzonka
- ◁ Nowoczesność w domu i zagrodzie • kartowanie z palmtopem
• fot. Sławek Parzonka

Poręczuję w przewieszeniu, uciekając z linii spadających kamieni. Jaskinia Güler 2 kończy się jednak po 146 metrach. W tej dolinie nie mamy na razie nic więcej do zrobienia. Po dziesięciu godzinach jesteśmy znów przy namiotach. W międzyczasie dojechał Yusuf. Czeką teraz na nas z wielkimi plackami Pide. Jaka przyjemna odmiana po kartoflanej diecie. Bez zbędnej zwłoki pakujemy się w dwa auta, aby po kilku godzinach w komfortowych warunkach dojechać do częściowo udostępnionej turystycznie Altınbeşik Mağarası, czyli jaskini Złota Kołyska. Tutaj oficjalnie kończymy naszą wyprawę. Zżyliśmy się z chłopakami, będzie nam żal wyjeżdżać. Cieszymy się więc chwilą. Snujemy plany na kolejny rok. Rano widzimy otwór Altınbeşik w pełnej krasie. Przepięknie położony, otoczony skalnym cyrkiem, trudno dostępny. Dostajemy się do niego... wpływ. Po wpłynięciu do jaskini i przepłynięciu jakichś 100 m stanąć można u stóp ściany, aby po 25-metrowej wspinaczce dotrzeć do dalszych partii jaskini. Weryfikujemy jednak nasze plany (bardzo motywująca była w tym względzie wizyta żandarmierii) i zostawiamy sobie wizytę w górnych piętrach jaskini na kolejny rok.

Pora myśleć o odwrocie. Zahaczamy jeszcze o Olimpos. Należy nam się nagroda za trudy, poświadczyć więc ostatnie dwa dni na wspinanie, nurkowanie i nicnierobienie. Po kolejnych 24 godzinach w autobusie, samolotach, takśówce i samochodzie, poprzez Antalię, Istanbuł, Kijów i Pragę docieramy do Ojczyzny. □

PODSUMOWANIE

WKGiJ-DEUMAK Geyik Mountains Expedition (część druga tureckiej wyprawy naszego Klubu) trwała od 26.08.2013 do 10.09.2013

Uczestnicy:

Celina Wilk (WKGiJ), Sławek Parzonka, (WKGiJ), Ali Özcan Diken, Deniz Özgür, Cüneyt Tütüncü, Gökhan Yahyaoglu, Can Ersan, Buğra Gençay (DEUMAK)

Eksplorowano i skartowano 6 jaskiń.

Najgłębsze spośród nich:

Dombra Mağarası: -252m

Tamtam Çukuru: -221m

Łączna długość skartowanych ciągów: 1044m

Łączna głębokość odkrytych jaskiń: 831m

Wyprawa odbyła się dzięki wsparciu (nie tylko finansowemu): Polskiego Związku Alpinizmu, Funduszu Regionu Wałbrzyskiego, Miasta Szczawno Zdrój, Firmy TOP z Wałbrzycha.

Szczególne podziękowania dla: Meltem Pancarci i Yusufa Öğrenecek. Teşekkürler ederiz!!!

Powrót do Nebelsbergu

Andrzej Ciszewski

Po sześciu latach eksploracji w Dürrkarze przyszedł czas, aby powrócić do Nebelsbergkaru. Kolejne zmiany pokoleń, coraz krótsze okresy działalności uczestników wypraw powodują, że dla większości tegorocznej ekipy był to całkiem nowy teren. Zaczęło się wszystko od logistycznych zmagani, bo trzeba było zlikwidować wszelkie pozostałości naszej sześćioletniej aktywności w Dürrkarze, zwieźć śmieci i przerzucić wszystko do górnego obozu w Nebelsbergu, który przywitał nas tak, jak wszystkie inne masywy Alp Salzburskich – dużą ilością śniegu, do tego dość specyficznie zalegającego w związku z późnymi w tym roku opadami.

Wszystkie zagłębienia były szczelnie wypełnione śniegiem, a jego pokrywa sięgała w niektórych miejscach kilku metrów. Teren obozu można było zidentyfikować na podstawie kamiennych murków, okalających miejsca na namioty.

Pierwsze pięć dni spędziliśmy więc odkopując tony śniegu, aby zainstalować obóz i przygotować go do normalnego funkcjonowania.

W międzyczasie rozpoznaliśmy stan śniegu przy interesujących nas otworach. Dolny otwór CL-3 był w pełni drożny, a górny wymagał jedynie dwugodzinnego kopania. Trzeci otwór systemu – Veteranenschacht leżał gdzieś głęboko pod śniegiem, w miejscu trudnym do zidentyfikowania. Otwór Furkaschacht – drugiego naszego głównego celu – udało się szybko odkopać.

Rozpoczęliśmy od wejścia do Schacht Extraordinaire, starego problemu, leżącego nad najbardziej wysuniętymi na południe partiami jaskini Wieserloch (-730 m).

Schacht Extraordinaire to jaskinia o głębokości około 100 m i dnie zamkniętym zawaliskiem. Ciąg powietrza powoduje, że jest to jeden z nielicznych zawsze otwartych otworów, bez względu na poziom śniegu. Na głębokości 30 m podjęliśmy próbę poszerzenia ciasnej szczeliny. Udało się, lecz po jej przejściu stanęliśmy nad 30 m głębokości studnią z układanką ogromnych want. Uznaliśmy więc, że może niech problem jeszcze poczeka.

Kolejne dni to próby odkopania otworu Veteranenschacht, co udaje się dopiero czwartego dnia. Rozpoczynamy równocześnie działalność w Furkas-

chacht (-220 m). Jest to najwyższej położona jaskinia masywu, gdyż znajduje się na wysokości 2473 m n.p.m. Silny ciąg powietrza i obszerne studnie połączone bardzo ciasnymi meandrami powodują, że uznajemy ją za najbardziej interesujący cel w najwyższej części karu. Eksploracja została przerwana w 2006 roku nad 30 m głębokości studnią z wodospadem. Jest tylko jeden podstawowy problem – już pierwszego dnia okazuje się, że na głębokości 55 m w miejscu przełazu nad wodno-lodowym jeziorkiem, znajduje się lodowy korek zamykający przejście w głąb jaskini. Ciąg powietrza ucieka natomiast w kierunku starego dna, ginąc w szczelinach nie do przejścia. W czasie sześciu akcji próbowaliśmy różnymi metodami skruszyć i sforsować korek – bezskutecznie. Czyżby należało poczekać do kolejnego lokalnego interglacjału? W międzyczasie odkopaliśmy i zaporęczowaliśmy Veteranenschacht do połączenia z CL-3 i eksplorowaliśmy liczne otwory na powierzchni.

Wraz ze zmianą ekipy w połowie wyprawy przyszedł czas aby ruszyć do CL-3.

CL-3 to trójotworowy, skomplikowany system o długości około 7 km i głębokości 748 m. Pomimo kilkuletniej eksploracji, pozostało do rozwiązania sporo problemów.

Jaskinia zbliża się na sto kilkadziesiąt metrów do najbardziej wysuniętych na południe partii systemu Lamprechtsofen, w których zresztą też eksploracja nie została zakończona. Najciekawsze z punktu widzenia połączenia są dwa rejony.

Pierwszy z nich to rejon połączenia Veteranenschacht z CL-3, natomiast drugi, ciekawszy, to znajdująca się w CL-3 na głębokości 430 m Sala Kluczowa, nazwana tak ze względu na bardzo silny ciąg powietrza, wydobywający się z zamykającego ją zawaliska. Sala rozwija się na biegnącej na północ szczelinie. W czasie ostatnich wypraw pomimo kilku prób nie udało się sforsować zawaliska. Postanowiliśmy spróbować po raz kolejny. Już pierwszy zespół wyposażony w odpowiednie siły i środki poszerza wejście i rozpoczyna rozbieranie układanki z ciągle skądś spadających kamieni. Uda się szczęśliwie przejść przez zawalisko, a za nim otwiera się ►



- ▷ *Lustro tektoniczne w Galerii Czy Żeś Piwo Przyniósł (Jaskinia CL-3) • fot. Michał Ciszewski*
- ▷ *Studnia X w partiach Jaskini CL-3 za Salą Kluczową • fot. Michał Ciszewski*

Lamprechtsofen

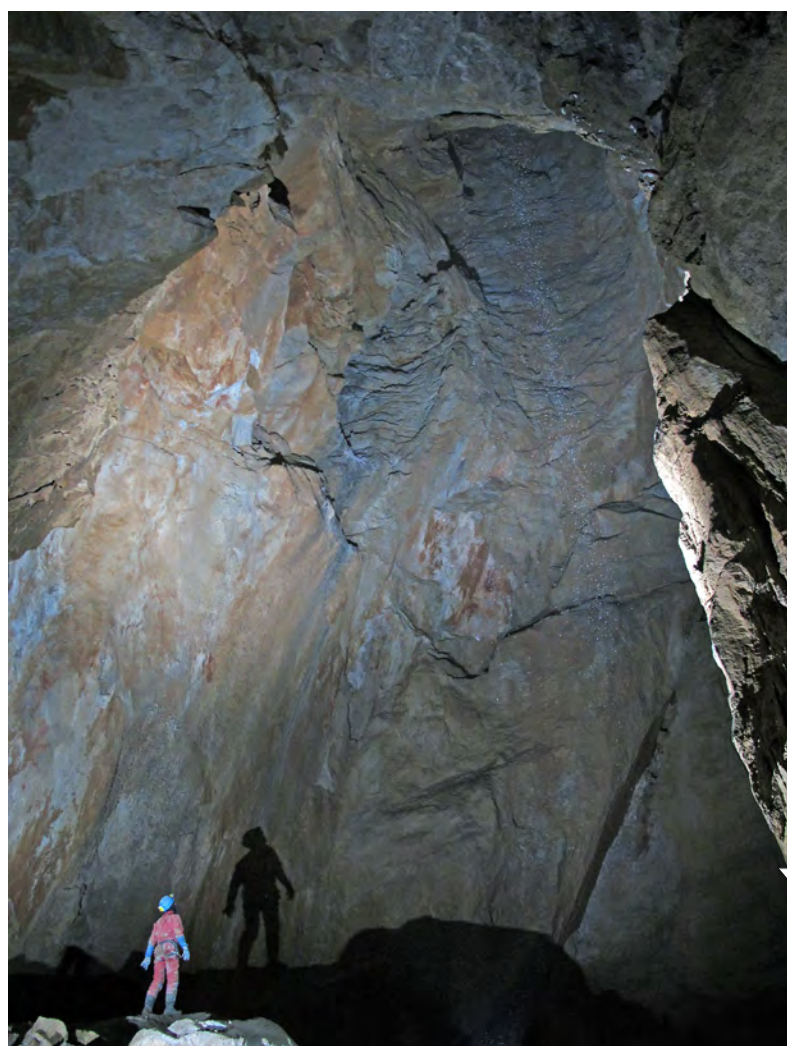
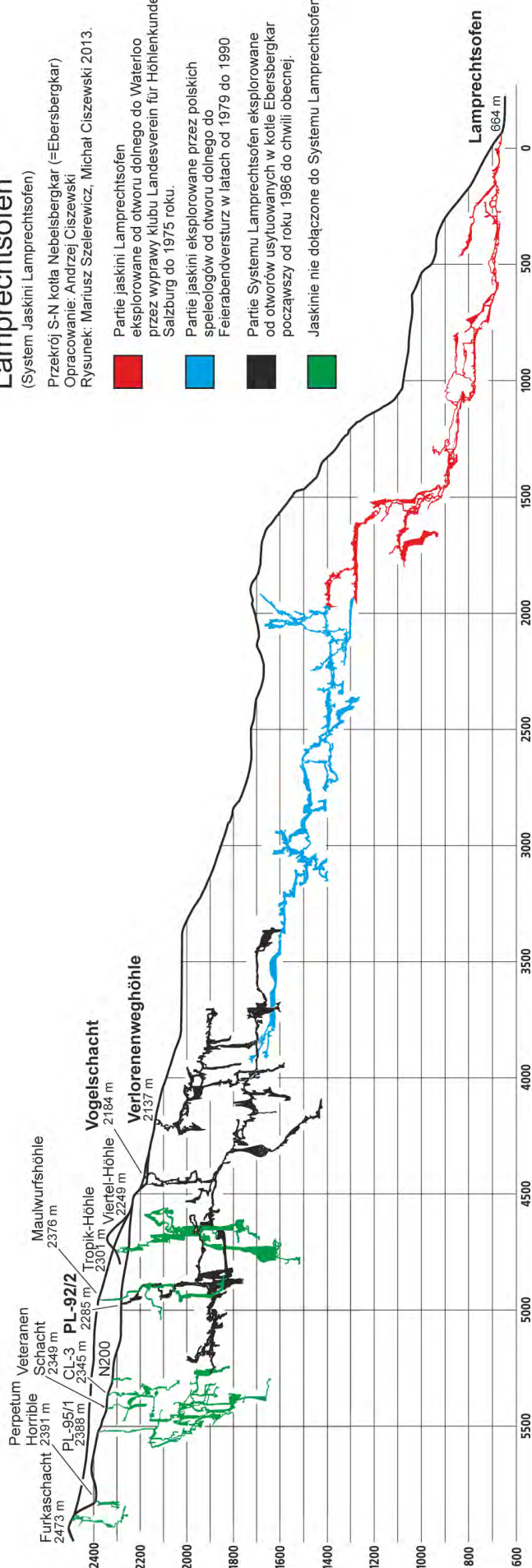
(System Jaskini Lamprechtsofen)

Przekrój S-N kotła Nebelsbergkar (=Ebersbergkar)

Opracowanie: Andrzej Ciszewski

Rysunek: Mariusz Szelerewicz, Michał Ciszewski 2013.

- Partie jaskini Lamprechtsofen eksplorowane od otworu dolnego do Waterloo przez wyprawę klubu Landesverein für Höhlenkunde Salzburg do 1975 roku.
- Partie jaskini eksplorowane przez polskich speleologów od otworu dolnego do Feierabendversitz w latach od 1979 do 1990
- Partie Systemu Lamprechtsofen eksplorowane od otworów usytuowanych w kotle Ebersbergkar począwszy od roku 1986 do chwili obecnej.
- Jaskinie nie dołączone do Systemu Lamprechtsofen



- ▷ *Biwak w Trietriakowskiej Galerii (Jaskinia CL-3) • fot. Michał Ciszewski*

Lamprechtsofen

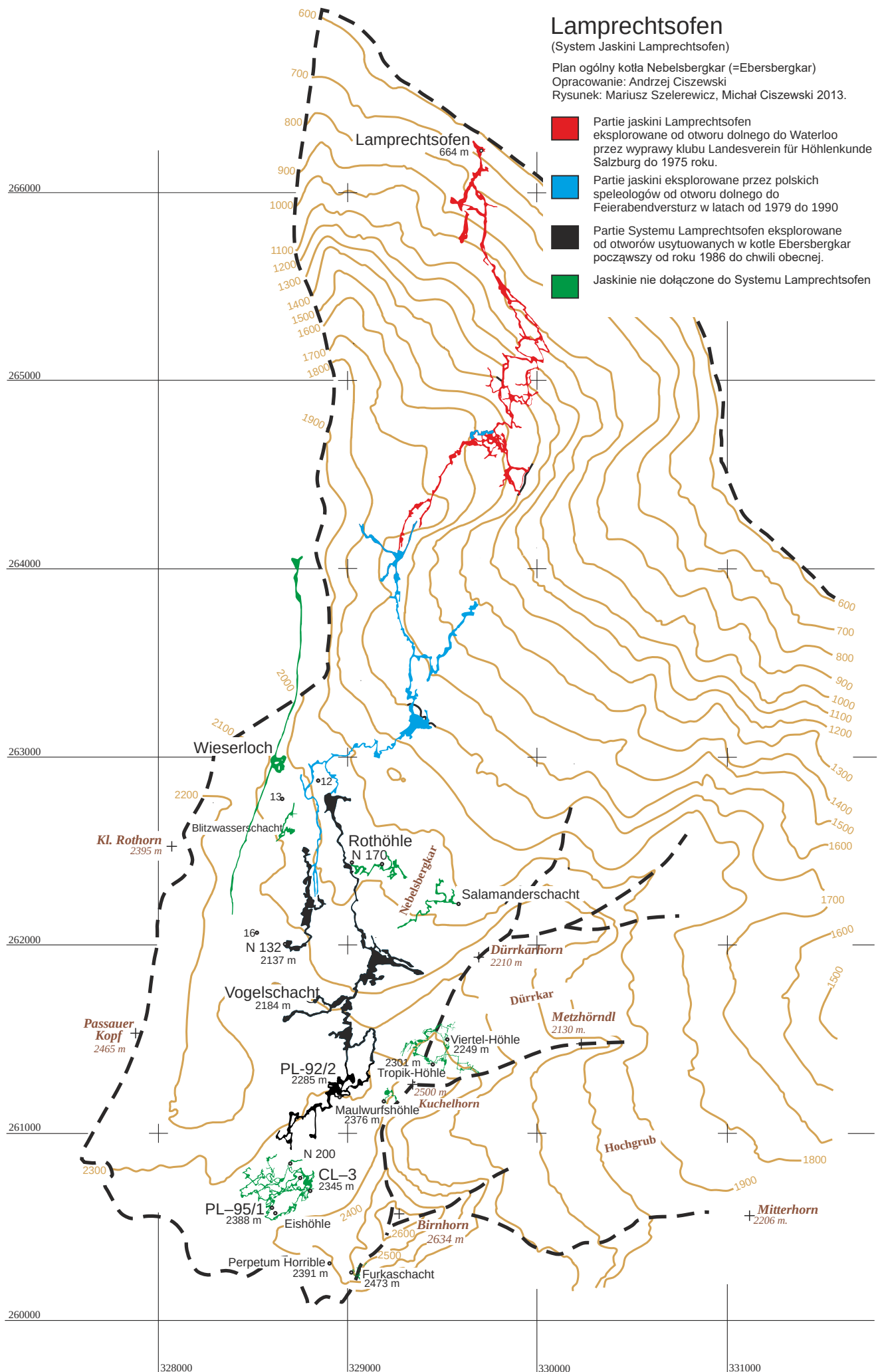
(System Jaskini Lamprechtsofen)

Plan ogólny kotła Nebelsbergkar (=Ebersbergkar)

Opracowanie: Andrzej Ciszewski

Rysunek: Mariusz Szelerewicz, Michał Ciszewski 2013.

- Partie jaskini Lamprechtsofen eksplorowane od otworu dolnego do Waterloo przez wyprawy klubu Landesverein für Höhlenkunde Salzburg do 1975 roku.
- Partie jaskini eksplorowane przez polskich speleologów od otworu dolnego do Feierabendversturz w latach od 1979 do 1990
- Partie Systemu Lamprechtsofen eksplorowane od otworów usytuowanych w kotle Ebersbergkar począwszy od roku 1986 do chwili obecnej.
- Jaskinie nie dołączone do Systemu Lamprechtsofen



Z archiwum „J” cz. VII – Sikawka

Jakub Nowak

Sikawka to nazwa okresowego wodospadu opadającego z przewieszzonego progu, spod którego właściwie zaczyna się Żleb pod Wysranki w Dolinie Kościeliskiej. Przeszukując lewe zbocze tego żlebu natrafiłem na trzy jaskinie: Zakopiańską, Jaskinię przy Sikawce i jeszcze jedną, jak się wydawało dotąd nieopisywaną. Okazało się, że całe nieporozumienie wzięło się z błędnej interpretacji opisów Stefana Zwolińskiego...

Zaczęło się od tego, że w lipcu 2012 r. razem z Sylwią Gołosz-Romańską i Michałem Romańskim zlokalizowaliśmy i wspieiliśmy się do otworu schroniska w bezpośrednim sąsiedztwie wspomnianej Sikawki. O obecności poprzedników świadczy drąg zaparty w poprzek otworu, z którego zapewne wykonano odwrót. Dla zasady wykonaliśmy pomiary, a ostatecznie powstała nazwa Okno pod Sikawką. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że w inwentarzu TPN ta jaskinia nie występuje (Grodzicki 1993), a opis Jaskini przy Sikawce nijak do niej nie pasuje. Sytuacja się wyjaśniła podczas wycieczki z Przemkiem Styrną i Florianem Małkiem w październiku 2013 r., kiedy to trawersując spod Sikawki pod północny otwór Jaskini Czarnej, po ok. 100 metrach trafiliśmy na wspomnianą Jaskinię przy Sikawce i dalej – Zakopiańską. Mając ogłęd terenowy mogłem wówczas ze zrozumieniem zinterpretować „Notatki z wypraw grotowych” Stefana Zwolińskiego (1993). Na str. 12 autor pisze o wycieczce z 27 września 1932 r.: *W środku tych turni pod wodospadem (którego z powodu suszy nie było) Sikawką, spadającym do wielkiej wnęki skalnej, znajduje się dość wysoko w skale otwór. Próbowaliśmy dostać się tam po ostrowce, ale była nieco za krótka. Ponieważ jednak byłem prawie pewny, że jest to tylko wypłókana przez wodę wnęka, co dało się resztą wypatrzyć ze skały po drugiej stronie, daliśmy za wygraną i poszliśmy dalej.* Opis ten jasno wskazuje, że dotyczy Okna pod Sikawką. Dalej czytamy: *Wyżej pod skałą natrafiliśmy również na wysoką i dość głęboką wnękę powstałą przez rozmycie szczeliny w skale. Otwór zwrócony w kier. pół.-zachodn.* W tym miejscu przypis redakcji: *Niewykluczone, że chodzi tu o Wielką Uplaziańską, czyli Zakopiańską.* Ta interpretacja jest błędna, bo zapewne Zwoliński natrafił na Jaskinię przy Sikawce, której otwór jest dużo obszerniejszy i łatwiejszy do odnalezienia, a Zakopiańska była wówczas jeszcze zasypana stożkiem usypiskowym.

Wycieczkę w ten rejon Zwoliński powtórzył 28 lipca 1936 r.: *...doleźliśmy w górę pod Sikawkę... W obszernej niszy skalnej, z ponad której czasami cieknie wodospad, czerni się po lewej stronie dość duży otwór. W tym miejscu przypis redakcji: Jaskinia przy Sikawce (oczywiście błędny, chodzi o Okno pod Sikawką). Już kiedyś próbowaliśmy tam dojść, ale nie było odpowiedniej ostrowki. Dziś mając ze sobą siekiere ścięliśmy dwa suche drzewka, związaliśmy je liną i Władek [Gorycki?] się tam wyspinał. Okazało się jednak, że to tylko dość głęboka wnęka, powstała na szczelinie.* [pisownia oryginalna]

Z powyższych historii powstaje kilka wniosków.

Po pierwsze – zawarty w inwentarzu TPN (Grodzicki 1993) opis Jaskini przy Sikawce jest nieudaną próbą kompilacji obserwacji terenowych J. przy Sikawce z błędną interpretacją historycznego opisu obu jaskiń. Wskazuje na to rysunek, wg którego przed otworem J. przy Sikawce jest próg lub strome zbocze, a w opisie: *docieramy do otworu schroniska położonego nad małym, śliskim prożkiem* – którego w rzeczywistości nie ma. Ponadto sama nazwa jest myląca, bo z otworu nawet nie widać okolicy Sikawki.

Po drugie – skoro Zwoliński nie odkrył Jaskini Zakopiańskiej, bo w rzeczywistości w 1932 r. zwiedził J. przy Sikawce, to odkrywcami zasypanego do 1965 r. otworu Zakopiańskiej są J. Grodzicki, J. Rudnicki i E. Winiarski (za inwentarzem TPN).

Po trzecie – interpretacja tekstów historycznych jest często trudna i nie może się ona obyć bez dokładnego rozpoznania terenowego. Przez takie niedopatrzanie można przeoczyć odkrycie i/ lub przypisać je niewłaściwej osobie.

Cała sprawa może nie jest najwyższej wagi, ale obrazuje meandry podziemnej historii.

Poniżej zamieszczam krótki opis przedmiotowych jaskiń.

OKNO POD SIKAWKĄ

Wysokość: ok. 1310 m n.p.m.

Wysokość nad dnem żlebu: ok. 10 m

Długość: 3,5 m

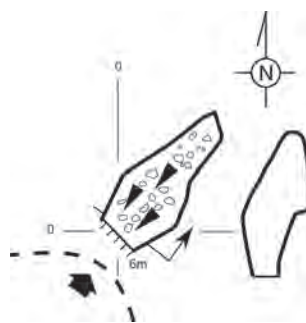
Deniwelacja: 1 m

Z Doliny Kościeliskiej czerwonym szlakiem podchodzimy do Polany Uplaz. Z niej trawersujemy do Żlebu pod Wysranki pod widoczne z daleka skały. Przed nimi skręcamy w lewo pod wysoki na kilkanaście metrów, przewieszony próg z okresowym wodospadem – Sikawką. Otwór znajduje się po lewej, ok. 6 m nad podstawą skały, trudności III-IV. W jego okolicy znajduje się jeszcze kilka płytkich nyz.

Soczewkowaty otwór o wymiarach 3,5 x 1,5 m prowadzi do rozszerzenia, za którym szczelina zwęża się i zamyka.

Na pochyłym spągu zalega gruz. Wewnątrz jest widno i sucho. Na ścianach rosną glony, mchy, porosty i paprocie. Fauny nie stwierdzono.

Otwór zlokalizował Stefan Zwoliński i Jerzy Zahorski 27. 09.1932 r. Zwiedził ją Władysław Gorycki (?) 28.07.1936 r. przy asyście S. Zwolińskiego. Pomiary: J. Nowak, M. Romański 7. 07. 2012 r. Plan: J. Nowak.



JASKINIA PRZY SIKAWCE

Wysokość: ok. 1305 m n.p.m.

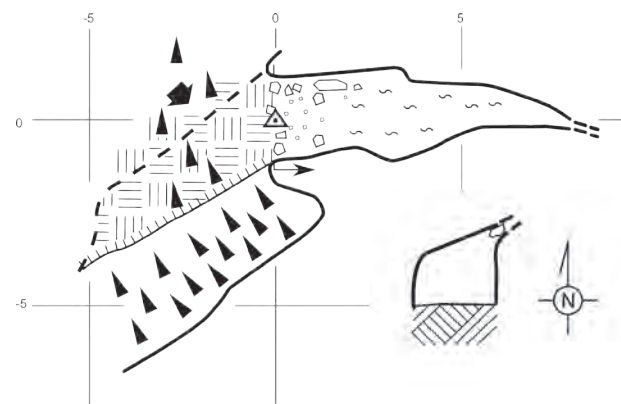
Wysokość nad dnem żlebu: ok. 40 m

Długość: 8 m

Spod Sikawki trawersujemy 100–150 m na zachód wzdłuż skał. Otwór znajduje się pod wysokim okapem (do ok. 8 m) z kilkoma wnękami.

Pochyły, trójkątny otwór o wysokości ok. 2 m prowadzi do początkowo obszernego korytarza, który dalej zwęża się do ciasnej szczeliny. Wewnątrz stwierdzono ślady racic i odchody kozic.

Jaskinię odkrył S. Zwoliński i J. Zahorski 27.09.1932 r.





Pierwszy plan wykonał A. Szabunio 13.08.1977 r.

Reszta opisu zgodna z inwentarzem TPN. Różnica w długości wynika zapewne z pominięcia wysięgu samego okapu. Pomiar: J. Nowak 5.10.2013 r. Plan: J. Nowak.

LITERATURA:

Grodzicki J. (red.) 1993. Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jaskinie wschodniego zbocza Doliny Kościeliskiej. PTPNoZ, TPN. Warszawa 196 ss.

Zwoliński S. 1993. Notatki z wypraw groto- wych. Wiercica. Warszawa. 138 ss.

POST SCRIPTUM

Przy okazji archiwalnych remanentów wspomnę jeszcze o Ziobrowym Schronie opisanym przeze mnie w JASKINIACH 53. Okazało się, że już Stefan Zwoliński zwrócił uwagę na jej otwór przed 1944 r. pisząc na str. 127: *Zaraz na południe od niej [Ziobrowej] widać w skałach otwór większej wnęki, czy może nawet groty. Wypatrzyliśmy go już kiedyś z Tadzikiem [Zwolińskim] z przeciwnego zbocza doliny.*

△▽ Okno pod Sikawką • fot. Jakub Nowak ▽ Jaskinia przy Sikawce • fot. Jakub Nowak



Kolejne metry w Siwym Kotle

Filip Filar

Działalność w Siwym Kotle w 2013 r. skupiła się na dolnej części jaskini. W pierwszej kolejności zabraliśmy się za założenie i wyczyszczenie nowej linii zjazdu w Studni Feniksa. Zajęło to ponad sześć godzin pracy w samej studni.

Następnie sprawdziliśmy okno w Studni Feniksa położone 10 m nad dnem jaskini. Po dowspinianiu się do niego weszliśmy w komin, którym udało się „posunąć”

jeszcze 15 m do góry. Zamyka go jednak wąska szczelina. W połowie komina znajduje się położona nieco z boku Salka CD. Prowadzi z niej krótki meanderek zakończony ciasną szczeliną.

Po zakończeniu tematu spróbowaliśmy jeszcze znaleźć przejście w zawali- sku na dnie jaskini. Niestety w każdym miejscu przejście blokuje woda stojąca na piasku.

Przy okazji wyjść w rejon dna jaskini sprawdziliśmy komin w Sali nad Zawali- skiem. Kończy się on dokładnie na pozi- omie otworu pozostawiając jaskinię nadal bez przewyższenia.

W działalności prowadzonej przez Speleoklub Tatrzański wzięli udział: F. Filar, M. Parczewski i A. Romanek (KKTJ). Siwy Kocioł posiada obecnie 1212 m dłu- gości. ►

Nowy obiekt jaskiniowy w Beskidzie Żywieckim

Jerzy Ganszer

LISIA DZIURA W PINDELÓWCE K.BŻ-03.10

Długość: 16 m

Głębokość: 2.5 m

Opis dojścia: Z Przyborowa Doliną Przybytki, okrążamy Pindelówkę doliną od południa w miejscu, gdzie droga przekracza potok w prawo w górę (są tam belki w błocie, po których można przejść), skręcamy w lewo (!) i przechodząc przez potok. Uwaga – są tam dwa potoki – idziemy tym lewym do góry. Na wysokości skałek po prawej stronie, ostro skręcamy w lewo, po około 5 minutach ►



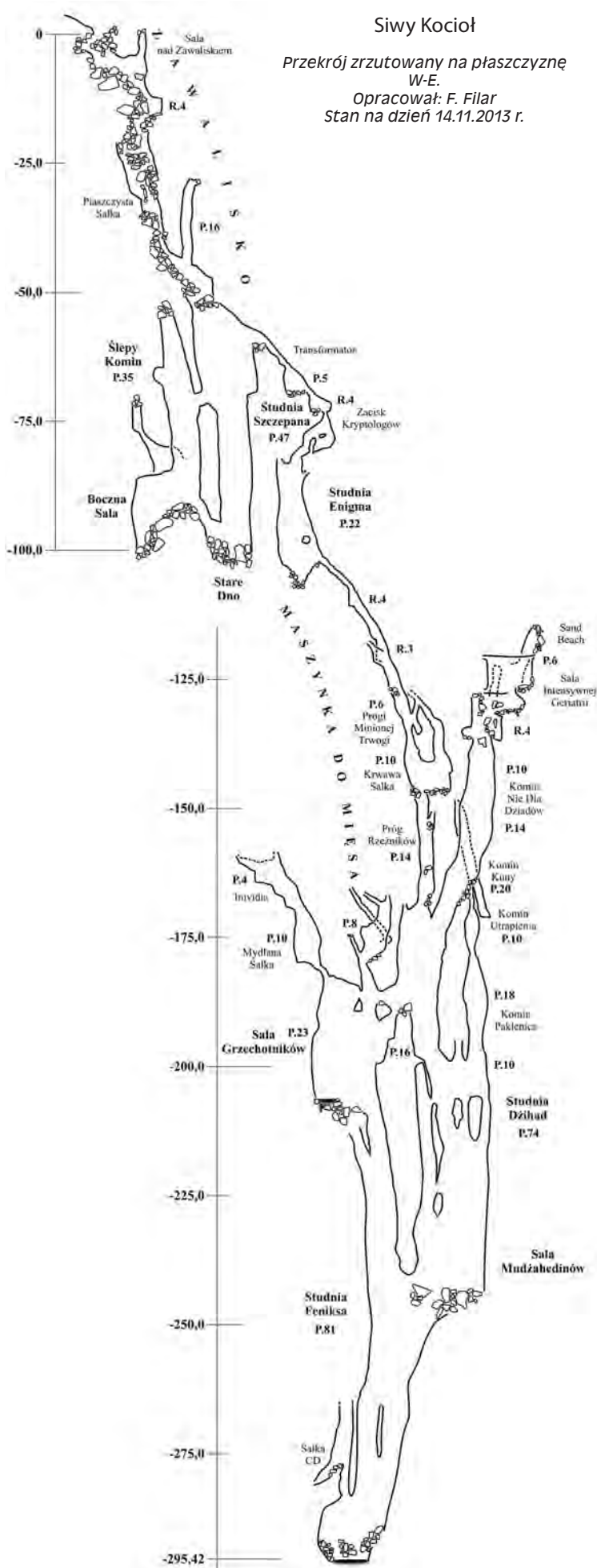
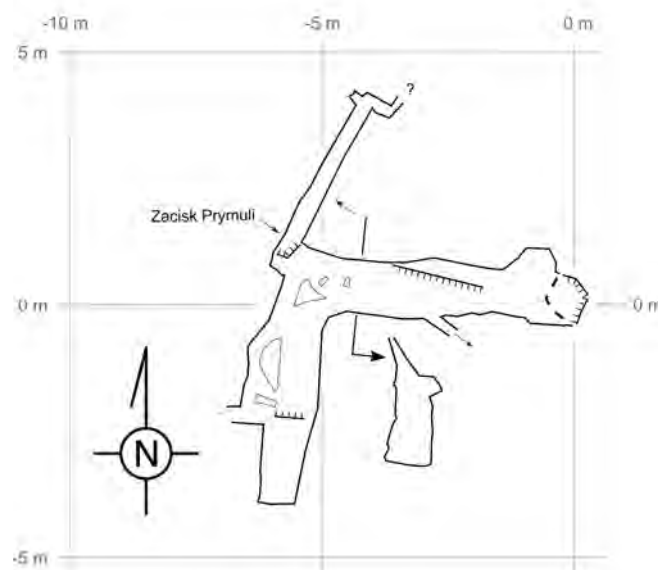
△ Przy otworze • fot. Jerzy Ganszer

K.BŻ-03.10

Lisia Dziura w Pindelówce

07.12.2013 r.

Pomiary: Zdzisław Grebł, Jerzy Ganszer (plan)
Wektoryzacja i opracowanie graficzne: Jerzy Pukowski





dochodzimy do wypłaszczenia pod kilkumetrowymi skałkami. Otwór znajduje się we wspomnianym wypłaszczeniu.

Główny ciąg można zwiedzić „w cywilu”. Obiekt nie wzmiankowany w literaturze. Wskazał Piotr Motyka – mieszkaniec Przyborowa (23.11.2013 r.), o którym już wspominali (jego ojciec) Jan Motyka i (jego dziadek) Józef Motyka.

W środku zauważono śmy i salamandrę. Podczas ostatniego wyjazdu (był śnieg), stwierdzono obecność w środku jakiegoś większego „zwierza”.



Jesienią 2013 r. w dwóch wyjazdach działali tam członkowie Speleoklubu Białsko-Biała: Rafał Konior, Jerzy Pukowski, Zdzisław Grebl i wyżej podpisany. □

◁ *Lisia Dziura w Pindelówce* • fot. Jerzy Ganszer

△ *W zacisku Prymul* • fot. Zdzisław Grebl

Jurajskie archiwum „J”

Tekst i zdjęcia: Jakub Nowak

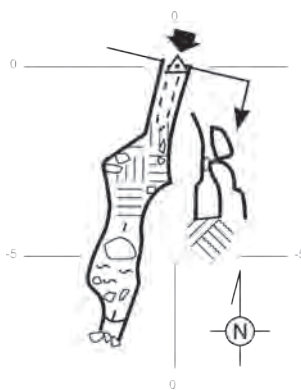
SZCZELINA W CZERNICHOWIE

Długość: 7,5 m

Deniwelacja: 1,2 m

Wysokość: ok. 260 m n.p.m.

Wysokość nad drogą u podstawy wzgórza: ok. 20 m



komary, pająki, w tym *Meta menardi*, oraz motyle *Inachis io*.

O jaskini wspomina Bogdan Słobodzian (Grodzicki 2011) na 137 str. inwentarza, jednak zespołowi dokumentacyjnemu nie udało się jej odnaleźć. O jej zlokalizowaniu dowiedziałem się od Stanisława Kotarby.

W pobliżu, w zboczym zawałisku znajduje się kilka niewielkich próżni nie spełniających kryteriów inwentaryzacji. Pomiar: J. Nowak 7.08.2013 r.

LITERATURA:

Grodzicki J. (red.) 2011. Jaskinie Pomostu Krakowskiego. Jaskinie Bramy Krakowskiej i Garbu Tenczyńskiego. PTPNoZ, Warszawa. 298 ss.

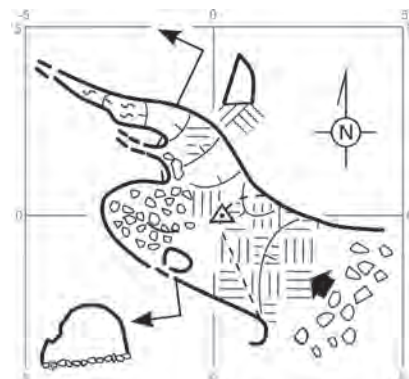
LISIA JAMA W PODSKALANACH

Długość: 10 m

Deniwelacja: 0,8 m

Wysokość: ok. 290 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 5 m



Jaskinia znajduje się w górze Chełm (278 m n.p.m.) koło Czernichowa. Z centrum miejscowości udajemy się do skrzyżowania drogi prowadzącej do Kamienia. W tym miejscu niebieski szlak wprowadza do lasu na górze Chełm. Ze szlaku od razu skręcamy w lewo i trawersujemy u podstawy wzgórza kilkaset metrów do większych skał. Na jednej z nich z daleka widać tablicę upamiętniającą wymarsz jednego z oddziałów partyzanckich. Poszukiwany otwór znajduje się ok. 50 m na prawo w sąsiedniej skałce.

Do środka prowadzi niewielki, trójkątny otwór. Za nim, częściowo otwarta szczelina prowadzi do rozszerzenia. Dalej, przez duży blok skalny korytarz wznosi się do kolejnego rozszerzenia zamkniętego zawałiskiem.

Jaskinia ma genezę grawitacyjną. Nacieki tworzy mleko wapienne. Na spągu zalega gruz, ziemia i liście. Ciemno i wilgotno jest tylko na końcu. Przy otworze rosną glony, mchy, porosty i paprocie, w tym paprotka zwyczajna i zanokcice. Z fauny stwierdzono muchówki, w tym



Od wylotu Wąwozu Podskalańskiego w Tomaszowicach podchodzimy do pierwszej skały z widocznym otworem Jaskini Borsuczej. Obchodząc skałę po prawej mijamy jej drugi otwór, a po ok. 20 metrach osiągamy wysoki okap z otworami Lisiej Jamy. Po lewej znajduje się głęboka na 3 m wnęka skalna dodatkowo oddzielona filarem, natomiast po prawej opada kilkumetrowy korytarz, który na końcu przechodzi w niedostępną rurę. Najprawdopodobniej ma ona połączenie z Jaskinią Borsuczą.

Okap częściowo tworzy brekcja wtórnie zlepionego gruzu wapiennego, przez co skała jest bardzo krucha. Po prawej od otworu duża płyta grozi zawaleniem. Spąg tworzy gruz, ziemia i liście, a w korytarzu – glina. Nacieki występują w postaci grzybków i resztek polew. Ciemno i wilgotno jest tylko w głębi korytarzyka. Przy otworze rosną glony, porosty oraz krzak bzu. Z fauny stwierdzono muchówki, w tym komary i ćmy *Scoliopterix libatrix*. Na powierzchni znaleziono liczne kości. Czaszki zebrano i przekazano Jarosławowi Wilczyńskiemu (PAN w Krakowie), który je oznaczył. Współczesne kości należały do bobra, lisa, psa, kota i zająca. Ponadto, podczas zwiedzania Jaskini Borsuczej z bliskiej odległości stwierdzono obecność tytułowego borsuka. Zapewne penetruje on także Lisią Jamę, o czym świadczą liczne ślady w postaci resztek pokarmu i zawleczone rośliny.

Jaskinia znana od dawna, zinwentaryzowana przez Kowalskiego (1951). Namulisko było rozkopane przez Ossowskiego – bez znalezisk (bardzo możliwe, że nie przebił się przez warstwę



gruzu odpadłego z kruchego okapu). Podejrzewając połączenie z Jaskinią Borsuczą, w sierpniu 2013 r. J. Nowak i Michał Pawlikowski podjęli próbę udrożnienia korytarzyka przedłużając go o kilka metrów. Pomiary: J. Nowak; 9. 09. 2013 r. □

LITERATURA:

Kowalski K. 1951. Jaskinie Polski. Tom I. Państwowe Muzeum Archeologiczne. Warszawa 466 ss.

Dziura w Dąbrowie

Anna Adamczewska, Jakub Nowak, Marek Pawełczyk

Okolice Jarosławca i Pazurka są znanym rejonem jaskiniowym. Został on zinwentaryzowany i opisany kilkanaście lat temu. Jednak zimowe wejście na najbardziej wysunięte na południe po stronie rezerwatu wzgórze pozwoliło podejrzewać, że może być tam obiekt jaskiniowy. Na mapie miejsce to nie prezentuje się zbyt ciekawie – żadnych skał, jaskiń, niewielkie przewyższenie. Tak też pewnie myśleli wszyscy, którzy wcześniej przeszukiwali okolice. Na szczycie jest kilka większych i mniejszych lejów krasowych. Właśnie w jednym z nich zimą udało się namierzyć ten, gdzie śnieg był wytopiony.

Lokalizacja: Gmina Olkusz, Podlesie Rabsztyńskie, Las Dąbrowa (Wzgórza Rabsztyńskie)

Właściciel terenu: Skarb Państwa (Lasy Państwowe)

Współrzędne GPS: N 50°19'17.9"; E 19°36'50.5"

Wysokość otworu: 395 m n.p.m.

Ekspozycja otworu: pionowa

Długość: 165 m

Głębokość: 24 m

OPIS DOJŚCIA

Do Dziury w Dąbrowie najłatwiej dojść od skrzyżowania drogi wojewódzkiej 783 Olkusz–Wolbrom z drogą prowadzącą w stronę Podlesia Rabsztyńskiego. W tym miejscu główną trasę przecina Szlak Orlich Gniazd. Od szosy idziemy czerwonym szlakiem w kierunku północno-zachodnim (w kierunku Jarosławca). Po 400 metrach od skrzyżowania skręcamy na północ w widoczny trakt leśny (ostatnia droga przed odbiciem czerwonego szlaku na północ). Podchodzimy nią około 150 metrów. Po przejściu z lasu świerkowego w bukowy skręcamy na zachód. Po 80 metrach w niedużym uvalu położony jest niewidoczny z daleka otwór jaskini.

OPIS

Do jaskini prowadzi ciasny, pionowy otwór, zlokalizowany w dnie leja krasowego. Jego ściany są niestabilne, przy próbie wejścia osypują się piasek i kamienie. Otwór wejściowy przechodzi w kilkumetrowej długości pochylnię – Zjeżdżalnię. W 1/3 długości pochylni w kierunku północnym odchodzi krótki korytarzyk z piaskowym zamkiem. Zjeżdżalnia sprowadza do Korytarza z Lustrami – najobszerniejszej szczeliny w jaskini, rozwiniętej na pęknięciu w kierunku północ-południe. Dno szczeliny pokrywa zawalisko.

Jaskinia rozwija się dalej w kierunku południowym. Z Korytarza z Lustrami poprzez niewysokie okna przechodzimy do Rozdroża – niewielkiej salki, z której korytarze jaskini rozchodzą się w kilku kierunkach.

W kierunku południowym ciągnie się kilkumetrowej wysokości Korytarz Beskidzki. Swoim charakterem przypomina zawaliskowe jaskinie znane z rejonu Beskidów. Miejscami korytarz jest wysoki, czasem ciasny; niekiedy trzeba przeciskać się między słabo zaklinowanymi blokami skalnymi. Korytarz kończy się zawaliskiem. Jest to najdalej na południe wysunięty fragment Dziury w Dąbrowie.

Z Rozdroża połączymy, kruchym kominem (Zsyp) dostajemy się do Sal Muszelkowych. Wchodząc na górę zapieraczką, możemy pójść dalej w dwie strony. W kierunku północ-zachód znajduje się niewielka salka, która nie ma kontynuacji. Na jej ścianach znajdują się nieliczne grzybki naciekowe. Znaleziono tu czaszkę lisa. Od komina kierujemy się natomiast w drugą stronę, na zachód. Pod nogami znajduje się ciasna studzienka, urywająca się nad Korytarzem z Lustrami. Natomiast na południe, na wysokości około metra od spągu zlokalizowany jest przełaz prowadzący do kilku salek nazwanych Salami Muszelkowymi. Ich charakter jest odmienny od pozostałej części jaskini. ►

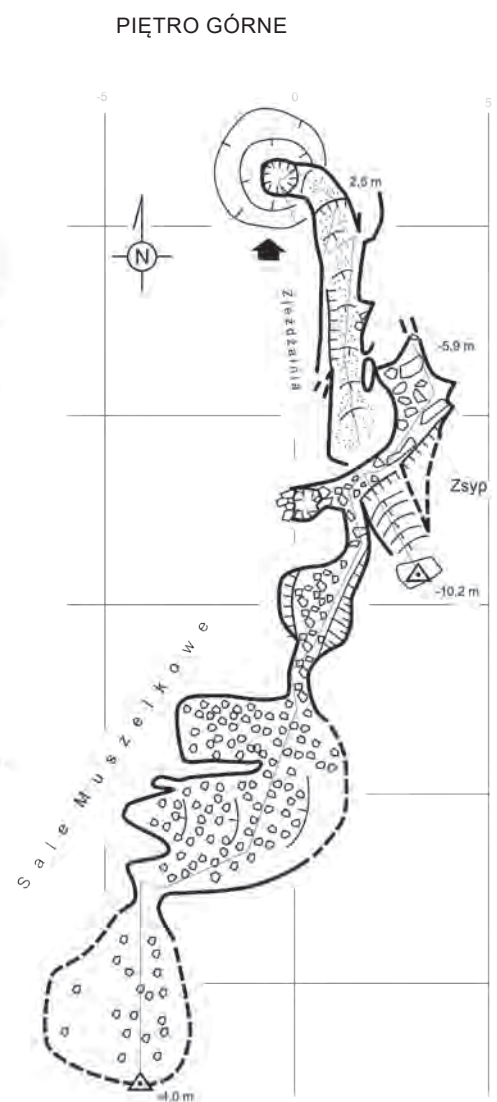
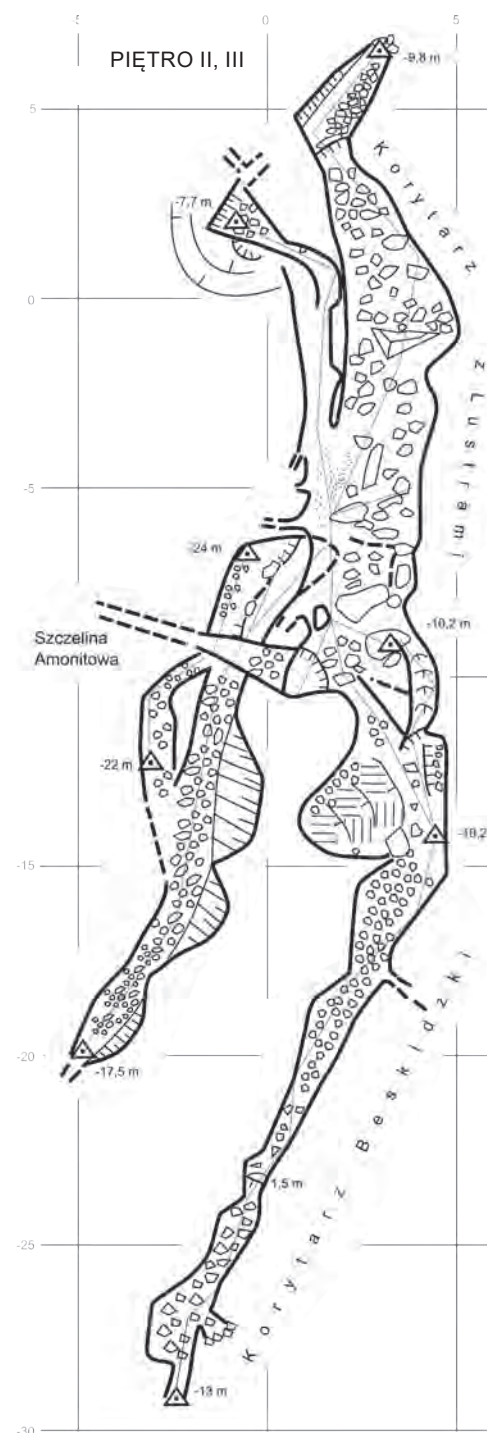


△ Sale Muszelkowe • fot. Jakub Nowak
 ◁ Zejście na dno • fot. Jakub Nowak

△ Korytarz z Lustrami • fot. Jakub Nowak

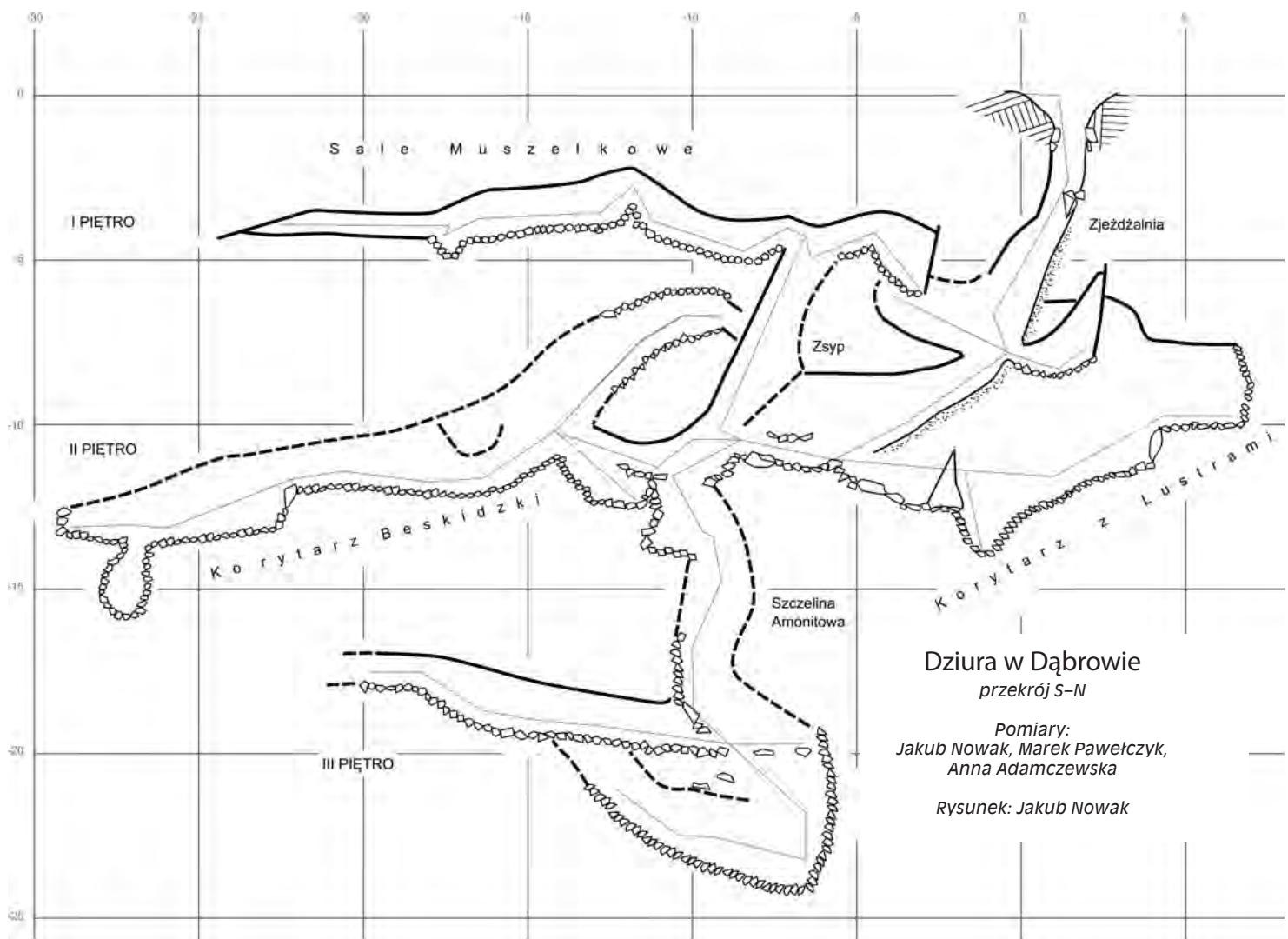


▽ III piętro • fot. Jakub Nowak



Dziura w Dąbrowie plan

Pomiary:
 Jakub Nowak, Marek Pawełczyk,
 Anna Adamczewska
 Rysunek: Jakub Nowak



Dziura w Dąbrowie przekrój S-N

Pomiary:
Jakub Nowak, Marek Pawełczyk,
Anna Adamczewska

Rysunek: Jakub Nowak

Są to szerokie, lecz bardzo niskie pustki. Strop w nich jest płaski i spękany. Te partie jaskini znajdują się blisko powierzchni ziemi. Świadczą o tym korzenie drzew, przewiew oraz wyniki kartowania. W środkowej sali znajduje się „wydma” – piach, który zjechał z góry w wyniku zawalenia się stropu. W stropie możemy oglądać sporą ilość amonitów i ramienionogów.

Wracając do Rozdroża, w jego południowo-zachodniej części, po zejściu z ukośnej płyty dostajemy się do ciasnego przełazu między blokami skalnymi. Następnie w kierunku zachodnim przechodzimy do ciasnej, pofalowanej szczeliny prowadzącej nas w dół; pokonujemy ją zapieraczką. Jest to trzecie piętro jaskini. Po pokonaniu 6-metrowej studni stajemy na półce. Możemy wybrać stąd jedną z trzech dróg. Kontynuując schodzenie w dół szczeliną, możemy dostać się na dno jaskini. W kierunku północnym prowadzi krótki korytarz oparty na tym samym pęknięciu, który również możemy pokonać zapieraczką do dna. Natomiast z półki w kierunku południowym odchodzi kilkunastome-

trowy korytarz rozwinięty na ukośnym pęknięciu. Strop i spąg zbudowany jest z luźnych kamieni. Dno jaskini to krótka szczelina, zakończona w obu kierunkach niedostępnymi dla człowieka szczelinami i zawaliskiem. Spąg jest tutaj kamienno-piaszczysty.

Jaskinia ma genezę grawitacyjną. Namulisko tworzy tylko gruz i piasek, a przy otworze liście. Nacieki tworzą resztki polew, kilka draperii i grzybki. Natomiast bardzo liczne są skamieniałości: amonity, belemnity, gąbki, ramienionogi oraz igły jeżowców.

Światło sięga do połowy Zjeżdżalni. Podczas ujemnej temperatury otoczenia z otworu wydobywa się ciepłe, wilgotne powietrze. W otworze rosną tylko glony. Z fauny stwierdzono muchówki (w tym komary), motyle *Scoliopterix libatrix*, *Triphosa dubitata* i *Inachis io*, chrząszcze (biegacze i inne), wiję, kosarze, pająki (w tym *Meta menardi*), ślimaki bezskorupowe. O częstej obecności nietoperzy świadczą coraz liczniejsze odchody, jednak we wnętrzu jaskini, mimo licznych wizyt, zaobserwowano tylko raz hibernującego nietoperza (podkowiec mały).

Pomimo braku większych trudności technicznych jaskinia wymaga dużej ostrożności i rozważa ze względu na zagrożenie ze strony osypujących się kamieni oraz niestabilnych zawalisk. Dziura w Dąbrowie prawdopodobnie nie jest jedynym obiektem jaskiniowym na wzniesieniu. Wokół otworu jaskini znajduje się kilka obiecujących zapadlisk. Opis inwentarzowy, galeria zdjęć i plan dostępne są także na portalu www.jaskiniejury.pl

HISTORIA EKSPLOACJI

31.12.2011 r. W czasie zimowej eksploatacji powierzchniowej Marek Pawełczyk zauważył wytop śniegu w dnie leja krasowego.

1–2.01.2012 r. Podczas dwudniowej eksploatacji M. Pawełczyk poszerza i pogłębia lej, dostając się do niewielkiej pustki, z której widać dalszą kontynuację.

13.01.2012 Zespół w składzie: Wojciech Kuczek, Marek Pawełczyk i Jarosław Surmacz poznaje całą jaskinię.

26.10.2013 r. Zespół: Jakub Nowak, Anna Adamczewska i Marek Pawełczyk wykonuje pomiary jaskini. □

Grotołazie, zadbaj o siebie!

– czyli 5 minut dla zdrowia

Dominika Gratkowska

Grotołaz też człowiek, a więc podobnie jak inni przedstawiciele gatunku eksploatuje swoje ciało i z upływem czasu deprecjonuje. Specyfika jednak i intensywność tej eksploatacji sprawia, iż aktywny grotołaz jest podmiotem szczególnie narażonym na przeciążenia i urazy mogące w bolesny i długotrwały sposób ograniczyć sprawność ruchową, kondycję i chęć życia. Teoretycznie problem ten nie istnieje dla młodych, zdrowych i sprawnych... Przychodzi jednak moment, kiedy coś zaczyna boleć.

Przeważnie dolegliwości dotyczą któregoś z odcinków kręgosłupa, ale też i pozostałych części narządu ruchu nierozdzielnie z kręgosłupem sprzężonych. Już samo poruszanie się z ciężkim worem jaskiniowym, zwłaszcza w mocno urozmaiconym terenie, należy do czynności poważnie obciążających fundament naszego organizmu. Niestety, tradycyjne metody rehabilitacji często okazują się półśrodkiem i koniec końców zmuszają do porzucenia wiodącej donikąd ścieżki wydeptanej pod gabinetami lekarzy, którzy w diagnozie wpisują „zdrowy”, a pacjent wciąż cierpi. Udręczeniu, sfrustrowaniu, prześladowaniu widmem wózka inwalidzkiego w kwiecie życia, rozpaczliwie szukamy ratunku na własną rękę czy raczej klawiaturę...

Niekiedy się udaje – z niewiarygodnym wręcz skutkiem, bez jakiegokolwiek farmaceutycznej ingerencji. Dobroczynnego wpływu jednej z takich terapii empirycznie doświadczyła autorka tych słów, czego świadkami Wujenki i Wujowie z macierzystego klubu. I stąd pomysł, i nieodparty wewnętrzny imperatyw, aby udostępnić i rozpowszechnić w jaskiniowym światku kilka nic nie kosztujących, niewymagających i nieskomplikowanych prozdrowotnych technik.

Terapia to temat zaawansowany i pozostawiamy go potrzebującym, natomiast beztrudnym i nieświadomym cielesnych zagrożeń Koleżankom i Kolegom taternikom jaskiniowym pragniemy zaprezentować co nieco na temat PROFILAKTYKI dolegliwości narządu ruchu w koncepcji Terapii Manualnej Holistycznej.

Niniejszy artykuł otwiera cykl poświęcony prostym ćwiczeniom przywracającym narząd ruchu do równowagi mięśniowej, przygotowującym go do dużych obciążeń, jak również stabilizujących najbardziej obciążane i eksploatowane partie ciała grotołaza. Przy odrobinie samozaparcia, koncentracji i konsekwencji możemy wydatnie wspomóc wydolność organizmu, zdolności jego kompensacji i z większą świadomością i siłą mierzyć się z nieergonomicznym trybem życia, który sami sobie zgotowaliśmy...

W zdrowym ciele...

Magdalena Tomczak • Centrum Terapii Manualnej, www.ctmrakowski.pl

„Bycie w równowadze” – to pojęcie ma wielorakie znaczenie. Równowaga opisywana jest jako zdolność samoregulacji procesów biologicznych oraz jako zdolność do utrzymywania stałości pewnych parametrów życiowych. I to właśnie homeodynamika, czyli zdolność systemu do podążania za ciągle zmieniającymi się warunkami, obrazuje w pełni mądrość naszego organizmu.

Czasami dochodzi jednak do zaburzeń w tym świetnie wykształconym przez naturę mechanizmie i zaczynają pojawiać się pewne dolegliwości, dysfunkcje czy choroby. Dotyczy to wszystkich ludzi, ale w szczególności pojawiać się może u osób, które w specyficzny, szczególnie dla siebie i powtarzalny sposób wykorzystują narząd ruchu, a do takich grup z pewnością zaliczyć można grupę grotołazów.

W niniejszym artykule skupimy się na równowadze mięśniowej. Dlaczego? Ponieważ jest ona niezbędna do prawidłowego funkcjonowania całego narządu ruchu, jak również narządów wewnętrznych. Aby ciało człowieka było zdolne do przyjmowania dużych przeciążeń, wytrzymywania długich, statycznych pozycji i znoszenia bez szkody wysiłku, musi być odpowiednio przygotowane. Równowaga mięśniowa zapewnia nie tylko możliwość ekstremalnej nawet aktywności, ale, co wydaje się być niezwykle ważne, umożliwia szybką regenerację i mniejsze zmęczenie po wycieńczającej aktywności. Bycie w równowadze mięśniowej to umiejętność dostosowywania się do trudnych warunków otoczenia, wydając minimum potrzebnej do tego energii.

Nie jestem grotołazem (wszystko przede mną!), dlatego przed zaproponowaniem odpowiednich ćwiczeń dla utrzymania elastyczności mięśniowej, a co za tym idzie dla profilaktyki narządu ruchu (bo, jak wszyscy wiemy, lepiej zapobiegać niż

leczyć), zapoznałam się z trybem życia grotołaza oraz rodzajem przeciążeń, na jakie jest narażony podczas akcji. Dlatego wiem, że wyprawy głęboko pod powierzchnię ziemi wymagają dużej sprawności fizycznej, zarówno siły, jak i wytrzymałości, a także umiejętności szybkiej regeneracji całego narządu ruchu w trudnych, często niekomfortowych warunkach. Dźwiganie całego wyposażenia naraża nieprzygotowane stawy kolanowe, barki oraz cały kręgosłup na dyskomfort, narastający z czasem ból i ogólne zmęczenie. Mięśnie, które są nadmiernie napięte i nieelastyczne są bardziej podatne na mikrourazy, siniaki, a przez to trudniej wracają do pełnej formy. Dlatego wiedząc, jakie dolegliwości najczęściej pojawiają się u grotołazów, chcę Państwu przekazać w kilku częściach zestaw prostych ćwiczeń, dzięki którym organizm będzie szybciej niż do tej pory wracać do równowagi mięśniowej. Materiał ten przedstawiam na podstawie koncepcji Terapii Manualnej Holistycznej.

Czy nie warto podjąć trudu przygotowania swojego ciała do kolejnej wyprawy? Ćwiczenia są krótkie i łatwe. Jednak ważna jest systematyczność w ich wykonywaniu PRZED zaplanowaną akcją, aby przygotować organizm na czekające go przeciążenia. A PO wysiłku, aby przyspieszyć regenerację i zapobiec pojawiającym się z czasem dolegliwościom bólowym i zmęczeniu. Jednak, po zapoznaniu się ze społecznością czytelników JASKIN, nie mam wątpliwości, że kto jak kto, ale grotołaz potrafi się zmotywować i sprostać wyzwaniom!

Pierwszy rejon ciała, z jakim się zapoznamy, to **obręcz barkowa**. Jest to górna część klatki piersiowej, z łopatkami, która daje oparcie dla utrzymania głowy, jak i umożliwia funkcję rąk. To ona dźwiga całe wyposażenie, przeciążając mięśnie karku; to

na niej „zawieszone” są ręce, które trzymają linę i chwytają się skał. To cały ciąg mięśniowy obręczy barkowej pomaga ręką utrzymać się w zawieszeniu, gdy reszta ciała przeciska się przez szczelinę. W tych warunkach obręcz barkowa znosi dużo więcej obciążeń w porównaniu z codziennym, spokojnym trybem

życia: pisanie na komputerze, trzymaniem widelca, telefonu czy pilota...

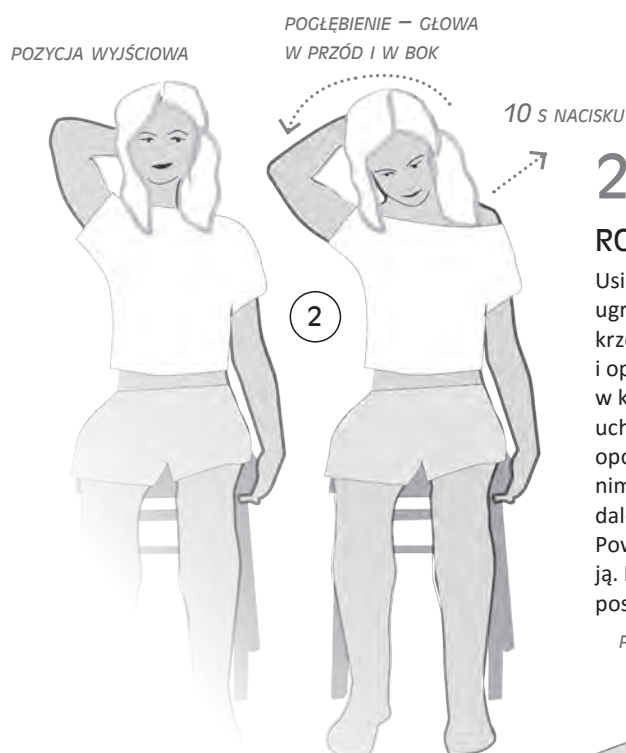
Dla obręczy barkowej najważniejszymi mięśniami są: mięśnie karku, mięśnie piersiowe, prostownik grzbietu i mięśnie stabilizujące łopatkę.

1.

ROZLUŻNIANIE MIĘŚNIA CZWOROBOCZNEGO

Usiądź na krześle przodem do lustra. Nie opieraj się. Zadbaj o prawidłową pozycję: stopy dobrze ugruntowane, plecy proste, broda cofnięta. Lewą ręką chwyć spód siedzenia krzesła, prawą połóż nad uchem, po przeciwnej stronie głowy. Prawą ręką delikatnie przesunь głowę w bok, tak aby to głowa wędrowała w kierunku prawego barku, a nie odwrotnie. Jeśli poczujesz delikatne rozciąganie między lewym uchem a barkiem, opór lub ból, naciśnij delikatnie głowę na rękę (ręka stawia opór) przez 10 sekund. Oddychaj spokojnie.

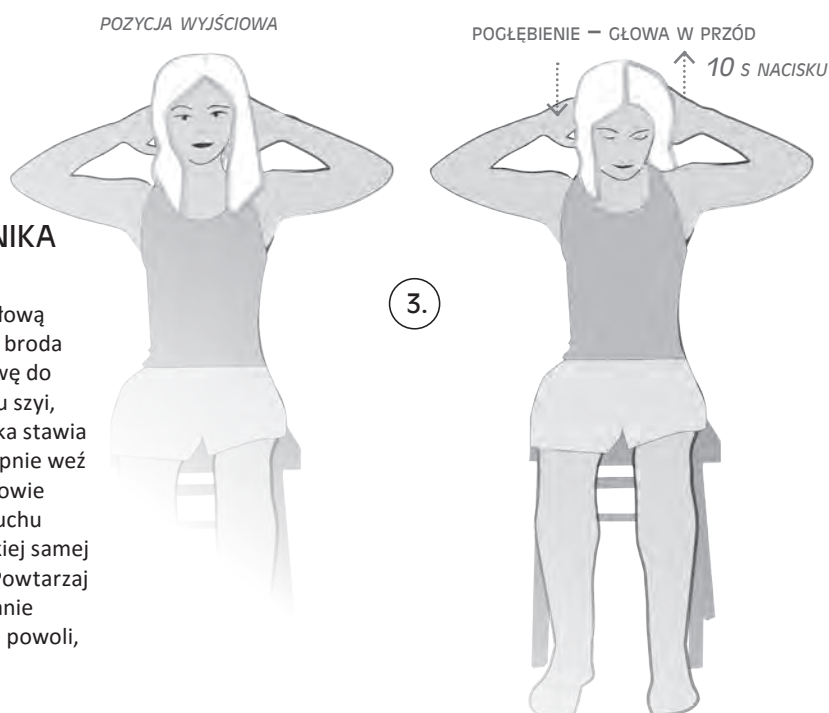
Następnie weź wdech, z wydechem przestań naciskać i pozwól głowie opaść dalej w bok, poszukaj następnej granicy ruchu (rozciągania, oporu). Powtarzaj tę sekwencję do czasu, gdy już po nacisku rozciąganie i opór nie zmniejszają. Wtedy przestaw rękę na przeciwną stronę głowy i powoli, w ruchu biernym, postaw głowę do pionu. Powtórz ćwiczenie dla drugiej strony.



2.

ROZLUŻNIANIE MIĘŚNIA DŹWIGACZA ŁOPATKI

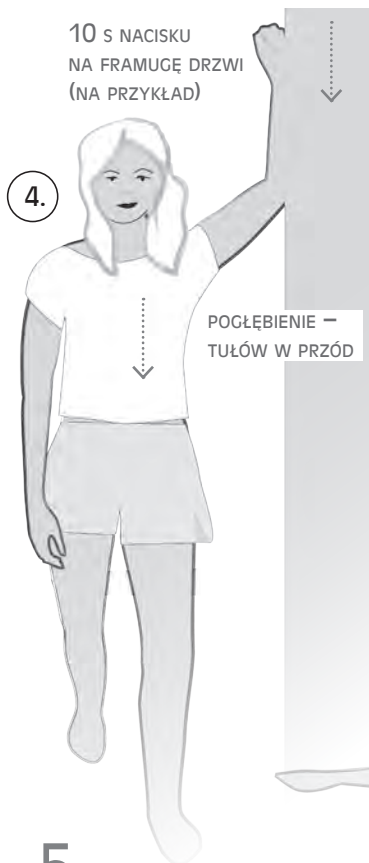
Usiądź na krześle. Nie opieraj się. Zadbaj o prawidłową pozycję: stopy dobrze ugruntowane, plecy proste, broda cofnięta. Lewą ręką chwyć spód siedzenia krzesła, prawą połóż z tyłu głowy, za lewym uchem. Prawą ręką delikatnie naciśnij i opuść głowę w przód, a następnie przesunь w bok, tak aby głowa wędrowała w kierunku prawego kolana. Jeśli poczujesz delikatne rozciąganie między lewym uchem a łopatką, opór lub ból, naciśnij delikatnie głowę na rękę (ręka stawia opór) przez 10 sekund. Oddychaj spokojnie. Następnie, podobnie jak w poprzednim ćwiczeniu, weź wdech, z wydechem przestań naciskać i pozwól głowie opaść dalej w przód i w bok, poszukaj następnej granicy ruchu (rozciągania, oporu). Powtarzaj tę sekwencję do czasu, gdy już po nacisku rozciąganie i opór nie zmniejszają. Przetaw wówczas rękę na przeciwną stronę głowy i powoli, w ruchu biernym, postaw głowę do pionu. Powtórz ćwiczenie dla drugiej strony.



3.

ROZLUŻNIANIE MIĘŚNIA PROSTOWNIKA GRZBIETU

Usiądź na krześle. Nie opieraj się. Zadbaj o prawidłową pozycję: stopy dobrze ugruntowane, plecy proste, broda cofnięta. Obie ręce połóż z tyłu głowy. Pochyl głowę do przodu, tak aby poczuć delikatne rozciąganie z tyłu szyi, opór lub ból. Naciśnij delikatnie głowę na ręce (ręka stawia opór) przez 10 sekund. Oddychaj spokojnie. Następnie weź wdech, z wydechem przestań naciskać i pozwól głowie opaść dalej w przód, poszukaj następnej granicy ruchu (rozciągania, oporu). Kolejne pogłębiania są na takiej samej zasadzie, jak przy pierwszym i drugim ćwiczeniu. Powtarzaj tę sekwencję do czasu, gdy już po nacisku rozciąganie i opór nie zmniejszają. Wtedy przestaw rękę na czoło i powoli, w ruchu biernym, postaw głowę do pionu.



4.

ROZLUŻNIANIE MIĘŚNIA PIERSIOWEGO WIĘKSZEGO

Stań przy framudze drzwi lub szafie. Ułóż lewą rękę tak, jak na rycinie obok. Wykonaj krok do przodu lewą nogą i wędrując tułowiem w przód, poszukaj rozciągania, oporu lub bólu z przodu klatki piersiowej i na ramieniu. Ułóż rękę w sposób pokazany na rycinie. W tej pozycji, w której rozciąganie jest najmocniejsze, naciśnij delikatnie ręką na framugę i wytrzymaj tak 10 sekund. Oddychaj spokojnie. Następnie weź głębszy wdech, a z wydechem przestań naciskać i przesun tułów dalej w przód, poszukując kolejnej granicy ruchu. Powtarzaj tę sekwencję do czasu, gdy już po nacisku rozciąganie i opór nie zmaleją.

5.

STABILIZACJA ŁOPATEK

Za stabilizację łopatek i ich prawidłową ruchomość odpowiada wiele mięśni obręczy barkowej. Między innymi mięsień równoległoboczny, zębaty przedni i czworoboczny. Funkcja łopatki umożliwia przenoszenie obciążeń z ręki na całą obręcz barkową, rozkładając działające siły na większy obszar, a tym samym zmniejsza obciążenie kończyn górnych. Podczas ruchu ręki do poziomu, łopatka nie powinna poruszać się – świadczy to o jej dobrej stabilizacji. Jeśli podczas tego ruchu poczujesz, że Twoja łopatka porusza się wraz z ruchem ręki, to skoryguj jej ułożenie. Delikatnie ściągnij łopatki w dół (nie do środka!), tak jakbyś chciał przylepić je do klatki piersiowej od tyłu. Zwróć uwagę na to, żeby kręgosłup lędźwiowy podczas tej korekcji nie zwiększał swojego wygięcia. Pilnuj ustawienia łopatek często w ciągu dnia, szczególnie podczas czynności wymagających unoszenia rąk (pisanie na komputerze, prowadzenie samochodu, wspinalanie się).

5.

6.

MOBILIZACJE UCISKOWE

Do wykonania tego ćwiczenia potrzebna będzie piłeczka kauczukowa średniej wielkości. Stań tyłem do drzwi / ściany. Umieść piłeczkę między ścianą a plecami, w miejscu między łopatkami. Delikatnie przyciśnij piłeczkę do ciała i poruszając się, poszukaj w okolicy między łopatkami wrażliwych miejsc. Jeśli takie znajdziesz, poczekaj około 15 sekund, aż wrażliwość zmaleje. Poszukaj kolejnych paru punktów (ok. 5–6).

6.

„Narodziny” i rozwój AKS w Toruniu

Marta Melerska
Maria Grelowska
Agnieszka Sikorska
Katarzyna Pawłowska

Akademicki Klub Speleologiczny powstał w październiku 2011 roku i działa przy Instytucie Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Idea powstania klubu narodziła się po wspólnych wykopaliskach archeologicznych w Jaskini Biśnik (Jura Krakowsko-Częstochowska), kiedy kilkoro studentów zainteresowało się archeologią i szeroko pojętą speleologią. Opiekunem naukowym klubu jest dr Magdalena Sudół z Zakładu Starszej i Środkowej Epoki Kamienia Instytutu Archeologii UMK. Klub zrzesza wielu członków oraz licznych sympatyków. Co roku liczba członków systematycznie wzrasta.

Jak dotąd członkowie Klubu zwiedzili wiele ciekawych jaskiń z różnych części polskiego krasu – Jury Krakowsko-Częstochowskiej i Tatr m.in.: Jaskinia Nietoperzowa, Jaskinia Ciemna, Jaskinia Śpiących Rycerzy.

W maju 2013 r. została zorganizowana wycieczka do jaskiń Morawskiego Krasu w Czechach. W programie znalazły się m.in.: system Jaskiń Sloupsko-šošůvských, Jaskinia Kůlna, Jaskinia Punkevní.

Jednym z głównych celów naszego klubu jest organizowanie kursów taternictwa jaskiniowego. W kwietniu 2011 r. pięcioro naszych członków rozpoczęło taki kurs na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej pod okiem Sebastiana Kołodzieja, instruktora alpinizmu jaskiniowego. Kolejne części



△ Członkowie AKS w trakcie badań archeologicznych w Jaskini Biśnik • fot. Magdalena Sudół

odbyły się w Tatrach: pierwsza zimowa w lutym, a druga letnia w październiku 2012 r. W sierpniu 2013 roku miała miejsce druga edycja kursu – część jurajska.

Członkowie AKS biorą również czynny udział w konferencjach oraz sympozjach, zarówno krajowych jak i międzynarodowych, prezentując na nich referaty oraz postery naukowe. Uczestniczymy też w badaniach stanowisk archeologicznych znajdujących się w jaskiniach i schroniskach skalnych w Dolinie Wodącej i Dolinie Udorki na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej (np. w Jaskini Biśnik).

Akademicki Klub Speleologiczny nie zamyka się wyłącznie na aspekcie eksploracji jaskiń. Interesują nas również dyscypliny naukowe, które zajmują się szeroko pojętą tematyką związaną ze speleologią (np. archeologia, geologia, geomorfologia, sedymentologia, paleozoologia). W ramach poszerzania wiedzy organizujemy seminaria o charakterze interdyscyplinarnym, których prelekcje prowadzone są przez osoby wyspecjalizowane w dziedzinach blisko związanych z jaskiniami. W naszych seminariach dotychczas wzięli udział m.in.: dr Maciej Krajcarz z Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Warszawie, dr Krzysztof Stefaniak z Zakładu Paleozoologii przy Katedrze Biologii Ewolucyjnej i Ekologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dr hab. Michał Gradziński z Instytutu Nauk Geologicznych UJ w Krakowie. Na seminaria organizowane przez AKS może przyjść każdy zainteresowany. Klub jest



Akademicki Klub Speleologiczny

otwarty na nowych członków oraz sympatyków, co przejawia się w często organizowanych spotkaniach integracyjnych. Członkowie AKS tematykę archeologii jaskiń poruszają także w ramach swoich prac dyplomowych.

Stawiając przed sobą coraz to nowe wyzwania na nadchodzący rok planujemy m.in. zorganizowanie otwartego spotkania z nurkiem jaskiniowym, dr. Andrzejem Tycem oraz odkrywcami Jaskini Niedźwiedziej Górnej. Ponad to za cel naszego kolejnego wyjazdu obraliśmy Polski i Słowacki Kras (Tatry, Pieniny).

Jako grupa ludzi o podobnych zainteresowaniach, nie lubimy beczynności. Sportową działalnością członków klubu jest przede wszystkim eksploracja jaskiń, aczkolwiek większość z nas nie stroni od uprawiania szeregu innych sportów

przydatnych w speleologii (np. wspinaczka, nurkowanie, trekking). Jesteśmy konstruktywnymi ludźmi którzy wciąż starając się poszerzać wiedzę poprzez działalność interdyscyplinarną, połączoną z praktycznym poznawaniem jaskiń. AKS jest organizacją chętną do współpracy z innymi klubami. □



△ Sekretarz AKS Kasia wraz ze swoim znaleziskiem (siekierka krzemienista) w trakcie badań interdyscyplinarnych w Jaskini Biśnik • fot. Magdalena Sudot



△ Wspinaczka skałkowa na Grochowcu • I część kursu taternictwa jaskiniowego. Na zdjęciu A. Sikorska • fot. Mateusz Popek



△ Członkowie AKS wraz z innymi studentami UMK przed jaskinią Być Skála, kras morawski • fot. Krzysztof Cyrek

KONKURS JASKINIA NA OKŁADKĘ

DO WYGRANIA WIELE CENNYCH NAGRÓD
I JEDNA BEZCENNA:

NAJLEPSZE ZDJĘCIE UKAŻE SIĘ
NA OKŁADCE NASZEGO PISMA!

Wyślij fotkę
ze swoich jaskiniowych wojaży
(zdjęcie konieczne pionowe,
w rozdzielczości odpowiedniej
do druku – 300 dpi)
na adres:
jaskinie.speleo@gmail.com.

Zdjęcia można posyłać do 31 marca 2014 r.

Autorzy minimum trzech
najciekawszych prac
otrzymają nagrody rzeczowe.

Regulamin konkursu dostępny na stronie:
www.jaskinie.info.pl

Nagrody ufundowali:



ENGLISH SUMMARIES

10 Hoher Göll 2013 • Mateusz Golicz

The author was the leader of an 11-cavers expedition to the Hoher Göll massif in Austria in July 2013. They tried to find a connection between Gruberhornhöhle and the fruit of their explorations of the last 20 years – Hochschartehöhle system. They found new shafts and galleries in the area of Krupphalle, but the connections still remain to be found. The other goal of the team was Gamstieghöhle. Starting from 4-Canyonhalle they explored a meander and reached a top of another shaft with a strong draft. The expedition surveyed 587 of new series and several hundred meters along the 20th century surveys, which they found quite accurate.

12 Kanin 2013 • Michał Kuryłowicz, Piotr Sienkiewicz

The 15th STJ KW expedition to the Kanin massif in Slovenia, in a team of ten cavers, had a new goal, not the stubborn search for a route from the bottom series of BC10 to Mala Boka, but deepening of P41 and climbing in the upper series of BC10. Exploration in P41 stopped in extremely narrow meanders at ca. - 370 m. Another parallel shaft will wait till the next time. Climbing in BC10 was halted by dangerously loose rocks. So the team was forced again toward the bottom series. Some climbing opened new possibilities, promising enough to serve as a goal for the next expedition.

14 Cave diving in Iran • Jarosław Kur

The author and his wife Anna went to Iran to try cave diving. Anna could not dive at all because of the strict rules of feminine conduct. The author dived in the Evan Lake, in the Sarab cave, Hamadan province and in the Dangezulu cave, Isfahan province.

16 Hagengebirge 2013 or another year in Interessante Höhle

• Marek Wierzbowski

A trip organized jointly by the clubs from Sopot and Wrocław, with 15 participants including some people from other clubs, went to the Hagengebirge mountains in Austria in July and August 2013. Farther exploration of Interessante Höhle was their main goal. They completely rerigged the cave and cleared systematically some leads left during the previous trips. Some negative solutions and loops were the main results in the eastern part of the cave. Exploration in Meander Zachodni (Western Meander) stopped above two big shafts and a wide, descending series. These leads were left for the next expedition. Exploration in Kitzgrabenwasserschacht ended at a sump at the depth of 133 m.

19 Exploration trip Picos de Europa 2013 • Tomasz Utkowski

A 16-strong team of cavers from Speleoclub Wrocław went to the Picos de Europa in 2013. Exceptionally great amounts of snow surprised them, but were not a cause of serious difficulties. The large team provided good opportunity for passing experience from senior cavers to novices. Exploration continued in PE001, known also as Pozo de la Torre Santa Maria. All known series have been surveyed. The cave is now 883 m deep and still offers farther opportunities.

20 Turkey 2013. Another episode of the WKGJ actions in the karst of Asia.

pt 2. WKGJ-DEUMAK Geyik Mountains Expedition • Sławek Parzonka

Two cavers from WKGJ in Wałbrzych and six from DEUMAK in Izmir spent two weeks exploring caves in the Geyik mountain in the south of Turkey in September and December 2013. They tried chance in the Dombra cave that ended with a snow choke. They descended lower than previous year, but surveying has shown the cave is 252 m deep, less than estimated earlier. Another cave, Tamtam Çukuru, was explored down the depth of 221 m. Some smaller caves were also explored and surveyed.

23 A comeback to the Nebelsberg • Andrzej Ciszewski

Andrzej Ciszewski with 14 colleagues from KKTJ and three other clubs continued exploration in the Leoganger Steinberge in Austria. After exploring in the Dürnkark for six years they returned to the Nebelsbergkar this year. Exceptionally large amounts of snow eliminated some entrances, other required extensive digging. The exploration goals were caves found during earlier expeditions. The first two weeks were spent in minor caves and on surface search. Later, the team went to CL-3, a large system with three entrances, ca. 7 km long and 748 m deep. Parts of this cave lie near to those parts of the Lamprechtsofen system where some leads were left. Sala Kluczowa (Key Hall), with a boulder choke and a strong draft of air, resisted a couple of earlier attempts at finding a continuation. This time the choke was passed and a new descending series was explored to a shaft with windows visible in its opposite wall. The distance to Lamprechtsofen is only 120 m. CL-3 is now 7174 m long, with 400 m added this time. The expedition discovered also 500 m of new series in other caves.

27 From JASKINIE files, pt. VII – Sikawka • Jakub Nowak

The author with colleagues clarified identity and location of small caves located near the Sikawka waterfall in the Kościeliska valley in the Tatra Mountains. Surveys are presented.

28 Farther metres in Siwy Kocioł • Filip Filar

Detailed search and penetrations in the Siwy Kocioł cave (see JASKINIE 70) in the Tatra Mountains resulted in small additions that extended the cave to the length of 1212 m.

29 A new cave in the Beskid Żywiecki • Jerzy Ganszer

A 16 m-long crevice cave in sandstones is described.

31 Dziura w Dąbrowie • Anna Adamczewska, Jakub Nowak, Marek Pawełczyk

Dziura w Dąbrowie, was found by digging in a sinkhole with a distinctive snowmelt. The cave is 165 m long and 24 m deep.

34 In a healthy body... • Magdalena Tomczak

The author gives advice on exercise aimed at helping cavers to preserve muscle balance.

Summaries by Grzegorz Haczewski



TIKKA® XP

Zawsze gotowa wyruszyć w drogę
od zmierzchu do świtu.

Latarka czołowa z wieloma wiązkami światła do aktywności outdoorowych

TIKKA XP - wszechstronna i niezawodna, dla prawdziwie wymagających entuzjastów aktywności outdoorowych. Zapewnia oświetlenie do 120 lumenów (160 w trybie Boost), szeroką wiązkę oświetlenia bliskiego zasięgu, mieszaną do przemieszczania się oraz skupioną wiązkę dalekiego zasięgu. Dzięki technologii CONSTANT LIGHTING parametry oświetlenia nie zmniejszają się w miarę rozładowywania baterii.

www.petzl.com

NASZE LINY
POTRAFIĄ
Z NAMI
ROZMAWIAĆ

Note SystemTendon Electronic



Przychodzimy z nową, rewolucyjną koncepcją kompleksowego zarządzania i ewidencji lin, która dzięki technologii NFC przynosi nieoczekiwane możliwości i podnosi komfort użytkownika na nieznany do tej pory poziom. Z PC i telefonem komórkowym uzyskają Państwo szybkie, efektywne i przejrzyste narzędzie do rewizji i utrzymania Waszych lin.

Sprzedaż hurtowa: HURTOWNIA „FATRA”

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz, tel. 15 832-46-26, 502-315-474, fax. 15 644-53-89
e-mail: info@hurtowniafatra.pl